



FOT. CHRIS PIZZELLO/AP

Film

SPIELBERG ZE ŻŁOTYMI GLOBAMI

Przyznawane przez Hollywoodzkie Stowarzyszenie Prasy Zagranicznej Złote Globy traktowane są jako dobry prognostyk oscarowy. Zaskoczeń nie było, tak samo jak nie było jednoznacznych faworytów. Najwięcej statuetek, bo aż trzy, zebrały „Duchy Inisheerin” Martina McDonagha. Najlepszym reżyserem został Steven Spielberg (na zdjęciu), a jego najbardziej osobisty film w karierze – „Fabelmanowie” – uznano za najlepszy film dramatyczny. W czasie ceremonii do zebranych w Los Angeles sław przemówił z ekranu ukraiński prezydent Wołodymyr Zelenski
► 16-17

PKP Intercity

Ceny biletów zwalają z nóg

Pasażerowie pomstują, a opozycja jest wściekła: – Cała Europa chroni kolej, a polski rząd wprowadza absurdalne podwyżki ► 3

Czechy

Kto zastąpi Zemana?



FOT. ROMAN VONDROUS/AP

W piątek i sobotę Czesi zagłosują w wyborach prezydenckich. W sondażach zapatrzony w Węgry Andrej Babisz prowadzi o włos przed dwójką proeuropejskich kandydatów
► 4-5

Wydaje Agora SA, nr indeksu 348198



Wybory 2023

PiS zmienia prawo pod swój elektorat

Niecały rok przed wyborami PiS zmienia reguły wyborczej gry. Przekonuje, że są to działania profrekwencyjne. Opozycja mówi o upolitycznieniu wyborów i strachu przed klęską wyborczą

Agata Kondzińska

W środę w Sejmie posłowie zajęli się złożonymi przez PiS propozycjami zmian w kodeksie wyborczym.

– Ich celem jest zwiększenie dostępności do lokali wyborczych, a tym samym frekwencji wyborczej. Jest tu jeszcze kwestia przejrzystości procesu wyborczego – przekonywał w Sejmie Marek Ast, poseł PiS. Opozycji nie przekonał.

Pomoc dla „miejscowości kościelnych”

Nowe rozwiązania mają wprowadzić od 6 do 10 tys. nowych lokali wyborczych (ile dokładnie, nie wiedzą jeszcze nawet posłowie PiS). Propozycja jest spełnieniem obietnicy Jarosława Kaczyńskiego, który na spotkaniu z sympa-

tykami mówił: – Będziemy chcieli stworzyć jeszcze kilka tysięcy takich lokali, szczególnie w takich miejscowościach kościelnych, żeby ludzie wychodzący z kościoła mogli zagłosować. Mamy pełne prawo to zrobić. To są tacy sami obywatele jak inni. W Warszawie jest parę, paręnaście kroków do lokalu wyborczego.

*Polacy mieszkający
na stałe za granicą
mają stracić prawo
dopisania się do
rejstru wyborców na
podstawie paszportu*

Kolejne propozycje PiS: obniżenie progu liczby mieszkańców miejscowości, w której można utworzyć stały obwód do głosowania, z 500 do 200. Znika podział komisji na te, które przeprowadzają wybory, i te, które ustalają wynik – będzie jedna komisja. Nie będzie liczenia głosów w podgrupach. Mężowi zaufania będzie przysługiwała dieta. I będzie miał prawo rejestrować prace komisji. – To są bezpieczniki, które będą służyły wszystkim komitetom wyborczym – twierdził Ast.

Utrudnienia dla Polonii

Projekt nie zezwala obywatelom polskim na stałe mieszkającym za granicą na dopisanie się – tak jak teraz – do rejestru wyborców w Polsce na podstawie paszportu. Mogliby to zrobić jedynie na podstawie ważnego dowodu osobistego, którego często – przebywając od dłuższego czasu poza krajem – nie mają. Zdaniem opozycji to odpowiedź na to, że Polonia przestaje popierać PiS.

Robert Kropiwnicki w imieniu Koalicji Obywatelskiej wytykał wnioskodawcom: – Chcecie kodeks zmieniać tuż przed wybo-

rami, w wielkim bałaganie. Cisza legislacyjna [zabrania dokonywania zmian w prawie wyborczym sześć miesięcy przed wyborami] jest wielką wartością, nie doczytaliście tego!

Podobnie uważają eksperci. W opinii dla Fundacji im. Stefana Batorego czytamy: „Tak krótki termin prac legislacyjnych już z definicji uniemożliwia rzetelne przeprowadzenie prac nad projektem”.

Ast przekonywał w odpowiedzi na ten zarzut, że jeśli posłowie będą sprawnie pracować nad projektem, to przepisy wejdą w życie pół roku przed wyborami, czyli w konstytucyjnym terminie. I poprosił, by posłowie poparli projekt.

Opozycja wnioskowała o odrzucenie projektu, ale jej wniosek nie przeszedł. Za było 163 posłów (głównie KO, ale także Konfederacji), przeciw – 218 (w większości PiS). Wstrzymało się 63 posłów, w tym aż 38 z Lewicy.

Wybory parlamentarne odbędą się jesienią tego roku. ●

• Więcej ► 7
• PiS boi się wyborów
– komentarz ► 2

Paweł
Wroński

PiS boi się wyborów

O tym, czy zmiany wprowadzone przez Prawo i Sprawiedliwość w kodeksie wyborczym umożliwią większej grupie wyborców łatwiejsze głosowanie, przekonamy się jesienią. Ale już dziś wiemy, że Prawo i Sprawiedliwość bardzo się boi wyborczej porażki.

Jak powtarzano wielokrotnie: demokracja to ustrój, w którym są jasne i stałe zasady, ale niepewny wynik. Prawo i Sprawiedliwość wprowadza zmienne zasady, licząc, że osiągnie ten sam wynik – czyli trzecią wygraną.

PiS nerwowo wprowadza zmiany w roku wyborczym, pięć miesięcy przed rozpoczęciem kampanii. Wyraźnie wskazują, kto będzie miał ułatwione głosowanie, a kto utrudnione.

Łatwiej będą mieli mieszkańcy małych miejscowości (obwody mają być tworzone dla 200 osób, nie 500). I osoby starsze, już od 60. roku życia, które mają być przez władze gminy dowożone do lokali. Zwykle to wyborcy Prawa i Sprawiedliwości.

Co ciekawe, chodzi wyłącznie o dowieszenie wyborcy do lokalu wyborczego. Gdy wyborca zgłasza (najlepiej właściwie), władze lokalne nie będą już miały obowiązku odwiezienia go do domu. Słusznie, bo właściwie po co?

Ustawa utrudnia – poprzez wymóg rejestracji za pomocą dowodu osobistego, a nie paszportu – głosowanie wyborcom mieszkającym za granicą. Nagle bowiem – podczas wyborów prezydenckich w 2020 roku – okazało się, że większość Polaków z zagranicy przestała głosować na PiS.

Zmiany są wprowadzane na szybko i z jasną intencją. Już raz, po ujawnieniu projektu ustawy „betonowe koryto”, mającej przyspawać polityków PiS do rad nadzorczych spółek skarbu państwa, partia rządząca uznała, że przstraszyła nią wyborców, i z pomysłu się wycofała. Czy obecne desperackie ruchy PiS przy kodeksie wyborczym, które znów świadczą o strachu w szeregach partii, zniechęcą, czy może zmobilizują jej wyborców? Nie wiemy jeszcze. Wiemy za to, że oznaczają kolejne zamieszanie, bo stworzenia nowego punktu wyborczego będzie mogło się domagać pięć procent wyborców, czyli formalnie nawet dziesięciu mieszkańców. Kolejny pomysł – ścisły scenariusz, w jaki sposób mają być liczone głosy – spowoduje, że w większych komisjach potrwa to pewnie do białego świtu.

Dotychczas to właśnie Prawo i Sprawiedliwość najczęściej gmerało przy ordynacji wyborczej, często również po to, by usunąć swoje wcześniejsze rewolucyjne pomysły. Po co kolejne zmiany? Tłumaczył to wielokrotnie sam prezes PiS Jarosław Kaczyński. Chodzi nie tylko o zwiększenie frekwencji, ale także o to, by „oni” nie sfalszowali wyborów.

Do tej pory gdy Prawo i Sprawiedliwość przegrywało wybory, to były one zwykle „sfalszowane”. Teraz PiS gruntownie zmienia prawo, „by fałszerstw uniknąć”. Jeśli po takich zmianach znów dojdzie do „fałszerstwa”, to Kaczyński mieć może pretensje wyłącznie do siebie. ●

Ewelina Marciniak

Polka pokazuje Szwajcarom Wagnera

Łatowa reżyserka gdańskiego Teatru Wybrzeże Ewelina Marciniak od kilku lat ma doskonałą passę w krajach niemieckojęzycznych. Jest laureatką najważniejszej niemieckiej nagrody teatralnej Der Faust, nominowano ją także w ankiecie krytyków operowego magazynu „Opernwelt” w kategorii artystka młodej generacji roku 2022. Prawdziwym sukcesem był jej zeszłoroczny debiut na słynnym Salzburger Festspiele (Festiwal w Salzburgu), gdzie pokazała „Ifigenię” – adaptację tragedii Eurypidesa dokonaną przez Joannę Bednarczyk.

Operą i teatrem muzycznym artystka zajmuje się od stosunkowo niedawna, ale zaczęła z wielkim rozmachem. Została zakontraktowana przez szwajcarską Operę w Bernie (Bühnen Bern) do realizacji tetralogii Richarda Wagnera „Pierścień Nibelunga”. Reżyserka



współpracuje przy tym zadaniu z dramaturgiem Mironem Hakenbeckiem, artystycznie związanym także z Krzysztofem Warlikowskim.

Pierwszą część tetralogii – „Złoto Renu” – Marciniak zaprezentowała w grudniu 2021 r. Premiera części drugiej – „Walkirii” – odbędzie się w Bernie 15 stycznia, pod dyktando Nicholasa Cartera. Kostiumy przygotowała Julia Kornacka, choreografię – Dominika Knapik. ●

Anna S. Dębowska

FOT. PRZEMEK WIERZCHOWSKI / AGENCIA WYBORCZA.PL

Niemcy

Czas amatorów zielonego szaleństwa



FOT. MATTHIAS SCHRADER/AP / AP

Wyjątkowo ciepła zima sprawia, że nawet w Alpach zbocza pokryte są zieloną trawą, a stoki narciarskie muszą być specjalnie naśnieżane. Na zdjęciu: środowowy trening młodzieży w Ruhpoldingu w Alpach Bawarskich. Więcej zdjęć z Polski i ze świata oraz niezwykłych galerii na Wyborcza.pl/zdjecia

Coraz więcej
rozwodów

61

TYS.

par rozwiódło się w ubiegłym roku. To o ponad 9 tys. więcej niż rok wcześniej. To oznacza, że już co trzecie małżeństwo w Polsce kończy się sformalizowanym rozstaniem

Więcej ► Wyborcza.biz

Z wielkim smutkiem powiadamiam, że w dniu 9 stycznia 2023 roku, po długich cierpieniach odszedł, przeżywszy 89 lat, Ukochany mój Mąż



Wacław Sadkowski

Był człowiekiem o niepośledniej inteligencji i erudycji, człowiekiem o wielkiej kulturze osobistej. Był człowiekiem mądrym, dobrym i szlachetnym. Pomógł wielu, nie zaszkodził nikomu.

Swoje zawodowe życie poświęcił literaturze.

Był krytykiem literackim, historykiem literatury, wykładowcą literatury zachodniej, pisarzem, autorem wielu książek i tłumaczeń. Przełożył kilkadziesiąt książek z literatury angielskiej, amerykańskiej, australijskiej, południowoafrykańskiej, francuskiej. Intensywna i różnorodna aktywność Wacława – publikacje prasowe, audycje telewizyjne i radiowe, wykłady, wywiady, spotkania w domach kultury, bibliotekach i szkołach – wynikała z Jego wielkiej pasji promocji literatury. Najwspanialszy jej owoc to „Literatura na świecie” – okno na świat literatury Zachodu, unikat prasowy w czasach polskiego socjalizmu.

Ponad 20 lat był Wacław niedoścignionym Redaktorem tego miesięcznika. Potrafił zgromadzić znakomitych współpracowników, zdobywać niedostępne materiały i wystarać się o duży nakład. Unikatowość i wysoki poziom merytoryczny zdobyły dla „Literatury na świecie” ogromne rzesze Czytelników, a z racji roli, jaką w tym odgrywał jej Naczelny, mówiono o „fenomenie Sadkowskiego”. Był Wacław wybitnym mówcą. Otaczała go aura mistrza pięknej polszczyzny. Ten talent połączony z inteligencją i erudycją otwierały mu drogę do telewizji, radia, wielu czasopism literackich i tysięcy spotkań z ludźmi, których interesowała literatura i kultura.

Nierzadko zatrzymywały nas na ulicy nieznanne osoby: „Czy to Pan Redaktor Sadkowski? Dziś nikt już tak pięknie nie mówi, jak Pan.” I nigdy już tak pięknie nie będziesz mówił do mnie. Żegnaj, Wacuszku.

Tonia

www.nekrologi.wyborcza.pl/34228784

9 stycznia 2023 roku w wieku 89 lat odszedł



Wacław Sadkowski

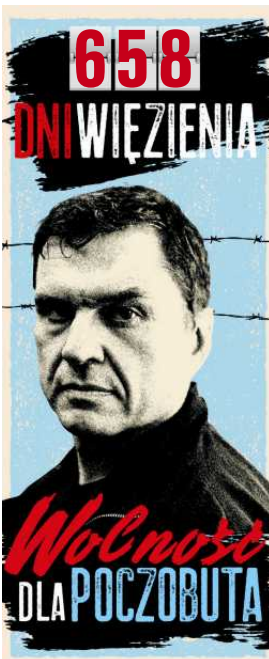
Krytyk literacki, historyk literatury, eseista, autor wielu książek, tłumacz z języków angielskiego i francuskiego, wieloletni redaktor naczelny miesięcznika „Literatura na Świecie”.

Odnaczony m.in. Krzyżem Kawalerskim, Oficerskim i Komandorskim z Gwiazdą Orderu Odrodzenia Polski oraz Odznaką „Zasłużony Działacz Kultury”

Uroczystości pogrzebowe odbędą się 14 stycznia o godz. 11:30 w Sali Dużej Domu Pogrzebowego Służew, ul. Fosa 19a w Warszawie, poczem Prochy zostaną złożone na Starym Cmentarzu, przy Kościele św. Katarzyny.

Żona i Pasierek

www.nekrologi.wyborcza.pl/34228786



• **Po raz pierwszy od 2016 roku wyższe są ceny Kart Intercity uprawniających do nielimitowanych podróży pociągami PKP Intercity w dowolnych relacjach** FOT. KRZYSZ-TOF ÓWIK / AGENCJA WYBORCZA.PL

Najbardziej martwi, że za wzrostem ceny biletów nie pójdzie wyższa jakość podróżowania kolejną. Nie przybywa nowych połączeń, a pociągi na ogół nie jeżdżą szybciej niż kilka lat temu

JAKUB MADRJAS

redaktor serwisu Rynek Kolejowy

Tomasz Czoik

Podwyżkę cen biletów spółka PKP Intercity nazywa „dostosowaniem cen do aktualnej sytuacji na rynku” i uzasadnia rosnącymi kosztami, przede wszystkim prądu.

Spółka PKP Intercity wyjaśnia, że od stycznia 2022 roku cena energii elektrycznej na Towarowej Gieldzie Energii wzrosła aż o 62,18 proc. „Zmiana cen biletów nie zrekompensuje skutków znaczącego wzrostu kosztów prowadzenia działalności przez PKP Intercity, a jedynie częściowo je złagodzi” – czytamy w komunikacie spółki.

Powołując się na swoje analizy, PKP Intercity od 11 stycznia podwyższyło ceny biletów – w pociągach EIP (pendolino) średnio o 17,8 proc., na EIC średnio o 17,4 proc., zaś na TLK/IC o 11,8 proc.

Droższe są też bilety odcinkowe – średnio o 10 proc.

Po raz pierwszy od 2016 roku wyższe są ceny Kart Intercity uprawniających do nielimitowanych podróży pociągami PKP Intercity w dowolnych relacjach.

Pendolino z Katowic do Gdańska za 374 zł

Sprawdziliśmy ceny biletów na kilku popularnych trasach. Za bilet w wagonie drugiej klasy pociągu EIP (pendolino) z Katowic do Warszawy trzeba od 11 stycznia zapłacić 199 zł, czyli o 30 zł więcej niż dotychczas. Przejazd w pierwszej klasie na tej samej trasie podróżował z 259 zł do 304 zł.

Za bilet na pociąg ekspresowy (EIC) trzeba zapłacić – odpowiednio – 175 zł i 249 zł, a na najtańsze pociągi TLK/Intercity – 76 i 98 zł.

Dla porównania: za podróż samochodem na trasie Katowice – Warszawa, zakładając spalanie na poziomie siedmiu litrów na 100 km, zapłacimy 135-140 zł.

Szokować mogą też nowe stawki połączeń pendolino na trasie między Katowicami a Gdańskiem. Przed podwyżką za bilet w drugiej klasie trzeba było zapłacić 214 zł, a w pierwszej klasie – 319 zł. Po podwyżce ceny te wzrosły – odpowiednio – do 251 zł i 374 zł. Połączenia ekspresowe na tej trasie od 11 stycznia kosztują 201 i 289 zł, a najtańsze pociągi TLK/Intercity – 100 i 130 zł.

Identyczne stawki, zarówno w przypadku pociągów Pendolino, jak i EIC, obowiązują na trasie Katowice – Kołobrzeg.

W przypadku podróży ze Śląska nad morze wybór pociągu – mimo podwyżek cen biletów – nadal może się okazać jednak bardziej opłacalny – przy obecnych cenach paliwa za jazdę samochodem z Katowic do Gdańska zapłacimy 235-240 zł, a z Katowic do Kołobrzegu 310-315 zł.

Ceny zwalają z nóg

Zdaniem Jakuba Madrjas, redaktora serwisu Rynek Kolejowy, wysokość podwyżek w przypadku połączeń TLK i Intercity wyda-



Nasza droga kolej

Koleje od 11 stycznia podwyższyły ceny biletów – najbardziej w pociągach ekspresowych i pendolino. Opozycja ma pretensje do rządu i podaje przykłady miejsc, do których taniej niż pociągiem można się teraz dostać samochodem, a nawet samolotem. Zaś eksperci ceny komentują krótko: zwalają z nóg.

Ceny w górę

• PKP Intercity wczoraj podwyższyło ceny biletów – w pociągach EIP (pendolino) średnio o

17,8 proc.

• na EIC średnio o

17,4 proc.

• zaś na pociągi TLK/IC ceny biletów wzrosły o

11,8 proc.

• Droższe są też bilety odcinkowe – średnio o

10 proc.

je się uzasadniona. Przyznaje jednak, że spore wątpliwości pasażerów mogą budzić ceny, które od 11 stycznia obowiązują w pociągach Express InterCity i Pendolino.

– W przypadku niektórych połączeń pendolino ceny biletów w pierwszej klasie zbliżają się nawet do 400 zł. To może zwalić z nóg nawet zamożniejszego pasażera. W takich przypadkach podróżni poważnie zastanowią się nad biletem lotniczym – mówi Jakub Madrjas.

Jak dodaje, wielu pasażerów może się przesiąść też do prywatnych samochodów czy skorzystać z usług FlixBusa. – Najbardziej martwi, że za wzrostem ceny biletów nie pójdzie wyższa jakość podróżowania kolejną. Nie przybywa nowych połączeń, a pociągi na ogół nie jeżdżą szybciej niż kilka lat temu. Dla porównania: kierowcy podróżujący samochodem z Katowic do Łodzi, Warszawy czy Gdańska po oddaniu do użytku autostrady A1 odczuli ogromny skok jakościowy – podkreśla redaktor Rynku Kolejowego.

Ekspert branży lotniczej: – Podwyżki cen biletów kolejowych mogą skłonić linie lotnicze do zagęszczenia siatki połączeń krajowych. Niewykluczone, że za kilka-kilka miesięcy poważnie zainteresują się one się np. połączeniem Gdańsk – Katowice, na którym do tej pory były skazane na porażkę z koleją.

Piotr Rachwański, szef Przedsiębiorstwa Komunikacji Metropolitalnej i były prezes Kolei Dolnośląskich, w rozmowie z wrocławską „Wyborczą” przyznał, że podwyżki cen biletów spowodują odpływ pasażerów. Wyraził też obawę, że fundusze przeznaczone z budżetu państwa na kolej i tak nie będą właściwie wydawane.

– Przecież i tak płacimy za dyżurnych ruchu, za utrzymanie torów. Są fundusze unijne przeznaczone na inwestycje kolejowe, na tabor. I teraz tylko z uwagi na to, że gdzieś na końcu brakuje pieniędzy, chcemy przerzucić tę część kosztów na pasażera? Kolej otrzymała ogromną szansę z uwagi na wzrost cen paliwa, liczba pasażerów rosła. Nie warto tego zaprzepaszczać. A podwyżki uderzają w pasażera, który teraz wybiera inne środki transportu – przyznał

Zandberg: Rząd zniechęca Polaków do kolei

– Na wielu trasach Polak zapłaci za bilet kolejowy więcej niż Niemiec – komentował w Sejmie podwyżki cen biletów Adrian Zandberg, poseł Partii Razem. Podał też inny przykład: – Od dzisiaj do okręgu wyborczego pana ministra Andrzeja Adamczyka [do Krakowa] można taniej dolecieć samolotem, niż dostać się pociągiem – wyjaśnił i nazwał decyzję o podwyżkach szkodliwym absurdem.

– Cała Europa chroni pasażerów, chroni kolej, która jest najbardziej ekologicznym rodzajem transportu, a polski rząd wprowadza absurdalne podwyżki i zniechęca Polaków do kolei – komentował podwyżki na kolei Zandberg.

Jego zdaniem podwyżek można było uniknąć. Przypomniał o propozycji posłanki Lewicy Pauliny Matysiak, która zasugerowała m.in. obniżenie stawki podatku VAT na bilety kolejowe z 8 do 0 proc. czy zlikwidowanie opłaty za dostęp do torów.

Hołownia: Taniej samolotem niż pociągiem

Podwyżki skrytykował również Szymon Hołownia, lider Polski 2050, i przestrzegł, że wiele osób zamiast pociągami będzie teraz jeździć samochodem, ze szkodą dla środowiska. – Mało tego, w bardzo wielu przypadkach bardziej będzie się opłacało polecieć samolotem wewnątrz Polski, niż korzystać z pociągu, który dużo mniej zanieczyszcza środowisko i jest bardziej ekonomiczny – zauważył Hołownia.

Czas skończyć z mitem, że w bogatym kraju, a takim chce być Polska, wszyscy powinni korzystać ze swoich prywatnych samochodów. W bogatych krajach, które znamy, bogaci ludzie jeżdżą do pracy pociągami i nimi wracają. Wiedzą, że to jest punktualny, czysty i najtańszy możliwy środek transportu, który nie zawodzi – mówił lider Polski 2050.

Zaapelował też do rządu o wprowadzenie jednego biletu na kolej, kolej regionalną i komunikację miejską.

– Postulujemy, żeby taki bilet miesięczny kosztował 150 zł. Dzięki temu ktoś, kto mieszka pod Radomiem, a pracuje w Warszawie na Bemowie, mógłby za 5 zł dziennie dojechać do pracy i wracać – zaapelował Hołownia. ●

Wybory prezydenckie w Czechach

Kto zastąpi Milosza Zemana?

Czesi wybierają nowego prezydenta. Faworytem w pierwszej turze jest były premier Andrej Babisz, który zapowiada, że „chce iść w ślady Orbána”. – Nawet jeśli wygra, Czechów nie czeka rewolucja – ocenia jednak politolog Petr Just*.

Michał Kokot

W piątek i sobotę Czesi wybiorą nowego prezydenta na pięcioletnią kadencję. Szanse na wygraną ma były premier Andrej Babisz, który opowiadał się za zniesieniem sankcji wobec Rosji, a także dwójka proeuropejskich kandydatów – były szef czeskich sił zbrojnych generał Petr Pavel oraz ekonomistka Danusze Nerudowa.

Nowy prezydent (lub prezydentka) zastąpi odchodzącego Milosza Zemana, który przez ostatnie dziesięć lat był głową państwa. Dał się poznać jako zwolennik polityki Kremla. Bronił Władimira Putina nawet wtedy, gdy Rosja w 2014 r. anektowała Krym i rozpętała wojnę w Donbasie. Jego najbliższy krąg doradców był silnie powiązany z rosyjskim (również chińskim) biznesem. Prezydencki doradca Martin Nejedlý był w przeszłości związany z koncertem Łukoila i mediami słynącymi w Czechach z rozsiewania rosyjskiej propagandy.

Zeman był przez wiele lat politycznym sojusznikiem Andreja Babisza, najbogatszego przedsiębiorcy w Czechach. Jego flagowy koncern Agrofert bardzo się rozrósł w czasie, gdy Babisz pełnił funkcję premiera (lata 2017-21).

Babisz był oskarżany o próbę wpływu na prokuratorów, gdy toczyło się przeciwko niemu postępowanie o wyłudzenie unijnej dotacji o wartości 2 mln euro na budowę centrum konferencyjnego Bocianie Gniazdo (ostatecznie sąd go w poniedziałek z tego zarzutu uniewinnił). Próbował również zwiększyć wpływ na krytyczne wobec niego media publiczne (ostatecznie mu się to nie udało). Opowiadał się przeciwko przyjęciu uchodźców, a w trakcie obecnej kampanii wyborczej pokazywał się w Czechach z Viktorem Orbánem i chwalił jego politykę migracyjną. Deklarował też, że jest zwolennikiem polityki wewnętrznej węgierskiego premiera, który rządzi niepodzielnie w kraju, podporządkował sobie dwie trzecie mediów i stworzył własnych oligarchów.

Kariera Babisza znalazła się na zakręcie przed dwoma laty, gdy jesienią 2021 r. niespodziewanie przegrał wybory z centroprawicową koalicją Spolu (Razem) oraz Czeskich Piratów i samorządowców z ugrupowania STAN. Zaraz po wyborach wyruszył w kampanię po

całym kraju, nie pozostawiając wątpliwości, że będzie chciał zostać prezydentem. Słabnący politycznie i zdrowotnie Zeman nie namaścił nikogo na swojego następcę.

ROZMOWA Z
PETREM JUSTEM

MICHAŁ KOKOT: Czy wyrok sądu, który uniewinnił w poniedziałek Andreja Babisza z zarzutu o wyłudzenie dotacji, zwiększa jego szansę na wygraną?

PETR JUST*: Nie przeceniałbym znaczenia tego wyroku. Zwolennicy Babisza będą wspierać go niezależnie od tego, co orzekną sądy. A ci, którzy są jego przeciwnikami, również nie zmieniają zdania. Babisz bardzo silnie polaryzuje wyborców, wśród jego elektoratu mało jest ludzi o poglądach umiarkowanych. Można go kochać albo nienawidzić.

Ten wyrok może jednak pomóc mu w drugiej turze (oczywiście jeśli do niej wejdzie). Tam walka będzie bardzo zacięta.

Skład drugiej tury jest już przesądzony?

– Szanse ma każdy z czołowej trójki, choć poparcie dla Danuszy Nerudowej



Sondaż przedwyborczy

• W ostatnim sondażu przedwyborczym, przeprowadzonym przez Ipsos w dniach 5-8 stycznia, kandydaci otrzymali następujące poparcie:

• **Andrej Babisz**
28,6 proc.

• **Petr Pavel**
27,8 proc.

• **Danusze Nerudowa**
24,6 proc.

w ostatnich dniach nieco słabnie. Ale różnica pomiędzy nimi mieści się wciąż w granicach błędów statystycznego. Wiele spośród wyborców Nerudowej deklaruje, że będzie głosować na nią ze względu na to, że jest kobietą. Kluczowe będzie to, na kogo zagłosują wyborcy niezdecydowani – to aż jedna trzecia z tych, którzy deklarują, że na wybory na pewno pójdą.

Jakiej polityki zagranicznej chcą Pavel i Nerudowa?

– W ich przypadku nie ma co liczyć na żadne niespodzianki. Obydwójce są bardzo prozachodni i proukraińscy – opowiadają się za przyjęciem Ukrainy zarówno do NATO, jak i UE. Chcą również rozszerzenia UE o Gruzję i Mołdawię.

Jedynym kandydatem spośród całej ósemki, który ma inne poglądy w tej sprawie, jest Jaroslav Baszta z Partii Wolności i Bezpośredniej Demokracji (SPD) nacjonalisty Tomiego Okamury. Baszta jest znany z prorosyjskiego stanowiska, które członkowie tej partii przedstawiają regularnie w parlamencie.

Kampania w Czechach przebiega dość spokojnie. Główni kandydaci niemal się nie ścierają w debatach. Jakie są największe różnice między nimi?

– Wynikają z ich życiorysów. Nerudowa mówi, że w odróżnieniu od Babisza i Pavla nigdy nie była działaczką partii komunistycznej. Ale i ona ma trupy w szafie. W czasie, gdy była rektorką uniwersytetu w Brnie, na jej uczelni dochodziło do ekspresowego nadawania tytułów doktorskich. Część z tych prac była – co wiemy dzisiaj – plagiatami.



• **Andrej Babisz podczas kampanii wyborczej powtarzał, że chce podążać drogą wytyczoną przez premiera Węgier Viktora Orbána** FOT. PETR DAVID JOSEK/AP

Wybory prezydenckie w Czechach



• Kandydaci w czeskich wyborach prezydenckich pozują wspólnie do zdjęcia przed debatą, która odbyła się 8 stycznia w Narodowym Muzeum w Pradze. Pierwszy od lewej w drugim rzędzie Petr Pavel, w środku na pierwszym planie – Danuše Nerudová. Andrej Babiš nie wziął w debacie udziału. FOT. PETR DAVID JOSEK/AP

Pavel i Nerudowa nie atakują się wzajemnie. Ich doradcy odradzili im to, bo ich zdaniem obrzucanie się błotem miałooby dla obojga zgubny efekt. W interesie Babisza jest, by jego konkurentką w drugiej turze była Nerudowa, bo wtedy będzie miał większą szansę na wygraną. Ale nawet jemu trudno jest znaleźć powód, dla którego miałby atakować generała Pavla. Przecież nie będzie go atakować za – podnoszony wciąż – argument członkostwa w partii komunistycznej. Babisz ma taką samą przeszłość...

Faworyt pierwszej tury, generał Petr Pavel, mówi w kampanii, że wygrana Babisza oznaczać będzie skrócenie Czech, wzrostem Węgier, ku Rosji i neoliberalnej demokracji. Ma rację? – Nie sądzę. Oczywiście Andrej Babisz jest znany z tego, że ma bliskie relacje z Viktorom Orbánem. Jednak przede wszystkim jest pragmatykiem. Wie, że nie ma

innego wyjścia, jak kontynuować politykę prozachodnią. Nie będzie stanowił takiego zagrożenia jak Zeman, który bronił Rosji, zanim ta rozpoczęła wojnę w Ukrainie, i jest politykiem prochińskim.

Pamiętajmy też, że nawet jeśli Babisz zostanie prezydentem, nie będzie uczestnikiem szczytów Rady Europejskiej, więc nie będzie mógł wspierać Orbána i Węgier.

Babisz wprawdzie mówił, że chce iść drogą Viktora Orbána, ale nie udało mu się to nawet w czasie, gdy był premierem. Tym bardziej nie stanie się to, gdy zostanie prezydentem.

Wynika to z różnic dotyczących tego, jak funkcjonuje konstytucja w Czechach i na Węgrzech. U nas są dwie izby parlamentu, wybierane odrębnie w różnych terminach, na Węgrzech parlament jest jednoizbowy.

Nawet gdyby Babisz chciał wpłynąć na skład Trybunału Konstytucyjnego, nie udałooby mu się to, bo nie miałby więk-

szości w Senacie. Powoływanie zaś sędziów leży w kompetencji zarówno rządu, jak i prezydenta. Sam nie będzie mógł podejmować takich decyzji.

Pomimo ciągłotek autorytarnych Babisza nie będzie on miał wystarczającej przewagi politycznej, by doprowadzić w Czechach do rewolucyjnych zmian. Nie uda mu się również spacyfikować mediów, zwłaszcza że obecny rząd (który ma większość w obydwu izbach parlamentu) szykuje teraz dodatkowe zabezpieczenia. Zgodnie z nowym prawem jedna trzecia składu rady mediów publicznych ma być powoływana przez Senat (dotąd decydowała o tym jedynie Izba Poselska). Ma to zapobiec w przyszłości scenariuszowi, w którym ten, kto zdobywa władzę, podporządkowuje sobie media publiczne.

Czesi się obawiają, że ich media publiczne może spotkać to, co rządzący zrobili z nimi w Polsce i na Węgrzech? – Tak, to ma znaczenie. Zarówno Polska, jak i Węgry są przez polityków wskazywane jako państwa, których przykładem Czechy nie powinny iść. Chodzi zwłaszcza o to, by uniknąć dominacji jednej siły politycznej nad instytucjami w kraju. Ale to niejedyny powód zmian w mediach publicznych. Mamy długą tradycję presji wywieranej na polityków zarówno z lewej, jak i prawej strony sceny politycznej, którzy próbowali zawłaszczyc telewizję publiczną. Czescy politycy chętnie by sobie ją podporządkowali, bo jest w Czechach bardzo wpływowa. Jest krytyczna wobec nich i zatrudnia wielu dziennikarzy śledczych specjalizujących się w tropieniu korupcji, klientelizmu. Wielu dziennikarzy zaszło politykom z tego powodu za skórę.

Jaka jest tajemnica tego, że Czechy nie poddają się populizmowi, który wkroczył na Węgry, do Polski, a teraz puka na Słowację wraz z Robertem Ficą, szykującym się do zawiązania koalicji z faszystami? To kwestia silnych fundamentów ustrojowych, bardziej świadomego społeczeństwa obywatelskiego, różnic kulturowych, historii?

– Po części wszystkich wyżej wymienionych. Ale ważnym aspektem jest kwestia konstytucji. O ile na Słowacji i Węgrzech parlament jest jednoizbowy, o tyle w Czechach funkcjonują dwie izby. Wprawdzie również w Polsce jest parlament dwuizbowy, ale wybiera się go



Rząd w Czechach szykuje dodatkowe zabezpieczenia dotyczące powoływania rady mediów publicznych, żeby ten, kto zdobędzie w przyszłości władzę, nie mógł ich sobie podporządkowywać

w tym samym czasie. W Czechach jedna trzecia Senatu wybierana jest co dwa lata, a do tego w dwóch turach w wyborach jednomandatowych. To zapobiega dominacji przez jedną siłę polityczną i sprawia, że nie dostają się do niego ekstremiści. Na końcu kandydat, by wygrać, musi bowiem przekonać do siebie również wyborców umiarkowanych. Właśnie dlatego Babisz nie może się pochwalić żadnymi sukcesami w wyborach do Senatu [na 81 senatorów ANO ma ich tylko 8].

Politycy w Czechach nie dzielą tak bardzo społeczeństwa jak na Słowacji, gdzie za partiami stoją silne osobowości polityczne. W latach 90. i później polityka słowacka kręciła się wokół poparcia lub dezaprobaty wobec – najpierw – Vladimira Mecziara, a później – Roberta Ficy.

Oczywiście bardzo pomaga temu to, że Czesi stanowią relatywnie homogeniczne społeczeństwo, podczas gdy na Słowacji jest wiele mniejszości etnicznych, które również mają wpływ na dyskurs publiczny.

Jakie dziedzictwo zostawia po sobie odchodzący Milosz Zeman?

– Jedyne pozytywne aspekty sięgają jeszcze lat 90., gdy był premierem i ostrzegany był jako proeuropejski polityk, inaczej niż ówczesny prezydent Václav Klaus. Jednak później Zeman stał się bardziej prorosyjski. I mimo że w ostatnim roku pod wpływem wojny w Ukrainie dokonał zwrotu i stał się zagorzałym krytykiem Rosji, to nie wymagało tego jego prorosyjskiego stanowiska z wcześniejszych lat. Przez dziewięć lat swojej prezydentury ślepo popierał Rosję, nawet wtedy, gdy Putin anektował Krym.

Zeman atakował czeski kontrwywiad za to, że ten ostrzegał go przed zagrożeniem z Rosji, zwłaszcza wtedy, gdy Rosjanie przeprowadzili zamach na skład amunicji w Vrběticach [zginęło tam dwoje czeskich obywateli]. Trudno sobie wyobrazić, by gdzie indziej w Europie prezydent atakował własny kontrwywiad i mówił językiem Putina. Stał się niewiarogodny i historia mu tego nie zapomni.

W polityce krajowej było jeszcze gorzej, bo Zeman chciał interpretować konstytucję według własnego uznania. Odmałwiał nominacji profesorów, a także członków rządu, nie mając do tego żadnych podstaw.

W tamtym czasie Andrej Babisz był politycznie za słaby, by mu się postawić i złożyć skargę konstytucyjną na działania Zemana. To niestety pozostawiło pewien precedens. Teraz każdy następny prezydent może w taki sam sposób się zachowywać i argumentować, że przecież podobnie czynił już Zeman. ●

***Petr Just** jest kierownikiem katedry politologii praskiego Uniwersytetu Metropolitarnego i wykładowcą Uniwersytetu Karola

O G Ł O S Z E N I E

W Sądzie Rejonowym Poznań - Grunwald I Jeżyce w Poznaniu w Wydziale I Cywilnym toczy się sprawa I Ns 396/19 z wniosku Mikołowskiego Banku Spółdzielczego z siedzibą w Mikołowie o stwierdzenie nabycia spadku po Irenie Grzelczyk, zmarłej w dniu 24 stycznia 2014 r. w Plewiskach, ostatnio zamieszkałej w Dopiewcu przy ul. Kolejowej 4. Sąd wzywa wszystkich spadkobierców po zmarłej Irenie Grzelczyk, aby w terminie trzech miesięcy od daty ukazania się niniejszego ogłoszenia zgłosili się do Sądu Rejonowego Poznań - Grunwald I Jeżyce w Poznaniu i udowodnili swe prawa do spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

OGŁOSZENIE:

W Sądzie Rejonowym Poznań - Grunwald I Jeżyce w Poznaniu w Wydziale IX Cywilnym, pod sygnaturą akt IX Ns 468/22 toczy się postępowanie z wniosku Miasta Poznań

o stwierdzenie nabycia spadku po Zofii Kapuście-Wolińskiej, c. Józefa Kapusty i Rozalii z d. Rak, ur. 7.06.1936 r. w miejscowości Turka, zm. 12.02.2016 r. w Poznaniu i tam ostatnio stale zamieszkałej.

Sąd wzywa wszystkich spadkobierców Zofii Kapusty-Wolińskiej, aby w terminie 3 miesięcy od daty ukazania się niniejszego ogłoszenia zgłosili swój udział w sprawie i wykazali swoje prawa do spadku, gdyż w przeciwnym wypadku mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

Sąd Rejonowy Poznań-Nowe Miasto i Wilda w Poznaniu ogłasza, że w tutejszym Sądzie w I Wydziale Cywilnym pod sygnaturą I Ns 441/21 toczy się postępowanie z wniosku Związku Międzygminnego „Centrum Zagospodarowania Odpadów - SELEKT” o stwierdzenie nabycia spadku po Zbigniewie Falbierskim, synu Aleksandra i Marii, urodzonym dnia 20 maja 1946 r. w Tirschenreuth, zmarłym dnia 30 listopada 2019 r. w Puszczykowie, ostatnio stale zamieszkałym w Puszczykowie.

Sąd wzywa spadkobierców Zbigniewa Falbierskiego, aby zgłosili się do Sądu Rejonowego Poznań Nowe Miasto i Wilda w Poznaniu I Wydział Cywilny do sprawy I Ns 441/21 w terminie 3 miesięcy od dnia ukazania się tego ogłoszenia i udowodnili swe prawa do spadku, w przeciwnym razie mogą zostać pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

O G Ł O S Z E N I E

W Sądzie Rejonowym Poznań-Grunwald I Jeżyce w Poznaniu w Wydziale I Cywilnym toczy się sprawa I Ns 396/19 z wniosku Mikołowskiego Banku Spółdzielczego z siedzibą w Mikołowie o stwierdzenie nabycia spadku po Bronisławie Grzelczyku, zmarłym w dniu 19 października 2015 r. w Poznaniu, ostatnio zamieszkałym w Dopiewcu przy ul. Kolejowej 4. Sąd wzywa wszystkich spadkobierców po zmarłym Bronisławie Grzelczyku, aby w terminie trzech miesięcy od daty ukazania się niniejszego ogłoszenia zgłosili się do Sądu Rejonowego Poznań-Grunwald I Jeżyce w Poznaniu i udowodnili swe prawa do spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

Syndyk Masy Upadłości

INFORMUJE,

iż ma do sprzedaży składniki masy upadłości w postaci: nieruchomości, wyposażenia hali produkcyjnej oraz wierzytelności upadłych podmiotów

Szczegółowy wykaz oraz dod. inf.:

www.ancelariasyndykow.pl
oraz 609 036 100

Justyna Dobrosz-Oracz
Agata Kondzińska, Łukasz Woźnicki

– Opozycja mówi jednym głosem ws. KPO: zrobimy wszystko, by te środki trafiły do Polski. Podjęliśmy wspólną decyzję, że nie poprzemy wniosku o odrzucenie ustawy o Sądzie Najwyższym w pierwszym czytaniu. Będziemy pracowali nad tym projektem i zgłosimy poprawki – podkreślał Władysław Kosiniak-Kamysz, szef PSL, na wspólnej konferencji z przedstawicielami innych demokratycznych partii opozycyjnych.

Kosiniak-Kamysz wraz z Borysem Budką (KO), Krzysztofem Gawkowskim (Lewica) i Hanną Gil-Piątek (Polska 2050) zapowiedzieli, że opozycja nie ulegnie szantażowi premiera Mateusza Morawieckiego ani lidera PiS Jarosława Kaczyńskiego, że to opozycja będzie winna temu, iż nowelizacja przepadnie i pieniędzy z KPO nie będzie – to blisko 150 mld zł w bezpośrednich dotacjach i tanich pożyczkach.

Bo w obozie Zjednoczonej Prawicy przeciwna KPO i nowelizacji jest Solidarna Polska Zbigniewa Ziobry, mająca 20 posłów. Wprost oskarża Morawieckiego i jego ludzi o zbytnią uległość wobec Brukseli i oddawanie polskiej suwerenności UE.

Stanowisko opozycji ucierało się do ostatnich chwil. Z informacji „Wyborczej” wynika, że ostateczna decyzja zapadła w środę rano. Główne uzgodnienie dotyczy tego, że KO, PSL, Lewica i Polska 2050 mają mieć ws. KPO takie samo stanowisko i tak samo głosować.

Z kolei na osobnej konferencji lider Koalicji Donald Tusk stwierdził, że Polacy są zniesmaczeni kłótniami w rządzie PiS na temat przyjęcia KPO, pieniędzy, które blokowane są przez idiotyczny, niepotrzebny spór w ramach obozu rządowego.

– Rząd powinien Bogu dziękować za tak konstruktywną opozycję – mówił Tusk i zapowiadał, że w ciągu paru dni można „skończyć ten cyrk”. – Ten projekt nam się nie do końca podoba, ale w poczuciu odpowiedzialności za Polskę jesteśmy gotowi go puścić. Opozycja nie będzie temu przeszkadzać. Bądźcie poważni, te pieniądze to są pieniądze Polaków – podkreślał.

Ziobro nie uległ Morawieckiemu

Projekt nowelizacji złożyła w Sejmie grupa posłów PiS. Liczą, że ustawa umożliwi odblokowanie zamrożonych przez Komisję Europejską środków z KPO. Taki cel miała już prezydencka nowelizacja ustawy o Sądzie Najwyższym z czerwca. Bruksela uznała jednak, że zmiany nie wypełniają kamieni milowych, czyli warunków postawionych Polsce.

PiS zdecydował się więc na kolejną w ostatnich miesiącach „reformę”. – Bez pieniędzy z KPO nie wygramy wyborów – usłyszeliśmy od bliskiego współpracownika premiera.

Pierwsze czytanie projektu miało się odbyć już w grudniu, ale w ostatnim momencie je wstrzymano po pretensjach prezydenta Andrzeja Dudy, który nie był informowany o szczegółach negocjacji z Komisją Europejską.

– Nie mamy już możliwości negocjacji z Brukselą, jedyne, nad czym pracujemy i bę-



• **Minister sprawiedliwości Zbigniew Ziobro oraz jego zastępca Sebastian Kaleta podczas wczorajszej konferencji prasowej "Brukselski szantaż w sprawie ustawy o Sądzie Najwyższym"** FOT. SŁAWOMIR KAMIŃSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

Zdecydowana większość posłów opozycji i PiS zagłosowała za dalszymi pracami nad nowelizacją ustaw sądowych, która – według obozu władzy – pozwoli odblokować zamrożone przez Brukselę pieniądze z Krajowego Planu Odbudowy. Przeciw byli Konfederacja i ziobryści.

PiS zdecydował się na kolejną w ostatnich miesiącach „reformę”. – Bez pieniędzy z KPO nie wygramy wyborów – usłyszeliśmy od bliskiego współpracownika premiera

dziemy pracować, to stanowisko prezydenta. Jego musimy przekonać – mówi współpracownik premiera. W ostatnich dniach toczyły się w tej sprawie zakulisowe rozmowy ze współpracownikami prezydenta.

Na ziobrystów PiS już nie liczy. We wtorek w trakcie pierwszego czytania posłowie Soli-

darnej Polski zarzucali projektowi, że łamie konstytucję i narusza wyroki Trybunału Konstytucyjnego Julii Przyłębskiej. – Ten projekt to kapitulacja naszego państwa – mówił wiceminister sprawiedliwości Sebastian Kaleta.

– Jako poseł zobowiązałem się strzec suwerenności RP, więc zagłosuję za odrzuceniem tej niekonstytucyjnej i napisanej w Brukseli ustawy – mówił kolejny poseł SP, Janusz Kowalski, wiceminister rolnictwa. Dodał, że „skundlona opozycja żebrze w Brukseli, aby atakować Polskę, by Donald Tusk wrócił do władzy”. – To wy odpowiadacie za ten kryzys – twierdził, chociaż chaos w sądownictwie jest efektem „reform” PiS, resortu sprawiedliwości i prezydenta Andrzeja Dudy.

– To nieprawda, że ustawę napisano w Brukseli. Ustawę napisali polscy negocjatorzy i pracownicy KPRM. Różne rozwiązania konsultowaliśmy z KE, aby zdefiniować, które kwestie budzą wątpliwości – mówił Szymon Szynkowski vel Sęk, minister ds. UE. – To są trudne politycznie rozwiązania – przyznał.

Opozycja głosuje wraz z PiS

Wniosek o odrzucenie projektu w pierwszym czytaniu złożyła Konfederacja. – Ustawa jest sprzecznym z praworządnością buble i wprowadza chaos prawny. Apel do opozycji: nie popierajcie złego prawa – mówił poseł Konfederacji Krzysztof Bosak.

Za odrzuceniem projektu zagłosowało tylko 34 posłów – głównie z Solidarnej Polski i Konfederacji. Zdecydowana większość – 414 posłów, przy jednym głosie wstrzymującym posła PiS – opowiedziała się za skierowaniem projektu do dalszych prac.

Już po zamknięciu tego wydania nowelizacją miała się zająć sejmowa komisja. Wiadomo już, że do ustawy sporo zmian wprowadzi Senat, w którym opozycja ma przewagę. Wtedy do ich odrzucenia PiS będzie potrzebował w Sejmie ziobrystów, bo potrzeba bezwzględnej większości głosów.

Posłowie PiS są przekonani, że przyszła ustawa wypełni kamienie milowe. Innego zdania jest stowarzyszenie sędziów Iustitia. „Uchwalenie tego projektu będzie kolejnym krokiem w stronę chaosu w sądownictwie” – uznali sędziowie.

Bruksela oczekuje od Polski m.in. niezależnego sądu, który będzie rozstrzygał sprawy dyscyplinarne sędziów. Jak wskazała KE, powinna nim być Izba Sądu Najwyższego.

Tymczasem PiS chce przekazać sędziowskie dyscyplinarki Naczelnemu Sądowi Administracyjnemu, choć od wakacji takimi sprawami zajmuje się nowa i obsadzona przez prezydenta Izba Odpowiedzialności Zawodowej, utworzona w SN w miejsce zlikwidowanej Izby Dyscyplinarnej.

– Będzie to niezgodne z konstytucją – uważają sędziowie SN i sądów administracyjnych, a także adwokatura. We wtorek podobny argument padał także z ust polityków Solidarnej Polski. Bo zgodnie z ustawą zasadniczą NSA kontroluje działalność administracji publicznej.

– To nie znaczy, że nie możemy przypisać NSA również kompetencji dotyczących postępowań dyscyplinarnych. NSA już zajmuje się odpowiedzialnością dyscyplinarną sędziów sądów administracyjnych – odpowiadał na zarzuty poseł PiS Kazimierz Smoliński.

Dlaczego dyscyplinarkami ma się zajmować NSA? Zapewne dlatego, że w tym sądzie przybywa tzw. neosędziów, jak nazywane są osoby powoływane na wniosek upolitycznionej KRS. Jak orzekł Europejski Trybunał Praw Człowieka w Strasburgu, neosędziowie SN nie zapewniają rzetelnego procesu, a ich orzekanie prowadzi do naruszenia europejskiej konwencji praw człowieka.

– To Izba Karno SN – a nie NSA – może decydować o dyscyplinowaniu sędziów. To są podstawowe rzeczy, które trzeba naprawić – zapowiedział poprawkę opozycji poseł KO Michał Szczerba.

Zakazane, ale nie ścigamy

Komisja Europejska oczekuje również zapewnienia, że polskich sędziów nie będzie można ścigać dyscyplinarnie za badanie, czy sędziowie spełniają unijne wymogi niezależności.

Problem dotyczy neosędziów, których orzeczenia są uchylane z powodu roli, jaką w ich powołaniach odegrała upolityczniona Krajowa Rada Sądownictwa. Zgodnie z „ustawą kagańcową” PiS z 2019 r. za kwestionowanie umocowania KRS i prawa innego sędziego do orzekania grozi usunięcie z zawodu. Komisja Europejska domaga się tu zmiany.

Ten punkt spotkał się ze sprzeciwem prezydenta i Solidarnej Polski, którzy obawiają się podważania nominacji neosędziów. – Nie pozwolę na to, aby do polskiego systemu prawnego został wprowadzony akt prawny, który będzie podważał nominacje sędziowskie – zapowiadał Duda.

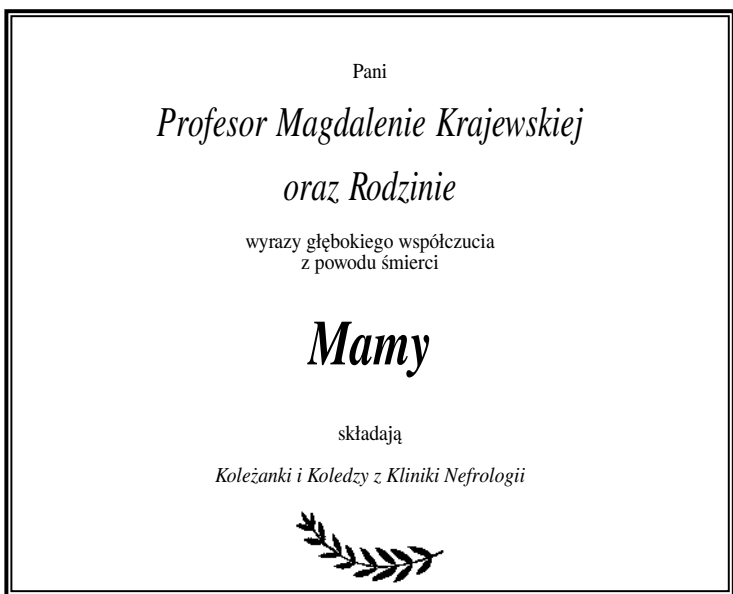
Projekt PiS zakłada modyfikację przepisów o odpowiedzialności dyscyplinarnej. Nie będzie można ścigać za badanie, czy sędziego powołano zgodnie z prawem. Ale jednocześnie w mocy pozostaną przepisy „ustawy kagańcowej” zakazujące oceniania statusu innych sędziów. Według Iustitii z tego powodu projekt jest wewnętrznie sprzeczny.

Dodatkowo w ustawach sądowych pozostanie nowy delikt wprowadzony prezydencką ustawą z czerwca – odmowa wykonywania wymiaru sprawiedliwości. To bat na legalnych sędziów, którzy odmawiają orzekania z neosędziami, aby chronić uczestników postępowań sądowych.

Test niezależności pozostanie

PiS – a wcześniej prezydent – chce, aby niezależność sędziów badano w ramach „testu niezależności i bezstronności” uregulowanego prezydencką ustawą. Sędzia, który nie przejdzie testu, jest wyłączany ze sprawy.

Kompetencję do przeprowadzania testu PiS chce przekazać NSA. „Oparty na niejasnych kryteriach oraz warunkach test jest – jak pokazuje praktyka – całkowicie fikcyjnym narzędziem, które nie daje możliwości wyeliminowania wadliwie powołanego sędziego ze składu” – oceniała Iustitia. ●



www.nekrologiwyborcza.pl/34228796

PiS przepycha przez Sejm kodeks wyborczy

Sejm, głosami PiS, nie zgodził się na odrzucenie projektu wprowadzającego zmiany w kodeksie wyborczym.

Agata Kondzińska

Wczoraj w Sejmie posłowie zajęli się złożonymi przez PiS propozycjami zmian w kodeksie wyborczym. – Jest olbrzymia dysproporcja we frekwencji między miastami a małymi gminami. Eksperci stwierdzają zależność, im dalej do lokalu wyborczego, tym niższa frekwencja – mówił, uzasadniając część zmian, poseł PiS Marek Ast.

– Jacy eksperci? – rzucił ktoś z sali.

– Pokażemy w trakcie prac w komisji tych ekspertów. Bez zbędnych złośliwości, proszę – odpowiedział Ast.

Zachwalał projekt, przekonywał, że PiS korzysta z postulatów opozycji, która chce, by wybory były mocno kontrolowane. – Dajemy instrumenty w tym projekcie, aby komitety wyborcze miały zapewniony udział w komisjach wyborczych. A przez mężów zaufania, których rolę zmieniamy i wzmac-

niamy, mogli proces wyborczy obserwować – przekonywał.

Posłanka PiS Barbara Bartuś zapewniała, że „to wielka przyjemność wypowiadać się na temat tego dobrego projektu”. Reklamowała rozwiązanie bezpłatnego transportu do lokalu dla 60-latk. I możliwość nagrywania prac komisji (nagranie ma być dostępne jedynie dla sądu, jeśli będzie rozpatrywał protest wyborczy). – Jawne i transparentne będzie liczenie głosów, bo każdy będzie mógł obejrzeć każdy głos – mówiła.

„Ryzyko bałaganu jest ogromne”

Robert Kropiwnicki w imieniu Koalicji Obywatelskiej punktował projekt PiS: – Brak obowiązku wywieśzenia adresów komisji, wyrzucanie głosowanie korespondencyjne, wyrzucanie sędziów z komisji, żeby wsadzić swoich ludzi. Ryzyko bałaganu jest ogromne – podsumowywał. Pytał: – Czemu nie zrobiliście analizy w oparciu o dane? Chcicie nas zmusić do głosowania nad bلبem prawnym, gdy już prawie mamy wybory?

Jan Szopiński z Lewicy krytykował to, że projekt jest poselski, nie był szeroko konsultowany. A oprócz dobrych zmian są propozycje upolitycznienia procesu wyborczego. – Zwięk-

szenie komisji to dobry pomysł, ale PiS komplikuje sposób liczenia głosów, co wydłuży ogłoszenie wyników – mówił. Wskazywał na upolitycznienie komisji, w której zamiast sędziego ma być teraz komisarz wyborczy. – Projekt naszpikowany jest kuriozalnymi przepisami, które pozwalają – w przypadku waszej porażki – na próbę unieważnienia wyborów – ocenił. Jego zdaniem PiS tak się spieszy z nowymi regulacjami, bo czuje, że może przegrać wybory. Ireneusz Raś z klubu Koalicja Polska też upominał się o ciszę legislacyjną: – Terminy wyborów są już zbyt bliskie, aby istniała możli-

Brak obowiązku

wywieszenia

adresów komisji,

wyrzucanie głosowanie

korespondencyjne,

wyrzucanie sędziów

z komisji, żeby wsadzić

swoich ludzi. Ryzyko

bałaganu jest ogromne

ROBERT KROPIWNICKI

poseł Koalicji Obywatelskiej

wość zachowania standardów konstytucyjnych. Dlatego złożymy poprawkę, aby zmiany weszły w życie przed następnymi wyborami.

Zmiany biją w Polonię

Grzegorz Braun z Konfederacji zaczął od „Szczęść Boże” dla Polaków poza granicami, których „PiS chce odciąć od wyborów”. – Manipulujecie, kłamiecie – mówił do autorów zmian.

Bo projekt nie zezwala obywatelom polskim na stałe mieszkającym za granicą na dopisanie się – tak jak teraz – do rejestru wyborców w Polsce na podstawie paszportu. Mogliby to zrobić jedynie na podstawie ważnego dowodu osobistego. A jeśli ktoś długo mieszka za granicą, może nie mieć ważnego dowodu. Zdaniem opozycji jest to odpowiedź na to, że Polonia zagraniczna przestaje głosować na PiS. – Dotąd PiS uważał, że Polonia głosuje głównie na nich. Kiedy za granicą pojawiło się nowe pokolenie Polaków, którzy już niekoniecznie głosują na PiS, przestało się im to podobać. Pod pretekstem zmian poprawiających frekwencję chcą głosowanie za granicą utrudnić – komentował wcześniej Tomasz Siemoniak, poseł KO.

Michał Gramatyka z Polska 2050: – Polacy, którzy chcą głosować za granicą, nie będą mogli się

dopisać do listy wyborców telefonicznie u konsula, bo to skreślenie.

Zapowiedział, że posłowie będą proponować poprawki.

„Te rozwiązania są w DNA rządu”

Już w pytaniach posłów Janusz Kowalski z Solidarnej Polski mówił o „ruskiej platformie” zamiennie z „niemiecką platformą”. Była to odpowiedź na uwagę posła PO Cezarego Tomczyka, który wyliczał, ile Kowalski zarobił w spółkach skarbu państwa.

Na koniec na pytania posłów odpowiadał wiceminister spraw wewnętrznych i administracji Paweł Szefernaker. Żałował, że opozycja wyszła z sali i nie czekała na odpowiedź. Mówił, że we wtorek spotkał się z przedstawicielami korporacji samorządowych i że idea zwiększenia frekwencji została przez wszystkich poparta. – Szczegóły związane z przepisami będą zapewne omawiane na komisji, ale to wszystko trzeba robić, by w XXI wieku osoby, które były wykluczone, miały możliwość głosować blisko swojego miejsca zamieszkania – przekonywał.

Zapewnił, że rząd popiera rozwiązania poselskie, bo „te rozwiązania są w DNA rządu, by troszczyć się o wykluczonych”. ●

Przed Sądem Rejonowym w Elku w I Wydziale Cywilnym toczy się postępowanie w sprawie sygnatura akt I Ns 246/22 z wniosku Grzegorza Mróz i Ireny Mróz z udziałem Haliny Daniłczyk, Barbary Marii Mróz i innych o zasiedzenie na rzecz wnioskodawców Grzegorza Mróz i Ireny Mróz udziału wynoszącego 57/70 części w nieruchomości gruntowej zabudowanej położonej w województwie warmińsko-mazurskim, w powiecie elckim, w gminie Elk, w miejscowości Elk przy ul. Suwalskiej 45, oznaczonej w ewidencji gruntów jako działka o numerze geodezyjnym 1543 o powierzchni 0,0834 ha, dla której prowadzony jest zbiór dokumentów nr 47.

Wzywa się wszystkich zainteresowanych, aby w terminie 3 miesięcy od dnia ukazania się ogłoszenia zgłosili i udowodnili swoje prawa do opisanej nieruchomości, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w niniejszym postępowaniu.

OGŁOSZENIE 34228645

OGŁOSZENIE

W Sądzie Rejonowym w Rzeszowie I Wydziale Cywilnym toczy się sprawa z wniosku Pawła Sworst o stwierdzenie nabycia spadku po:

– **Waldemarze Stanisławie Kujawa**, s. Stanisława i Stefanii, zmarłym w dniu 13 kwietnia 2001 roku w Rzeszowie, ostatnio stale zamieszkałym, w Rzeszowie przy ul. Dąbrowskiego 33/265.

Wzywa się, aby spadkobiercy ww. osoby w ciągu 3 miesięcy od ukazania się ogłoszenia zgłosili i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

OGŁOSZENIE 34228695

Przed Sądem Rejonowym w Koźlenicach pod sygn. akt I Ns 120/22 toczy się postępowanie z wszczęte na wniosek Gminy Miasta Pionki z udziałem Skarbu Państwa Starosty Radomskiego, Powiatu Radomskiego - Powiatowego Zarządu Drog Publicznych w Radomiu, Województwa Mazowieckiego, Gminy Pionki o stwierdzenie, że Gmina Miasta Pionki nabyła przez zasiedzenie z dniem 28 maja 2020 roku własność nieruchomości gruntowej obejmującej działki o numerach ewidencyjnych:

- **627/9** o powierzchni 0,3472 ha i **627/10** o powierzchni 0,6680 stanowiące drogę gminną ul. Polną,
- **653/4** o powierzchni 0,0833 ha i **649/10** o powierzchni 0,0030 ha stanowiące drogę gminną ul. Podmiejską,
- **659** o powierzchni 0,1457 ha stanowiącą drogę gminną ul. Graniczną,
- **677** o powierzchni 0,3026 ha stanowiącą drogę gminną ul. Łąkową.

Sąd wzywa wszystkich zainteresowanych, a w szczególności właścicieli nieruchomości oraz ich następców prawnych, aby w terminie trzech miesięcy od ukazania się ogłoszenia zgłosili się i wykazali swoje prawo własności, gdyż w przeciwnym razie Sąd stwierdzi zasiedzenie, jeżeli zostanie ono udowodnione.

OGŁOSZENIE 34228619

Sygn. akt XI Ns 241/22

O G Ł O S Z E N I E

W Sądzie Rejonowym w Rzeszowie XI Wydziale Cywilnym pod sygnaturą akt XI Ns 241/22 toczy się sprawa z wniosku Powiatowej Kasy Oszczędności Bank Polski S.A. w Warszawie o stwierdzenie nabycia spadku po Janie Tomaszu Ziaja, s. Władysława i Janiny, zmarłym 27 grudnia 2020 r. w Rzeszowie, ostatnio zamieszkałym w Rzeszowie. Wzywa się wszystkich zainteresowanych, aby w terminie 3 miesięcy od daty publikacji niniejszego ogłoszenia zgłosili się do Sądu Rejonowego w Rzeszowie i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w toku postępowania.

OGŁOSZENIE 34228681

Sygn. akt XI Ns 376/22

OGŁOSZENIE

W Sądzie Rejonowym w Rzeszowie, XI Wydziale Cywilnym, pod sygnaturą akt XI Ns 376/22 toczy się sprawa z wniosku Protegat I Niestandaryzowanego Sekurytyzacyjnego Funduszu Inwestycyjnego Zamkniętego w Krakowie

o stwierdzenie nabycia spadku po Stanisławie Bożek, c. Józefa i Genowefy, zmarłej 24 września 2021 r. w Błażowej, ostatnio zamieszkałej w Boguchwale (woj. podkarpackie).

Wzywa się wszystkich zainteresowanych, aby w terminie 3 miesięcy od daty publikacji niniejszego ogłoszenia zgłosili się do Sądu Rejonowego w Rzeszowie i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w toku postępowania.

OGŁOSZENIE 34228681



WYCIĄG Z OGŁOSZENIA O PRZETARGU

Prezydent Miasta Tczewa

ogłasza drugi przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż nieruchomości niezabudowanej, stanowiącej własność Gminy Miejskiej Tczew

1. Oznaczenie nieruchomości i funkcja w planie:

- grunt niezabudowany, położony w Tczewie przy ul. Okrętowej, oznaczony jako działka nr 984 (obr. 1) o powierzchni 5722 m², zapisany w księdze wieczystej nr GD1T/00016845/5;
- działka zapisana jest w obrębie jednostki urbanistycznej oznaczonej w Miejscowym Planie Zagospodarowania Przestrzennego symbolem UMN9 – „Staszica” należącej do strefy przedmiejskiej z przewagą zabudowy mieszkaniowej o niskim wskaźniku intensywności zabudowy, w wyznaczonym terenie przestrzeni publicznej o znaczeniu strategicznym „Zespół mieszkaniowo-sportowy międzywala”, oznaczonym w Planie symbolem UMN9 – I. Teren działki oznaczony jest symbolem 07 UO/KD-P, którego przeznaczeniem jest centrum usługowe dla zespołu nowej zabudowy mieszkaniowej oraz ogólnodostępny parking z miejscami postojowymi.

2. Cena wywoławcza: 1.750.000,00 zł

Cena nie zawiera należnego podatku VAT. Do wylicytowanej w przetargu ceny sprzedaży netto zostanie doliczony podatek VAT, zgodnie z obowiązującymi na dzień płatności przepisami ustawy z dnia 11 marca 2004 r. o podatku od towarów i usług (jedn. tekst Dz.U. z 2022 r. poz. 931 ze zm.).

3. Termin i miejsce przetargu:

21-03-2023 r., godz. 11⁰⁰, Urząd Miejski w Tczewie, Plac Marszałka Józefa Piłsudskiego 1, sala nr 20 (I piętro)

4. Wysokość wadium: 175.000,00 zł

Wadium w pieniądzu musi wpłynąć na konto depozytowe Urzędu Miejskiego w Tczewie najpóźniej do dnia 14-03-2023 r.

5. Informacja o miejscu wywieszenia i publikacji ogłoszenia o przetargu:

- tablica ogłoszeń Urzędu Miejskiego w Tczewie Plac Marszałka Józefa Piłsudskiego 1, II piętro
- strony internetowe: www.bip.tczew.pl - zakładka Ogłoszenia - Przetargi oraz <http://mtczew.e-mapa.net/> - zakładka Oferty - Działki na sprzedaż

6. Dane teled adresowe, pod którymi można uzyskać szczegółowe informacje:

Wydział Gospodarki Mieniem Komunalnym Urzędu Miejskiego w Tczewie Plac Marszałka Józefa Piłsudskiego 1 (pokój 55, II piętro, tel. 58 77-59-364).

OGŁOSZENIE 34228637

Prezydent Miasta Legnicy

Ogłasza

przetarg ustny nieograniczony dotyczący sprzedaży nieruchomości zabudowanej położonej w Legnicy przy ul. Wrocławskiej 211

Przedmiotem oferty przetargowej jest nw. nieruchomość położona w Legnicy przy ul. Wrocławskiej 211, działka nr 231/6 o powierzchni 0,6140 ha, Obręb Wrocławskie Przedmieście, KW LE1L/00056766/0.

Cena wywoławcza Wadium 2.980.000,00 zł (w tym wartość budynków 1.493.000,00 zł). 596.000,00 zł.

Przetarg odbędzie się 13.03.2023 r. o godz. 12.00 w LCK, ul. Chojnowska 2.

Szczegółowych informacji na temat ww. nieruchomości udziela Wydział Gospodarki Nieruchomościami – Ewa Zajac, tel. 767212-300 oraz organizacji przetargu - Wioletta Mazur, tel.767212-301. Pełne ogłoszenie zamieszczono na www.legnica.eu. w Biuletynie Informacji Publicznej oraz wywieszono na tablicy ogłoszeń Urzędu Miasta Legnica, Pl. Słowiański 8.

OGŁOSZENIE 34228773

OGŁOSZENIE

W Sądzie Rejonowym w Staszowie I Wydziale Cywilnym toczy się postępowanie w sprawie I Ns 22/19 z wniosku Andrzeja Pokusa i Doroty Pokusa o stwierdzenie nabycia przez zasiedzenie własności nieruchomości położonej w miejscowości Kotuszów, gmina Szydłów, pow. staszowski, woj. świętokrzyskie, oznaczonej jako działki nr 445 o pow. 0,72 ha, 232 o pow. 0,42 ha 289 o pow. 0,21 ha oraz w zakresie działki o nr ewid. 444 przedmiotem żądania jest wydzielona część tej działki w granicach faktycznego posiadania.

Sąd wzywa wszystkie osoby, które roszczą sobie jakiegokolwiek prawa do przedmiotowej nieruchomości, aby w terminie trzech miesięcy – licząc od dnia opublikowania ogłoszenia – zgłosiły się w tut. Sądzie i udowodniły zasadność swych roszczeń, gdyż w przeciwnym razie mogą zostać pominięci w niniejszym postępowaniu.

OGŁOSZENIE 34228466

Przed Sądem Rejonowym w Tarnobrzegu pod sygn. akt I Ns 111/22 toczy się postępowanie z wniosku Andrzeja Dudy, Anny Krystyny Dudy z uczestnictwem Gminy Grębów, Skarbu Państwa - Starosty Powiatu Tarnobrzęskiego

o zasiedzenie nieruchomości położonej w Krawcach, obręb Krawce gmina Grębów oznaczonej jako działki ewidencyjne nr 291/1 o pow. 0,7900 ha oraz nr 1301 o pow. 0,1800 ha.

Sąd Rejonowy w Tarnobrzegu wzywa się wszystkich zainteresowanych, aby w terminie 3 miesięcy od daty ukazania się niniejszego ogłoszenia zgłosili się i wykazali swe prawa do tej nieruchomości, gdyż w przeciwnym razie mogą zostać pominięci w postępowaniu.

OGŁOSZENIE 34228611

OGŁOSZENIE 34228699

Wysokie Obcasy w sobotę z „Wyborczą”



99 procentom mojego ciała nie można przyporządkować płci. A zatem zawsze byłam kobietą, tylko musiałam popracować nad tym, aby prowadzić życie jako kobieta.

Z ANGELĄ, DZIENNIKARKĄ I AKTYWISTKĄ, ROZMAWIA AGNIESZKA URAZIŃSKA

BIOLOGIA PŁCI.

Jak nauka pomyliła się co do kobiet?

PSYCHOLOGIA.

Jakiego wsparcia potrzebują bliscy osób w kryzysie psychicznym?

KOBIETY

W PODRÓŻY.

Pandą przez świat

RAFAŁ MISZKIEL

„MROCZNY KIKUT”.

Seks potrafi odgrywać rolę rehabilitacji

WIĘCEJ NA **WYSOKIEOBCASY.PL**



Nie ma wolności bez solidarności

Masz temat dla reporterek i reporterów „Wyborczej”? Chcesz się podzielić swoją opinią, historią?

Pisz: listy@wyborcza.pl

Stop hejt!
Nienawiść zabija
Demonstracje KOD
w rocznicę zamachu
na prezydenta
Adamowicza

W czwartą rocznicę zamachu na prezydenta Gdańska Pawła Adamowicza Komitet Obrony Demokracji organizuje w całej Polsce demonstracje pod hasłem „Stop hejt! Nienawiść zabija”.

„W piątek 13 stycznia 2023 stańmy razem na ulicach polskich miast i miasteczek, krzycząc głośno #StopHejt Nienawiść zabija!” – piszą organizatorzy demonstracji z Komitetu Obrony Demokracji. „To jest cudowny czas dzielenia się dobrem. Jesteście kochani. Gdańsk jest najcudowniejszym miastem na świecie. Dziękuję Wam” – tak brzmiały ostatnie słowa prezydenta Pawła Adamowicza podczas finału Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy 13 stycznia 2019 roku. Po tych słowach zadano prezydentowi śmiertelne ciosy nożem, dzień później zmarł.

Pamiętajmy o tym, że do tej tragedii doprowadziła zaplanowana mowa nienawiści, niewyobrażalnych rozmiarów hejt, a okrucieństwo słów zrodziło okrucieństwo czynów.

Dzisiaj, po czterech latach, hejt wylewa się ze zdwojoną siłą z rządowej telewizji, radia, prasy, a także z mediów społecznościowych i jest chorobą, która dotyka nas wszystkich. Nie możemy się jej poddać. Nienawistne szczucie na osoby publiczne i zwykłych obywateli może doprowadzić do kolejnych tragedii.

Nie możemy do tego dopuścić. Powstrzymajmy falę okrutnych słów, by nie doszło znów do okrutnych czynów.

Podzielmy się dobrem — to jest nasz obywatelski obowiązek!

Aktualizowana lista zgłoszonych manifestacji na Facebooku KOD. ●



Prędzej czy później
Zakopane podzieli los
Wenecji, miasto będzie
wylącznie dla turystów
i obsługi

Z FORUM WYBORCZA.PL

Wojna w Ukrainie

Bardzo wiele z tego, co miałam przed wojną,
już nie istnieje. Zostali tylko najbliżsi i pies

Znów zadziałał stygmat uchodźcy, który odbierał mi wiarę w siebie. Czułam się gorsza. I wiem, że moi znajomi, kiedyś z pracą, doświadczeniem, sukcesami, dziś w rolach uchodźców czują się tak samo – opowiada Albina Trubenkowa, ukraińska dziennikarka.

Kiedy wyjeżdżałam z Kijowa 24 lutego, byłam pewna, że to tylko na chwilę. Za tydzień-dwa będę w domu. Pracowałam akurat nad dwoma dużymi projektami międzynarodowymi w ramach współpracy Hermana Makarenki, dyrygenta Opery Narodowej w Kijowie, w programie Artysta UNESCO na rzecz pokoju. Odpowiadałam za komunikację publiczną.

23 lutego w nocy zamknęłam prezentację przygotowaną do projektu. Poprzedniego wieczoru 18-letnia córka poprosiła mnie, bym obudziła ją nad ranem, bo pomagała wtedy w schronisku dla zwierząt i akurat tego dnia miała tam dyżur.

Ale już nie poszła. Najpierw zobaczyłam krótką informację w internecie, bez szczegółów: Putin napadł na Ukrainę. Obudziłam córkę i powiedziałam: słoneczko, wszystko jest dobrze, ale Rosja zaczęła wojnę. Poprosiła mnie, bym więcej nie mówiła do niej słoneczko, bo już zawsze będzie się to jej kojarzyć ze słowami, które powiedziałam po tym.

W wyjeździe do Polski pomógł nam były mąż. Chciał ratować nas, a dzięki temu uratował też siebie, bo w porę opuścił swój dom niedaleko Buczy. Wszyscy wiecie, co się tam stało.

Słupsk: nie umiałam się
odnaleźć jako uchodźczyni

Do Polski wzięłam komputer, dokumenty i jedną koszulkę. Trafiliśmy do Słupska, gdzie już wcześniej mieszkała nasza rodzina. Do domu przyjechała nas pani Irena. Kiedy zobaczyła, że przyjechałyśmy praktycznie bez bagaży, zaczęła dzwonić po znajomych z prośbą o jakieś rzeczy dla nas.

Szybko zostałam sama. Córka pod wpływem bloga doradcy prezydenta Zelenińskiego, znanego u nas blogera Ołeksija Arestowycza, który wzywał Ukraińców do pozostania w kraju, postanowiła wrócić. Pod spadającymi bombami wróciła do Kijowa. Jak schudnąć dwa rozmiary w kilka dni? To wiem. Nie mogłam pić nawet wody. Kiedy próbowałam za nią podążyć, córka odpowiadała – nie rób tego, bo pójde na wojnę. Z czasem udało się ją nam przekonać, by do nas przyjechała.

Mijały tygodnie i zaczęło do mnie docierać, że to potrwa, że nie wrócę prędko do swojego życia w Ukrainie. W Polsce czułam się nikim. Chociaż to bardzo przyjazne państwo i dobrzy ludzie, i wiedziałam to już na długo przed wojną. Przyjeżdżałam tu wielokrotnie służbowo i prywatnie. Ale to były całkiem inne wrażenia.



● Albina Trubenkowa FOT. ARCHIWUM DOMOWE

Nie umiałam znaleźć się jako uchodźczyni. Nie rozumiałam, co tu robię. Moje życie zostało w Kijowie. Życie z 23 lutego zostało jak zamrożone. Przyszła wiosna, potem lato, a ja tego wszystkiego nie zauważałam. To było nie moje życie.

Po miesiącu w Słupsku zrozumiałam, że muszę coś robić. Pani Irena skłamałam, że mam gdzie mieszkać, mam pracę w Warszawie, nie musi się więc o mnie martwić.

Mosina: jestem bardzo
wdzięczna Emilii,
że wierzyła we mnie

Z córką spotkałam się na Dworcu Zachodnim. Przesiedziałyśmy pół dnia w dworcowej hali: ja, ona i jej mały mops Buła, z którym przyjechała do Polski. Pies przestraszony, ja zalamana, bez pomysłu, gdzie pójść. Wtedy poczułam, że nie mam przyszłości, jestem człowiekiem bez niczego.

Zdarzył się cud. Pomogli mi znajomi, których poznałam właśnie dzięki współpracy z UNESCO. Skontaktowali mnie z parą rzeźbiarzy z ASP w Poznaniu. Pani Emilia Bogudzka i jej mąż zaprosili nas na dłużej do siebie. Tak trafiłyśmy do Mosiny.

Nasi gospodarze byli bezinteresowni, serdeczni, gościnni. Już następnego dnia Emilia powiedziała: znasz język polski, musisz się integrować. Ja do pracy? Ja, uchodźca, człowiek, który nikomu nie jest potrzebny?

Przekonywała mnie, że jest całkiem inaczej. A praca jest w miejscowej szkole, gdzie potrzebują asystentów nauczycieli do pomocy w kontaktach z ukraińskimi uczniami. Jestem bardzo wdzięczna Emilii, że wierzyła we mnie. Ja nie.

Niedługo później pojawiła się kolejna propozycja – pracy jako tłumaczka w gminie przy ob-

sludze uchodźców. Angażowałam się bardzo, podpowiadałam im, jak znaleźć pracę, jak uzyskać opiekę medyczną. Chciałam robić więcej, niż oczekiwano ode mnie.

Dlatego przyjąłem też pracę na infolinii dla uchodźców.

Zależało mi, by tłumaczyć im, jak się odnaleźć w nowej rzeczywistości, jakie mają prawa, możliwości. Wiedziałam, że bardzo potrzebują tej pomocy, bo wielu nie wierzyło w siebie, nie widziało dla siebie przyszłości.

Ale coraz mocniej dawała o sobie znać depresja. Czułam się obca. Czułam, że żyję życiem zastępczym, nie moim. Na życie patrzyłam jak przez ekran telewizora. Moje życie nie istnieje. Mnie nie ma.

Warszawa: przygotowuję
materiały o życiu
uchodźców w Polsce

W maju otrzymałam propozycję z Warszawy. Kolega dziennikarz zadzwonił z informacją, że poszukiwana jest osoba do pracy w serwisie ukraińskim w Polskiej Agencji Prasowej. Bałam się, że nie dam sobie rady mimo wieloletniego doświadczenia jako redaktor. Ale znów zadział ten stygmat uchodźcy, który odbierał mi wiarę w siebie. Czułam

się gorsza. I wiem, że moi znajomi, kiedyś z pracą, doświadczeniem, sukcesami, dziś w roli uchodźców czują się tak samo.

Przepracowałam tam pięć miesięcy. Najpierw jednak musiałam znaleźć mieszkanie, co było w Warszawie bardzo trudne. Wiele osób odmawiało, gdy słyszało mój ukraiński akcent. Nie podobało się też, że mam psa. Znów siedziałam na dworcu – tym razem Centralnym – i myślałam nad tym, jak rozmawiać, by przekonać do siebie. Przecież jestem dziennikarką, umiem rozmawiać. To pomogło. Znalazłam mieszkanie, w którym od razu poczułam się jak u siebie.

Praca szła mi ciężko, mimo że znałam się na tym, co robię. Czułam się jednak obco w zespole. Jedna uchodźczyni wśród wielu, którzy byli u siebie. Chciałam tylko przetrwać, nie byłam w stanie planować, zastanawiać się, co będzie. Tak, w PAP czułam wsparcie wśród moich polskich kolegów, ale redaktorka z Ukrainy, która nie jest uchodźczynią, przekonała mnie, że nie mogłabym tu pracować. Paradoksalnie robią to czasami Ukrainki, które nie są uchodźcami. Po co?

Uchodźczynie nie robią kariery w Polsce. Po prostu chcemy być pomocne podczas wojny, robimy, co możemy.

Dzisiaj jestem na stypendium dziennikarskim, przygotowuję materiały dla mediów ukraińskich o życiu uchodźców w Polsce i innych aspektach tej wojny, wywiady z polskimi ekspertami. Chciałabym zrobić cykl dokumentalny prezentujący sylwetki ukraińskich żołnierzy. Pracuję głównie z domu, mam dużo pomysłów, czuję się potrzebna. A to najważniejsze, bo chcę, by moje działania przynosiły korzyści innym.

Zacząłam leczyć depresję. Zapisalam się na psychoterapię. Jest płatna, ale czuję, że to wydatek, który muszę ponieść, bo te sesje pomagają mi. Życie uchodźcy zmienia się kardynalnie i uczyć się sobie z tym radzić.

Co będzie ze mną? Nikt mnie nie przekona, że mam przyszłość. Bardzo wiele z tego, co miałam przed wojną, już nie istnieje. Zostali tylko najbliżsi – córka, mama, najlepsi przyjaciele i pies. ●

Albina Trubenkowej
wysłuchała Anita Karwowska

OGŁOSZENIE

W Sądzie Rejonowym w Rzeszowie XI Wydział Cywilny pod sygnaturą akt XI Ns 413/22 toczy się postępowanie z wniosku Leona Lasoty o zasiedzenie nieruchomości położonej w Rzeszowie, stanowiącej działkę nr 427 o pow. 0,5495 ha, powstałą ze zmiany oznaczenia działki nr 178, która z kolei powstała z pgr 625/9, 625/6 i 626/3 obj. Aktem Własności Ziemi nr RGn-451/1603/73, w którym stwierdzono nabycie własności na rzecz Leona Szalachy s. Tomasza i Anny.

Wzywa się wszystkich zainteresowanych, aby w terminie 3 miesięcy od daty publikacji niniejszego ogłoszenia zgłosili się do Sądu Rejonowego w Rzeszowie i wykazali swój interes prawny. W przeciwnym wypadku sąd stwierdzi nabycie wskazanej wyżej nieruchomości w drodze zasiedzenia, jeżeli zostanie udowodnione.

Przed Sądem Rejonowym Gdańsk-Północ w Gdańsku w Wydziale XIII Cywilnym pod sygn. akt XIII Ns 423/22 toczy się postępowanie z wniosku Powszechnej Spółdzielni Mieszkaniowej „Przymorze” w Gdańsku

o stwierdzenie nabycia spadku po

Janie Julianie Śpiwaku,

urodzonym w dniu 2 stycznia 1949 r. w m. Węgł - Żukowo, zmarłym dnia 26 kwietnia 2021 r. w Gdańsku.

Sąd wzywa spadkobierców, aby w terminie 3 miesięcy od dnia ukazania się niniejszego ogłoszenia zgłosili się w Sądzie Rejonowym Gdańsk-Północ w Gdańsku i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie zostaną pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.



• **Ciężkie walki o Bachmut spowodowały, że miasto stało się symbolem ukraińskiej niezłomności, tak jak na początku agresji Mariupol (na zdjęciu: ukraiński żołnierz na linii frontu niedaleko Bachmutu, 11 stycznia 2023 r.)** FOT. EVGENIY MALOLETKA/AP / AP

rykańskiego Kongresu ukraińską flagę podpisaną przez obrońców Bachmutu.

Wykrwawianie Rosjan

Po wycofaniu się rosyjskiej armii spod Kijowa i innych terenów na północy Ukrainy Kreml skoncentrował swoje wysiłki na zdobyciu Donbasu. Dzięki przewadze w ciężkim sprzęcie, zwłaszcza w artylerii, Rosjanom udało się osiągnąć w tym regionie sukcesy taktyczne. Zająli dwa duże miasta: Siewierodoneck i Łysyczańsk, tym samym pod ich kontrolą znalazł się niemal cały obwód ługański.

W lipcowym wywiadzie dla „The Wall Street Journal” Zelenski przyznał, że ukraińskie straty w wyniku intensywnych walk w Donbasie w maju i czerwcu mogły wynosić nawet do 200 zabitych dziennie. A w lipcu, po wycofaniu się z Siewierodonecka i Łysyczańska, spadły do ok. 30 zabitych dziennie.

W opublikowanym niedawno w „New York Timesie” artykule poświęconym walkom o Bachmut zwraca się uwagę, że zaciętość walk o to miasto wskazuje na zmianę ukraińskiej strategii. Do tej pory Ukraińcy wycofywali się, gdy straty były zbyt wielkie.

Tyle że mimo długiej obrony Mariupol w końcu padł. Czy obrona Bachmutu i Soledaru jest zatem warta wysokiej ceny, którą płać Ukraińcy?

Odpowiedź na to pytanie można częściowo znaleźć w wystąpieniu Zelenskigo z 9 stycznia. Mówił w nim, że w Soledarze nie ma „niemal całych ścian”, ale dzięki bohaterstwu obrońców „wygramyśmy dla Ukrainy dodatkowy czas i dodatkowe siły”. I dodał, że ziemia pod Soledarem jest usiana trupami okupantów.

Wcześniejsza obrona Mariupola, potem Siewierodonecka i Łysyczańska również dały Ukrainie „dodatkowy czas” i „dodatkowe siły”.

Przekonani są o tym analitycy amerykańskiego ośrodka analitycznego Foreign Policy Research Institute. W opublikowanym pod koniec grudnia raporcie stwierdzili, że ukraińskie sukcesy w obwodzie charkowskim i chersońskim były możliwe dzięki prowadzeniu przez Ukrainę „głębokiej obrony”. Rosja rzuciła wszystkie swoje siły na front w Donbasie i wyczerpała tam zarówno swoje zasoby ludzkie, jak i amunicję artyleryjską.

„Taktyczne sukcesy Rosji w Donbasie w maju i czerwcu doprowadziłyby jesienią do strategicznej porażki” – napisano w raporcie.

Jesienią Ukraińcom udało się odbić obwód charkowski i część chersońskiego. Rosja zmuszona była przeprowadzić mobilizację, ale nowi żołnierze wciąż nie są w stanie rekompensować wcześniejszych strat. Według najnowszych danych zmalała też znacznie intensywność ostrzałów artyleryjskich.

Symboliczny „sukces”

Zdobycie Soledaru nie gwarantuje okrążenia Bachmutu. A zajęcie samego Bachmutu nie oznacza zajęcia całego Donbasu.

W środę rano rosyjskie media rozpowszechniały słowa p.o. tzw. przewodniczącego Donieckiej Republiki Ludowej Denisa Puszylina, który chwali się, że udało się „praktycznie” zająć Marjinkę w obwodzie donieckim. Chodzi o niewielką miejscowość zamieszkaną do inwazji przez ponad 9 tys. osób. Skąd nią takie zainteresowanie? Otóż Marjinka przylega bezpośrednio do Doniecka – Rosjanie szturmują i ostrzeliwują ją od ponad dziesięć miesięcy.

Ponoszona przez Rosjan straty w Donbasie trudno wytłumaczyć w wojskowych kategoriach. – Tak wygląda szaleństwo – powiedział 9 stycznia Zelenski, odnosząc się do walk o Soledar.

Rosja potrzebuje jednak symbolicznego sukcesu i dlatego gotowa jest, by zapłacić za niego każdą cenę. Jak bowiem wytłumaczyć własnej opinii publicznej, że potężna rosyjska armia nie tylko nie potrafiła zająć Kijowa, ale też nie może sobie poradzić z ukraińską obroną w Donbasie? ●

Wygrać dodatkowy czas w walkach w Donbasie

W pierwszych dniach 2023 r. ciężar walk na wschodzie Ukrainy przesunął się z Bachmutu do znajdującego się nieopodal Soledaru. To tam trwają obecnie najzacieklejsze zmagania. Rosja potrzebuje sukcesu za wszelką cenę.

Piotr Andrusieczko

KIJÓW

Intensywne walki o położony na północ od Bachmutu Soledar rozpoczęły się pod koniec grudnia. Rosjanom nie udało się wtedy odnieść w nich sukcesu. Nie porzucili jednak swoich zamiarów i w styczniu rosyjskie siły zaczęły jeszcze intensywniej atakować to niewielkie miasto. W ostatnich dniach informacji z ukraińskich źródeł na temat sytuacji w Soledarze można sprowadzić do słów „bardzo ciężka”, a momentami „krytyczna”. Straty po obydwu stronach są wysokie.

Główny ciężar obrony Soledaru wisi na żołnierzach 46. Samodzielnej Brygady Powietrznodesantowej. We wtorek CNN opublikowało rozmowę z jednym z anonimowych ukraińskich żołnierzy z jednostki, który przyznał, że Ukraińcy ponoszą duże straty. Cały czas do miasta docierają jednak uzupełnienia, ale jak stwierdził rozmówca stacji, „my nawet nie nadążamy zapamiętywać pseudonimów”.

Prigożyn: Zdobyliśmy Soledar. Ukraińcy: Nieprawda

W nocy z wtorku na środę rosyjskie media rozpowszechniały informacje opublikowane przez służbę prasową Jewgienija Prigożyna, szefa Grupy Wagnera. Soledar miał zostać zajęty przez Rosjan, a za potwierdzenie posłużyły fotografie wagnerowców w sztolni rzekomo miejscowej kopalni soli.

Dowództwo Sił Zbrojnych Ukrainy (SZU) zaprzeczyło doniesieniom o zajęciu Soledaru przez Rosjan.

„Rosjanie mówią, że kontrolują Soledar, to nieprawda” – powiedział w krótkim komentarzu dla serwisu Suspilne Serhij Czerewaty, rzecznik Ugrupowania Wschodniego SZU. Zarząd Komunikacji Strategicznych SZU podkreślił też, że fotografie wagnerowców są nieprawdziwe.

„Wygląda na to, że lokalizacja Prigożyna nie odpowiada rzeczywistości i nie ma go w kopalniach Soledaru. To element IPSo [informacyjno-psychologicznej operacji specjalnej] od piarowców Prigożyna, który jest skierowany do wewnętrznej publiczności, aby jakoś usprawiedliwić szalone straty wśród więźniów” – stwierdzono w oficjalnym komunikacie.

Na potwierdzenie opublikowano również fotografie miejscowych sztolni, które różnią się od tych na zdjęciach Wagnerowców.

Ukraińcy zaprzeczają też, że ich wojska w Soledarze znajdują się w okrążeniu. Należy jednak pamiętać, że sytuacja w mieście,

podobnie jak wcześniej w Bachmucie, zmienia się praktycznie z godziny na godzinę.

Część większej ofensywy

Walki o Soledar to część operacji mającej przełamać ukraińską linię obrony na linii Siewiersk – Soledar – Bachmut. Zajęcie części Soledaru spowodowało, że Rosjanie mogą ostrzeliwać strategicznie ważną drogę łączącą te trzy miasta.

Jednocześnie trwają próby zdobycia Bachmutu, gdzie walki trwają od maja. Rosjanie próbują okrążyć miasto, ale atak na południe od niego w rejonie wsi Kliszczijiwka na razie nie przyniósł sukcesu.

Zajęcie Bachmutu otworzy Rosjanom możliwość uderzenia wzdłuż głównych dróg do najważniejszych miast w regionie, które wciąż znajdują się pod ukraińską kontrolą: Kramatorska, Słowiańska i Konstantynówki.

Ciężkie walki o Bachmut spowodowały, że miasto stało się symbolem ukraińskiej niezłomności, tak jak na początku agresji Mariupol. W grudniu Zelenski przywiózł do ame-

Walki o Soledar to część operacji mającej przełamać ukraińską linię obrony na linii Siewiersk – Soledar – Bachmut. Zajęcie części Soledaru spowodowało, że Rosjanie mogą ostrzeliwać strategicznie ważną drogę łączącą te trzy miasta

Na tropie brazylijskiej konspiracji

Po nieudanej próbie
wzniesienia rebelii
przez zwolenników
byłego prezydenta Ja-
ira Bolsonaro areszto-
wano szefa żandarmerii
i ponad 500 napastni-
ków. Przesłuchiwany
jest kolejny tysiąc.

Maciej Stasiński

Sędzia sądu najwyższego, prowadzący dochodzenie w sprawie niedzielnego szturm na trzy najważniejsze władze republiki – pałac prezydencki, parlament i sąd najwyższy – kazał na razie aresztować: pułkownika policji, który zezwolił kilku tysiącom demonstrantów wtargnąć do siedzib trzech władz i je splądrować, trzy inne osoby oraz ministra ds. bezpieczeństwa dystryktu stołecznego Brasílii. Ten ostatni, Anderson Torres, przebywa w USA, ale zapowiada, że wróci i odda się w ręce sprawiedliwości.

Z ponad 1500 osób zatrzymanych w niedzielę w stolicy ponad 500 zostało zwolnionych (to głównie kobiety, dzieci i osoby starsze), 527 przebywa w areszcie, a 200 kolejnych czeka zapewne areszt.

Grożą im kary więzienia za usiłowanie zamachu stanu, niszczenie dobra publicznego oraz fizyczną napaść na inne osoby.

Sabotaż ministra Torresa

Śledczy mają nadzieję, że dochodzenie doprowadzi po nitce do kłębka do prawdziwych organizatorów i sponsorów zamachu na władzę republiki – a w konsekwencji być może do samego byłego prezydenta Jaira Bolsonaro.

Komisarz ds. bezpieczeństwa w stolicy mianowany przez prezydenta Lulę da Silvę jeszcze w niedzielę oświadczył, że minister Torres dopuścił się świadomego sabotażu.

– Anderson Torres objął stanowisko szefa ds. bezpieczeństwa 2 stycznia, nazajutrz po inauguracji nowego prezydenta, wyrzucił całą ekipę swojego departamentu, po czym wyjechał na Florydę. Jeśli to nie jest sabotaż, to nie wiem, co jest sabotażem – oświadczył komisarz Ricardo Capelli.

Torres był do końca ministrem sprawiedliwości w rządzie byłego prezydenta Jaira Bolsonaro, który pod koniec grudnia wyjechał do USA. 2 stycznia szefem bezpieczeństwa stolicy mianował go miejscowy gubernator. Natychmiast po objęciu urzędu Torres dołączył do swego byłego szefa Bolsonaro na Florydzie.

Pułkownik policji Fabio Augusto Vieira, który dowodził policją militarną (żandarmerią) w stolicy, w sobotę wpuścił do stolicy 140 autobusów z fanatycznymi wyznawcami Jaira Bolsonaro, a w niedzielę pozwolił im przejść siedmiokilometrową aleją na plac Trzech Władz i napaść bezkarnie na parlament, pałac prezydencki oraz sąd najwyższy, działając zapewne za wiedzą lub pozwoleniem ministra. Pułkownik został we wtorek zwolniony i aresztowany.

Śledczy zidentyfikowali na razie również 100 przedsiębiorców, któ-



• Zniszczony budynek sądu najwyższego po niedzielnych zamieszkach w stolicy Brazylii FOT. ERALDO PERES/AP / AP

rzy zapewne zorganizowali i sfinansowali zamach na władzę republiki.

Urodziny Selmy

Brazylijski portal newsowy UOL opublikował reportaż, w którym dowodzi, że zwolennicy i sponsorzy Bolsonaro ukartowali i ogłosili w mediach społecznościowych plan zamachu na stolicę oraz przeprowadzili rekrutację ochotników.

Plan nazwany przez nich „Wycieczką na plażę” zawierał mapę 43 miast, gdzie werbowano chętnych na wyprawę autobusami do stolicy na imprezę 8 stycznia pod nazwą „Urodziny Selmy”. Dołączono do niego namiary na 21 firm transportowych w różnych miastach i stanach, które oferowały darmowy przejazd.

*Brazylijski portal
opublikował reportaż,
w którym dowodzi, że
zwolennicy i sponsorzy
Bolsonaro ukartowali
i ogłosili w mediach
społecznościowych plan
zamachu na stolicę
oraz przeprowadzili
rekrutację ochotników*

„Hasło imprezy to »Urodziny Selmy«. Będzie bardzo liczna, będzie wielu gości – czytamy w zaproszeniu publikowanym w Telegramie 4-5 stycznia. – Punkt zborny będzie w nieznanym miejscu, gdzie niektórzy przebywają już od 65 dni [to nawiązanie do obozu bolsonarystów pod sztabem generalnym wojska w Brasílii]. Stamtąd wszyscy wyruszymy na urodziny.

Selma nie zaprasza dzieci ani emerytów, lecz samych dorosłych gotowych do wzięcia udziału we wszystkich grach i zabawach, jak strzelanie do celu, policjanci i złodzieje, taniec brzucha, taniec indiański itp.”.

Dziennikarze BBC odszukali co najmniej cztery inne lokalne ogłoszenia internetowe w Telegramie, na Facebooku i WhatsAppie o treści: „Szukamy chętnych na wycieczkę do Brasílii w niedzielę. Powrót w czwartek. Wycieczka jest

Przed Sądem Rejonowym w Mielcu I Wydział Cywilny w sprawie o sygn. akt I Ns 32/21 toczy się postępowanie z wniosku Alior Bank S.A. z siedzibą w Warszawie o stwierdzenie nabycia spadku po Józefie Pietras, zmarłej 18 września 2019 roku w Mielcu, ostatnio na stałe przebywającej w Woli Wadowskiej - Gmina Wadowice Górne, córki Józefa i Jadwigi.

Sąd wzywa wszystkich spadkobierców, aby w ciągu trzech miesięcy od daty publikacji ogłoszenia zgłosili się i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominieci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

OGŁOSZENIE 34228606

W Sądzie Rejonowym Poznań-Grunwald i Jeżyce w Poznaniu w Wydziale IX Cywilnym pod sygnaturą akt IX Ns 1473/19 toczy się postępowanie z wniosku Krajowego Ośrodka Wsparcia Rolnictwa

o stwierdzenie nabycia spadku po Grzegorz Tadeuszu Sikorskim, synu Walentego Leona i Heleny z domu Czwojda, urodzonego dnia 22 maja 1948 r. we Wschowie, a zmarłego dnia 7 lutego 2019 r. w Plewiskach, ostatnio stale zamieszkałego w Komornikach przy ul. Stonecznej 1.

Sąd wzywa wszystkich spadkobierców Grzegorza Tadeusza Sikorskiego, aby w terminie 3 miesięcy od dnia ukazania się niniejszego ogłoszenia zgłosili swój udział w sprawie i udowodnili swe prawa do spadku, w tym przedłożyli wszelkie testamenty zmarłego, albowiem w przeciwnym razie mogą być pominieci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

OGŁOSZENIE 34228683

Sąd Rejonowy w Grodzisku Mazowieckim informuje, że w niniejszym Sądzie pod sygnaturą akt I Ns 321/22 toczy się postępowanie z wniosku Profi Credit Polska S.A. z siedzibą w Warszawie o stwierdzenie nabycia spadku po Han-nie Karasińskiej z domu Szafrąńskiej córce Władysława i Zofii, zmarłej 15 lipca 2019 roku w Grodzisku Mazowieckim.

Sąd wzywa wszystkie osoby zainteresowane w szczególności następ-ców prawnych zmarłych, aby w terminie trzech miesięcy od daty ukazania się ogłoszenia zgłosiły swój udział w sprawie, gdyż w przeciwnym razie zostaną pominieci przy rozpoznaniu sprawy.

OGŁOSZENIE 34228463

Syndyk masy upadłości Adama Bieszyk (akt X Gup 1076/21/10) ogłasza przetarg na sprzedaż udziału wynoszącego 1/2 w prawie własności do lokalu znajdującego się w budynku wielorodzinnym w Tychach przy ul. Hłonda 69/7 objęte księgą wieczystą nr KA1T/00046842/8 – cena wywoławcza 76.000,00 zł.

I. Oferty należy składać na piśmie w Biurze Syndyka ul. Wyzwolenia 27, 43-190 Mikołów w zaklejo-nych kopertach z dopiskiem „Przetarg – Tychy, ul. Hłonda” w terminie do dnia 26.01.2023 r., godz. 13:30. Otwarcie ofert odbędzie się w dniu 27.01.2023 r. o godzinie 13:00 w Biurze Syndyka przy ul. Wyzwolenia 27 w Mikołowie.

II. Regulamin przetargu oraz operat szacunkowy znajduje się w Biurze Syndyka przy ul. Wyzwo-lenia 27 w Mikołowie. Kontakt w godz.: 9:00-12:00, pod nr tel. 601 403 987.

OGŁOSZENIE 34228332

darmowa”. Oferta wycieczki zawierała darmowe noclegi w obozie bolsonarystów oraz darmowe wyżywienie.

Organizatorzy mrugają porozumiewawczo do chętnych wycieczkowiczów, prosząc w ogłoszeniu na Telegramie, żeby goście „zabrali ze sobą środki higieny i maski ochronne przed gazem pieprzowym oraz płyn fizjologiczny do przemycania twarzy, na wypadek gdyby Państwo się popłakali na urodzinach, chociaż raczej nie z radości”.

Kiepski kamuflaż

Ten kiepski kamuflaż został jednak i tak zerwany w mniejszych grupach dialogowych, gdzie rozmawiano już otwartym tekstem, m.in. jak uniknąć kontroli drogowych i wywieść w pole policję, żeby się nie połapała, że całe kolumny wycieczkowi-

czów pędzą jednocześnie do stolicy na urodziny jakiejś Selmy.

Zwolennicy Bolsonaro rozmawiali na forach także, jak jednocześnie ze szturmem na stolicę zablokować autostrady, przeprowadzić sabotaże na stacjach benzynowych i w rafineriach naftowych. Policja próbuje ustalić w związku z tym, czy zawalenie się w niedzielę dwóch wież wysokiego napięcia było skutkiem zamachu, czy wypadkiem.

Prokuratura bada teraz, dokąd prowadzą internetowe tropy konspiracji przeciw władzom.

Prezydent Jair Bolsonaro, który wciąż przebywa na Florydzie, zaprzecza, by miał coś wspólnego z zamachem, i zapowiada, że zaraz wróci do kraju. Jego syn i senator Flavio dowodził przedwcześniej w Senacie niewinności Jaira Bolsonaro. ●



WÓJT GMINY REWAL

zgodnie z art. 38, art. 40 ust.1, pkt. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (t.j. Dz. U. z 2021 r. poz. 1899 z późn. zm.)

OGŁASZA II PRZETARG USTNY NIEOGRANICZONY NA SPRZEDAŻ PRAWA WŁASNOŚCI NIERUCHOMOŚCI POŁOŻONEJ NA TERENIE GMINY REWAL

Lp.	Poło- żenie	Nr działki	Pow. (m²)	Opis i przeznaczenie nieruchomości w planie zagospodarowania przestrzennego	Termin zagospodar. Nieruchom.	Cena wywoławcza Brutto (PLN)	Wadium (PLN)
1.	Śliwin SZ16/00013173/8	570/1	19214	Nieruchomość niezabudowana. Zgodnie z planem zagospodarowania przestrzennego nieruchomość przeznaczona pod tereny zabudowy usługowej. Sprzedaż obciążona 23% podatkiem Vat. Nieruchomość z ustanowioną służebnością przesyłu	Od dnia podpisania umowy sprzedaży	20.600.000,00	2.000.000,00

PRZETARG odbędzie się 21 marca 2023 roku

o godz. 12⁰⁰ w Sali Konferencyjnej Urzędu Gminy w Rewalu przy ulicy Mickiewicza 19.

Wadium wniesione w pieniądzu należy wpłacić do 14 marca 2023 r. na konto Urzędu Gminy Rewal: Bank Spółdzielczy Gryfice o/Rewal 14 9376 0001 0010 5242 2002 0009.

W przetargu mogą brać udział osoby, które wpłacą wadium w wysokości i terminie wskazanym w ogłoszeniu. Uczestnicy biorą udział w przetargu osobiście lub przez pełnomocnika. Pełnomocnictwo wymaga formy pisemnej. W przypadku osób fizycznych (w tym prowadzących działalność gospodarczą) a pozostających w związku małżeńskim nieposiadających rozdzielności majątkowej, do dokonywania czynności przetargowych konieczna jest obecność obojga małżonków lub jednego z nich z pełnomocnictwem małżonka uprawniającym do udziału w przetargu; W przypadku osób prawnych oraz innych jednostek organizacyjnych nieposiadających osobowości prawnej, a podlegających rejestracji – do czynności przetargowych konieczny jest aktualny odpis z rejestru (potwierdzony przez reprezentanta podmiotu w dniu przetargu) albo pobrany samodzielnie wydruk komputerowy (w formie papierowej) aktualnych informacji o podmiocie wpisanym do KRS, względnie wraz z uchwałami odpowiednich organów osoby prawnej podjętymi w trybie określonym przepisami kodeksu spółek handlowych, właściwych pełnomocnictw, dokumentów tożsamości (dowód osobisty lub paszport) osób reprezentujących podmiot. Przed przetargiem należy okazać dowód wpłaty wadium w pok. 107 mieszczącym się na I piętrze budynku Urzędu Gminy w Rewalu przy ul. Mickiewicza 19. Integralną częścią ogłoszenia jest załącznik Nr 1, w którym zebrano informacje dotyczące zbywanej nieruchomości. Podpisanie aktu notarialnego nastąpi najpóźniej do dnia 13 kwietnia 2023 r. Osoba ustalona kandydatem na nabywcę winna wpłacić całość zaproponowanej kwoty za nabywaną nieruchomość przed podpisaniem aktu notarialnego. Kandydat na nabywcę ponosi również koszty sporządzenia aktu notarialnego. Niestawienie się kandydata na nabywcę w terminie najpóźniej do dnia 13 kwietnia 2023 r. w celu podpisania aktu notarialnego spowoduje odstąpienie od umowy i utratę wadium. W wyjątkowych sytuacjach istnieje możliwość przesunięcia terminu zawarcia umowy. Pierwszy przetarg na sprzedaż nieruchomości odbył się w dniu 02.12.2022 r.

UWAGA:

W dniu 6 października 2020 r. weszła w życie zmiana Rozporządzenia Rady Ministrów w sprawie sposobu i trybu przeprowadzania przetargów oraz rokowań na zbycie nieruchomości, która umożliwia przeprowadzanie przetargów na sprzedaż nieruchomości gminnych przy użyciu środków komunikacji elektronicznej w okresie obowiązywania stanu zagrożenia epidemicznego lub stanu epidemii. W przypadku podjęcia przez Wójta Gminy Rewal decyzji o przeprowadzeniu przetargu w formie zdalnej, informacja o tym zostanie zamieszczona w Biuletynie Informacji Publicznej na co najmniej 7 dni przed terminem przetargu, ze wskazaniem sposobu, w jaki uczestnik przetargu będzie mógł w nim uczestniczyć. W związku z powyższym osoby, które mają zamiar wziąć udział w przetargach na sprzedaż nieruchomości Gminy Rewal, proszone są o śledzenie bieżących informacji i komunikatów na stronach internetowych Gminy Rewal. Informacje udzielane są w Urzędzie Gminy Rewal, pok.107 i 108, tel. 91 38 49 021, 91 38 49 019, e-mail: przetargi@rewal.pl. Ogłoszenie o przetargu zostało podane do publicznej wiadomości na tablicy ogłoszeń Urzędu Gminy w Rewalu oraz na stronie Biuletynu Informacji Publicznej <https://bip.rewal.pl/artykul/przetargi-2023>. <https://bip.rewal.pl/nieruchomosci>

Osoby znajdujące się w sali podczas przetargu mają obowiązek przestrzegać zasad reżimu sanitarnego obowiązującego w stanie epidemii i stosować środki ochrony osobistej wymagane przez przepisy prawa.



OGŁOSZENIE 34228739

PiS straszy apokalipsą diesla

Orlen ma poślizg z inwestycją w zwiększenie produkcji oleju napędowego. Tymczasem prezes NBP Adam Glapiński i premier Mateusz Morawiecki straszą Polaków deficytem paliwa do silników Diesla.

Andrzej Kublik

Od początku roku politycy PiS wzbudzają w Polakach nowe obawy.

Pod koniec zeszłego tygodnia prezes NBP Adam Glapiński krytykował medialne alarmy o brakach cukru i węgla. – Pamiętam straszenie, że zabraknie węgla, że zabraknie cukru. Przecież to karygodne. Mówilem, że cukru w gospodarce rynkowej nie zabraknie, ludzie nakupują i potem tam się robaki zalęgna – ironizował Glapiński. Potem jednak sam zaczął straszyć widmem niedoborów.

Trzeba znów szykować furmanki?

– To, czego możemy się obawiać w Polsce oraz w całej Europie, to problemy z dieslem. Wraz z wejściem w życie embarga na paliwa z Rosji może go zabraknąć – stwierdził Glapiński. Nie zauważył przy tym, że gdyby zabrakło oleju napędowego, w sklepach brakowałoby też cukru i innych artykułów spożywczych. Bo nikt już nie rozwodzi ich furmankami, tylko samochodami napędzanymi silnikami Diesla.

Problemami z olejem napędowym straszy Polaków także premier Mateusz Morawiecki. W rozmowie z internautami na początku roku premier bronił polityki cenowej Orlenu, który pod koniec zeszłego roku winował hurtowe ceny paliw i gwałtownie obniżył je dopiero w przeddzień wprowadzenia ostrych podwyżek podatków od paliw. Morawiecki wskazywał, że obniżki cen paliw hurtowych w Polsce były możliwe dzięki umocnieniu złotego, a cena ropy naftowej na świecie „też nie poszła jakoś w górę”.

– Dzięki temu ceny są na w miarę stabilnym poziomie na naszych stacjach benzynowych. Bardzo bym sobie tego życzył, żeby tak było w przyszłości. Niestety muszę też zasygnalizować duże deficyty diesla w całej Europie – stwierdził Morawiecki. I dodał: – Premierzy innych państw alarmują mnie i siebie nawzajem, że to jest problem bardzo poważny. Mam nadzieję, że nasz duży, powiększony już teraz koncern multienergetyczny poradzi sobie również z tym problemem.



• Po uchwaleniu pół roku temu na szczycie UE embarga na ropy naftową i paliwa z Rosji europejskie firmy energetyczne zaczęły się szykować do życia bez rosyjskiego diesla

FOT. SHUTTERSTOCK

Ostrzeżenia premiera Morawieckiego przed deficytem oleju napędowego zaniepokoiły mnie. Nie wiem, czy władze mają jakieś dodatkowe informacje i premier uznał, że nie należy kryć ich przed ludźmi, tylko lepiej z góry uprzedzić o kryzysie

URSZULA CIEŚLAK

analityczka firmy BM Reflex

Dziwacznym określeniem „multienergetyczny” nazywa Orlen prezes tej spółki Daniel Obajtek.

Jednocześnie Morawiecki nie poinformował, jakie są obecnie zapasy oleju napędowego w Polsce oraz w czeskich i litewskich spółkach Orlenu – a takimi konkretnymi informacjami szef rządu może dysponować.

Zakręcanie Rosji kurka z petrodolarami

Od 5 grudnia weszło w życie embargo UE na import i zakupy ropy naftowej z Rosji, transportowanej tankowcami. A od 5 lutego UE wprowadzi także embargo na paliwa z Rosji.

To faktycznie może wywołać chwilowe zamieszanie na rynku paliwowym UE. Bo Europa dla zaspokojenia swoich potrzeb w ostatnich latach musiała importować olej napędowy, a około połowa tych dostaw była z Rosji.

Ale po uchwaleniu pół roku temu na szczycie UE embarga na ropy naftową i paliwa z Rosji europejskie firmy energetyczne zaczęły się szykować do życia bez rosyjskiego diesla. Już jesienią zeszłego roku zaczął się kurczyć udział Rosji w unijnym imporcie oleju napędowego – jak wskazywali analitycy firmy Argus Media. Dostawy z Rosji europejskie firmy zaczęły zastępować paliwem sprowadzanym z Bliskiego Wschodu, USA, Turcji, Indii, a nawet Chin. W tym tygodniu agencja Bloomberg napisała, że Kuwejt zamierza w tym roku zwiększyć dostawy do Europy oleju napędowego pięciokrotnie, do 2,5 mln ton, a eksport do UE paliwa lotniczego Jet – składem zbliżonego do oleju napędowego – podwoić do 5 mln ton.

– Dotąd spodziewałam się, że po wprowadzeniu embarga na rosyjskie paliwa ceny hurtowe oleju napędowego mogą przejściowo wzrosnąć. Może też dojść do du-

żych wahań cen, jeśli pojawią się doniesienia o lokalnych problemach, głównie logistycznych, z dostawami paliwa. Ale nie spodziewam się wzrostów cen hurtowych oleju napędowego większych niż o 5-10 proc. – powiedziała nam Urszula Cieślak, analityczka firmy BM Reflex.

Przyznała jednak: – Ostrzeżenia premiera Morawieckiego przed deficytem oleju napędowego zaniepokoiły mnie. Nie wiem, czy władze mają jakieś dodatkowe informacje i premier uznał, że nie należy kryć ich przed ludźmi, tylko lepiej z góry uprzedzić o kryzysie.

Analityczka BM Reflex nie wykluczyła też politycznych motywacji takich alarmów. – Być może nic się nie wydarzy i wtedy za parę miesięcy rząd będzie mógł przekonywać, że dzięki jego staraniom kolejny raz udało się uniknąć kryzysu na rynku paliw.

Orlen spóźnia się z dieslem

W zmniejszeniu importu oleju napędowego do Polski pomóc miało zwiększenie produkcji tego paliwa przez Orlen.

W lutym 2020 r. koncern kierowany przez Daniela Obajtka podpisał kontrakt z konsorcjum włoskiej firmy inżynierskiej KTI i polskiej firmy budowlanej IDS-BUD na budowę pod klucz instalacji visbreakingu, która miała poprawić przerób ropy naftowej w płockiej rafinerii. Dzięki temu z tej samej ilości ropy Orlen miał zyskiwać dodatkowo ok. 200 tys. ton oleju napędowego rocznie.

Inwestycja – wyceniana łącznie na ok. 1 mld zł – miała zostać przekazana do eksploatacji pod koniec 2022 r.

Jednak w lipcu 2022 r. Orlen nieoczekiwanie poinformował w raporcie giełdowym o przesunięciu terminu realizacji tej inwestycji do połowy 2023 r. Koncern nie wyjaśnił powodów tej decyzji.

Nie wiadomo, czy poślizg wiąże się z problemami firmy IDS-BUD, która na początku zeszłego roku ogłosiła upadłość.

Problem w tym, że już w czasie podpisywania kontraktu z Orlenem spółka IDS-BUD miała problemy finansowe, o czym świadczyły jej spory z Generalną Dyрекcją Dróg Krajowych i Autostrad. W lipcu 2020 r. GDDKiA wypowiedziała IDS-BUD kontrakt na budowę odcinka zakopianki S7, bo już wiosną tego roku IDS-BUD nie wznowiła prac w wyznaczonym zakresie „z powodu swoich problemów finansowych” – jak wskazała Dyrekcja. W październiku 2020 r. GDDKiA wypowiedziała spółce także kontrakt na budowę podwarszawskiego odcinka S7 od Lesznoli do Tarczyna.

Biuro prasowe Orlenu informowało nas wtedy, że budowa instalacji visbreakingu „realizowana jest zgodnie z harmonogramem”. ●

Nowe świadczenie dla mundurowych

Rząd przyjął projekt ustawy o dodatkowym świadczeniu dla mundurowych. Wypłata – od 1 marca.

Od marca wszyscy funkcjonariusze z 15-letnim stażem będą otrzymywali specjalne świadczenie motywacyjne, które ma się rozpocząć od dodatkowych 5 proc. pensji i będzie rosło co roku o kolejny 1 proc. – do osiągnięcia 15 proc. po 25 latach służby.

Po osiągnięciu 32 lat wysługi emerytalnej ma być też wliczane do podstawy wymiaru emerytury. Projekt ustawy w tej sprawie przyjął właśnie rząd.

To kolejne świadczenie dla policjantów za długą służbę. Wcześniej

wywalczyli inne dodatki – 1,5 tys. zł co miesiąc po 25 latach służby i 2,5 tys. zł po 28,5 roku pracy.

Po co te dodatki? Rząd chce za wszelką cenę zatrzymać policjantów w pracy. W policji są bowiem wakaty, a dodatkowo ostatnio wielu funkcjonariuszy składało wypowiedzenia i przechodziło na emeryturę.

„Biorąc pod uwagę nowe świadczenia motywacyjne, kierownictwo MSWiA oraz strona związkowa wspólnie apelują do funkcjonariuszy, którzy złożyli raporty o odejściu na emeryturę, o ponowną analizę tych decyzji. Minister Mariusz Kamiński zapewnił, że zobliguje komendantów poszczególnych służb do umożliwienia funkcjonariuszom

Rząd chce za wszelką cenę zatrzymać policjantów w pracy. W policji są bowiem wakaty, a dodatkowo ostatnio wielu funkcjonariuszy składało wypowiedzenia i przechodziło na emeryturę

wycofania już złożonych wniosków bez żadnych konsekwencji” – napisało w komunikacie MSWiA.

To nie koniec dodatkowych pieniędzy dla mundurowych. 450 zł brutto dodatku granicznego otrzymają funkcjonariusze Straży Granicznej pełniący służbę na wschodniej granicy oraz na przejściach lotniczych i morskich. Dodatek ma w sumie dostać 6,5 tys. osób.

W przyszłym roku policja, Straż Graniczna, Państwowa Straż Pożarna oraz Służba Ochrony Państwa otrzymają też dodatkowe 30 mln zł na fundusz nagród.

Zwiększy się również – z 1 do 6 proc. kwoty bazowej – dzienna stawka dodatku terenowego dla policjantów. „Dzięki wprowadzeniu

tego rozwiązania wysokość przyznanego policjantom dodatku terenowego wzrośnie z około 16 zł do około 97 zł za każdy rozpoczęty dzień wykonywania określonych zadań. Od 1 marca 2023 r., po waloryzacji kwoty bazowej, dodatek terenowy wzrośnie do 105 zł” – wylicza MSWiA.

Dodatek terenowy ma przysługiwać funkcjonariuszowi biorącemu udział w akcjach lub operacjach policyjnych poza terenem swojej komendy. Dodatek będzie również otrzymywała osoba, która odbywa szkolenie lub doskonalenie zawodowe w Wyższej Szkole Policji w Szczytnie, szkole policyjnej lub ośrodku szkolenia policji. ●

Leszek Kostrzewski

Daniel Obajtek nie przeczytał konstytucji



FOT. POSTMODERN STUDIO

– **Przed fuzją z Lotosem Orlen nie zamykał się przed NIK.** Widocznie teraz prezes Daniel Obajtek ma coś do ukrycia.

ROZMOWA Z
KRZYSZTOFEM KWIATKOWSKIM
senatorem, prezesem NIK w latach 2013-19

ANDRZEJ KUBLIK: Prezes Orlenu Daniel Obajtek twierdzi, że Najwyższa Izba Kontroli nie ma prawa kontrolować Orlenu. „Chciałbym, żeby NIK nie łamał prawa” – powiedział, sugerując, iż Izba tak robi.
KRZYSZTOF KWIATKOWSKI: Takie stwierdzenia to jazda po bandzie. NIK nie miał problemów z dostępem do dokumentów Orlenu podczas kontroli prowadzonych, gdy kierowałem Izbą. Ale to było przed fuzją Orlenu z Lotosem. I widocznie teraz prezes Obajtek ma coś do ukrycia.

„Nie ma żadnej podstawy prawnej – i takie opinie prawne mamy – żeby NIK miał nas kontrolować” – powiedział Daniel Obajtek w TVP Info.

– Prezes Obajtek chyba nie przeczytał konstytucji. Artykuł 203 stanowi, że Najwyższa Izba Kontroli kontroluje działalność organów administracji rządowej, Narodowego Banku Polskiego, państwowych osób prawnych i innych państwowych jednostek organizacyjnych z punktu widzenia legalności, gospodarności, celowości i rzetelności.

Zgodnie z tym artykułem Najwyższa Izba Kontroli może również kontrolować „z punktu widzenia legalności i gospodarności działalność innych jednostek organizacyjnych i podmiotów gospodarczych w zakresie, w jakim wykorzystują one majątek lub środki państwowe lub komunalne oraz wywiązują się z zobowiązań finansowych na rzecz państwa”.

Spółki skarbu państwa, takie jak Orlen, są podmiotami gospodarczymi, które wykorzystują majątek lub środki państwowe. Co więcej – ten przepis konstytucji pozwala NIK kontrolować nawet prywatne spółki w sprawach np. rozliczania się z podatków czy wypełniania innych świadczeń na rzecz państwa (m.in. składek na ubezpieczenia społeczne lub na inne państwowe fundusze celowe, takie jak PFRON).
Chciałbym też przypomnieć prezesowi Obajtkowi, że obowiązująca ustawa o NIK została napisana w 1994 r. przez ówczesnego prezesa Izby, którym był Lech Kaczyński.

Daniel Obajtek zaczął kwestionować uprawnienia NIK, gdy ujawniono list prezesa NIK Mariana Banasia do marszałek Sejmu Elżbiety Witek. W tym piśmie prezes Banaś skarży się, że Orlen odmawia dostępu do dokumentów kontrolerom NIK.
– Do takich sytuacji odnosi się artykuł 98 ustawy o NIK: „Kto osobie uprawnionej do kontroli, o której mo-



Uniemożliwianie przeprowadzenia kontroli przez NIK jest przestępstwem. I dotyczy to również działania osób, które na zlecenie NIK przeprowadzają swoje czynności, np. inspektorów z inspekcji pracy lub urzędników UOKiK

KRZYSZTOF KWIATKOWSKI

senator,

były prezes Najwyższej izby Kontroli

wa w niniejszej ustawie, lub osobie przybranej jej do pomocy, udaremnia lub utrudniania wykonanie czynności służbowej (...) podlega grzywnie, karze ograniczenia wolności lub pozbawienia wolności do lat 3”.

Uniemożliwianie przeprowadzenia kontroli przez NIK jest przestępstwem. I dotyczy to również działania osób, które na zlecenie NIK przeprowadzają swoje czynności, np. inspektorów z inspekcji pracy lub urzędników UOKiK.

Prezes Banaś poinformował marszałek Witek, że w związku z odmową Orlenu poddania się kontroli NIK skierował trzy zawiadomienia do prokuratury, ale ta odmówiła wszczęcia dochodzenia.
– Do tej sprawy będzie można wrócić w przyszłości. A na razie mogę doradzić prezesowi Banasiowi, aby złożył do sądu skargę na postanowienie prokuratury. Sąd może polecić prokuraturze, aby wszczęła dochodzenie z zawiadomień NIK.

Prezes NIK poinformował też marszałek Sejmu, że z zawiadomienia Orlenu organy ścigania – nie wiadomo dokładnie które – zaczęły wzywać na przesłuchania kontrolerów NIK w charakterze świadków w śledztwie w sprawie rzekomego przekroczenia uprawnień przez pracowników Izby, mającego polegać na próbie przeprowadzenia kontroli w PKN Orlen. To jakoby miało być działaniem na szkodę interesu prywatnego, co jest przestępstwem.

– Jak najgorzej odebrałem te informacje. W moim odczuciu jest to próba zastraszenia pracowników NIK, naczelnego i niezależnego organu kontroli państwowej.

Swoją skargę prezes NIK Marian Banaś skierował do marszałek Sejmu Elżbiety Witek.
– NIK podlega Sejmowi. Marszałek Witek powinna podjąć działania, które wyjaśnią zarzuty prezesa Banasia i umożliwią NIK wykonywanie czynności służbowych, czyli przeprowadzenie kontroli w Orleniu. ●
Rozmawiał Andrzej Kublik



ZASTĘPCA PREZYDENTA MIASTA
BIAŁEGOSTOKU
ul. Słonimska 1, 15-950 Białystok

Białystok, 09 stycznia 2023 r.

DUA-II.6721.9.8.2022
dot.: URB-I.6721.4.2020

OGŁOSZENIE

o wyłożeniu do publicznego wglądu projektu zmiany miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego części osiedla Piasta w Białymstoku (rejon ul. Warszawskiej i Świętojańskiej)

Na podstawie art.17 pkt 9 i 11 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (Dz. U. z 2022 r. poz. 503 ze zm.) i uchwały Nr XXIII/350/20 Rady Miasta Białystok z dnia 30 marca 2020 r. oraz art. 39 ust. 1 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (Dz. U. z 2022 r. poz. 1029 ze zm.), w ramach strategicznej oceny oddziaływania na środowisko, zawiadamiam o wyłożeniu do publicznego wglądu projektu zmiany miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego części osiedla Piasta w Białymstoku (rejon ul. Warszawskiej i Świętojańskiej), obejmującej obszar położony pomiędzy ulicami: Świętojańską, Warszawską, Elizy Orzeszkowej i J. K. Branickiego.

Ww. projekt i prognoza oddziaływania na środowisko **będą wyłożone w terminie od 20 stycznia do 09 lutego 2023 r.** w siedzibie Departamentu Urbanistyki i Architektury Urzędu Miejskiego w Białymstoku przy ul. dr I. Białówny 11, (II piętro) w godzinach pracy Urzędu oraz dostępne na stronie internetowej: www.bip.bialystok.pl (AKTUALNOŚCI).

Informacja o wyłożeniu będzie dostępna na stronie internetowej: www.bialystok.pl (DLA MIESZKAŃCÓW lub DLA BIZNESU/ZAGOSPODAROWANIE PRZESTRZENNE).

Osoby chcące zapoznać się z ustaleniami projektu zmiany planu miejscowego wyłożonego do publicznego wglądu w siedzibie Departamentu Urbanistyki i Architektury, zachęca się do wcześniejszego telefonicznego umówienia wizyty pod nr telefonów: 85 869 6617; 85 869 6603 lub 85 869 6608).

Dyskusja publiczna nad rozwiązaniami przyjętymi w projekcie zmiany planu odbędzie się w dniu **24 stycznia 2023 r. o godz. 10:00** za pomocą środków komunikacji elektronicznej, przy wykorzystaniu aplikacji Zoom, zapewniającej zabieranie głosu, zadawanie pytań i składanie uwag przez jednoczesną transmisję obrazu i dźwięku oraz w formie zapisu tekstowego. Chęć udziału w dyskusji należy zgłosić na adres: dukonsultacje@um.bialystok.pl **do dnia 22 stycznia 2023 r.** Link do spotkania zostanie przesłany w e-mailu zwrotnym w przeddzień dyskusji.

Zgodnie z art. 18 ust. 1 ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym oraz art. 39 ust. 1 pkt 3 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku (...), można wnosić uwagi dotyczące ustaleń przyjętych w projekcie zmiany planu miejscowego i prognozie oddziaływania na środowisko.

Uwagi należy kierować do Prezydenta Miasta Białegostoku z podaniem imienia i nazwiska lub nazwy jednostki organizacyjnej i adresu zamieszkania lub siedziby, oznaczenia nieruchomości, której uwaga dotyczy, w nieprzekraczalnym terminie **do dnia 23 lutego 2023 r.**, w formie:

- pisemnej (adres: Urząd Miejski w Białymstoku, Departament Urbanistyki i Architektury, ul. Słonimska 1, 15-950 Białystok),
- ustnej – do protokołu (w siedzibie Departamentu Urbanistyki i Architektury Urzędu Miejskiego w Białymstoku przy ul. dr I. Białówny 11, w pokoju nr 211 – po wcześniejszym telefonicznym umówieniu się z pracownikiem prowadzącym sprawę, tel. 85 869 6617; 85 869 6603 lub 85 869 6608),
- drogą elektroniczną (adres: dua@um.bialystok.pl), ewentualnie przy pomocy formularza zamieszczonego w Biuletynie Informacji Publicznej na stronie internetowej www.bip.bialystok.pl/poradnik interesanta/sprawy budowlane lub za pomocą platformy ePUAP

Zarządzenie Prezydenta Miasta Białegostoku w sprawie rozpatrzenia uwag, zostanie opublikowane na stronie internetowej www.bip.bialystok.pl (AKTY PRAWNE/Zarządzenia Prezydenta).

ZASTĘPCA PREZYDENTA MIASTA
dr inż. Adam Musiuk

Informacja o przetwarzaniu danych osobowych: Dane osobowe nie będą ujawniane odbiorcom innym, niż uprawnieni na podstawie przepisów prawa oraz podmiotom, którym dane zostały powierzone do przetwarzania. Dane będą przetwarzane przez okres 50 lat. Przystępuje Pani/Panu prawo do żądania dostępu do wrażliwych danych, ich sprostowania lub ograniczenia przetwarzania, wniesienia sprzeciwu wobec przetwarzania oraz prawo wniesienia skargi do Prezesa Urzędu Ochrony Danych Osobowych. Informacje o źródle pochodzenia danych osobowych przysługują Pani/Panu w zakresie, w jakim nie ma to wpływu na ochronę praw i wolności osoby, od której dane pozyskano. Podanie danych adresowych jest wymogiem ustawowym i ma charakter obowiązkowy, a ich niepodanie uniemożliwi rozpatrzenie uwag. Dane nie będą podlegały zautomatyzowanemu podejmowaniu decyzji, w tym profilowaniu. Dane kontaktowe Inspektora Ochrony danych: e-mail: bbi@um.bialystok.pl.

OGŁOSZENIE 34228638

Przed Sądem Rejonowym w Elblągu, Wydział I Cywilny toczy się postępowanie o stwierdzenie nabycia spadku po Marianie Segeda, synu Edwarda i Leokadii z domu Mieczkowskiej, urodzonym w dniu 17 sierpnia 1956 r. w Elblągu, zmarłym dnia 21 października 2018 roku w Elblągu, ostatnio stale przebywającym w Elblągu, sygn. akt I Ns 513/21. Wzywa się spadkobierców, aby w ciągu 3 miesięcy od dnia ukazania się ogłoszenia zgłosili i udowodnili nabycie spadku, podając swoje adresy, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzenie nabycia spadku.

OGŁOSZENIE 34228664

Data 3 stycznia 2023 r.
Sygn. akt I Ns 952/21

OGŁOSZENIE

W Sądzie Rejonowym w Bielsku Podlaskim I Wydział Cywilny za numerem I Ns 952/21 toczy się postępowanie z wniosku Banku Polska Kasa Opieki S.A. o **stwierdzenie nabycia spadku po Irene Śnitkowskiej, c. Michała i Olgi, zmarłej w dniu 6 grudnia 2019 roku w Łodzi, posiadającej ostatnie miejsce zwykłego pobytu w Krasnej Wsi, gm. Boćki.** Sąd wzywa wszystkich spadkobierców, aby w terminie trzech miesięcy od daty ukazania się niniejszego ogłoszenia zgłosili się w Sądzie Rejonowym w Bielsku Podlaskim i udowodnili swoje prawa do spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

OGŁOSZENIE 34228620

Populizm i demokracja

SIŁA I BEZSIŁNOŚĆ
DEMOKRATYCZNEGO
SUWERENA

Demokracje współczesnego świata, żeby zdać test Trumpa, Bolsonaro i Kaczyńskiego, muszą zademonstrować skuteczność w obronie swych wartości i w rozliczaniu wrogów z popełnionych przestępstw.

Cezary Michalski

Pytanie o przyszłość Bolsonaro po sprowokowaniu przez niego zamieszek w proteście przeciw rzekomo jego zdaniem sfalszowanym wyborom; pytanie o przyszłość Trumpa, który ma na swoim koncie podobne przestępstwo przeciwko własnemu państwu; wreszcie pytanie o przeszłość i przyszłość Kaczyńskiego, który idąc po władzę, podważał legalność wyborów w Polsce, a sprawując ją, ostentacyjnie łamał polską konstytucję i prawo – wszystkie te szczegółowe pytania ukrywają pytanie bardziej uniwersalne: czy mianowicie liberalno-demokratyczne państwo potrafi ukarać swoich wrogów, ludzi, którzy wypowiedzieli wojnę jego wartościom i procedurom?

Czy potrafi ukarać ich nie poprzez ścinanie czy wieszanie (te „dyskursywne rozrywki” pozostawmy śp. Jarosławowi Markowi Rymkiewiczowi i jego wyznawcom), ale poprzez definitywne odsunięcie ich od wpływu na politykę. W Brazylii takie ukaranie Bolsonaro wydaje się dziś najbardziej prawdopodobne. Były populistyczny prezydent nie wróci z Florydy. Może kiedy Lula się potknie, jednak na razie oficjalny wpływ Bolsonaro na brazylijską politykę będzie – a w każdym razie powinien być – zablokowany. Aresztowano setki uczestników puczu, więk-

szość z nich stanie prawdopodobnie przed sądem.

Moje zastrzeżenia – „najprawdopodobniej”, „powinien” – czy w ogóle mój raczej umiarkowany optymizm co do rozwoju sytuacji w Brazylii bierze się stąd, że w USA – demokracji bardziej niż brazylijska stabilnej, z dłuższą historią wyborów, których wyniki były uznawane także przez tych, którzy je przegrali – nie zdołano ukarać Trumpa, który podobnie jak Bolsonaro nie zaakceptował wyniku przegranych przez siebie wyborów i sprowokował tłum do ataku na Kapitol. Mało tego, nie tylko nie zdołano go mimo powołania rozmaitych obradujących w permanencji komitetów śledczych ukarać, ale to on, dosłownie parę dni temu, po raz kolejny rzucił na kolana Partię Republikańską. Jego zwolennicy paraliżowali procedurę wyboru spikera Izby Reprezentantów tak długo, aż republikańscy oportuniści ulegli im praktycznie we wszystkim. Oslabiali władzę kierownictwa partii, czyniąc je praktycznie bezbronnym wobec nacisków skrajnej prawicy, utorowali Trumpowi drogę do ponownego startu w wyborach prezydenckich. W ten sposób nieukarany Trump nadal paraliżuje dwupartyjny system amerykańskich rządów, który opierał się na konsensusie dotyczącym republikańskich wartości, procedur oraz instytucji. Kiedy w połowie XIX wieku ten konsensus został zerwany, w USA wybuchła jedna z najkrwawszych wojen domowych w historii Zachodu.

Trzeba jednak pamiętać, że większa (przynajmniej w dotychczasowych zapowiedziach Luli) determinacja

brazylijskiego państwa wobec Bolsonaro bierze się stąd, że Brazylia wyszła z wojny domowej niecałe 40 lat temu. Do 1985 roku krajem rządziła prawicowa junta, na której represje i skrytobójstwa lewacka guerilla odpowiadała własnymi aktami terroru. Państwo i społeczeństwo, które tak świeżo wychodzi z brutalności wojny domowej, na powrót tej brutalności powinno być immunizowane. Szczepionka jest świeższa niż w przypadku społeczeństw i państw zachodniego centrum, które w najgorszym razie (jak np. Hiszpania) wojny domowej zaznały 80 lat temu, a w najlepszym (jak Holandia czy Belgia) parę wieków temu.

Populiści karmią nas od dawna banałem, że liberalizm jest słaby, liberalna demokracja jest słaba, dotknięta imposybilizmem, podczas gdy nowych przywódców ludu (choćby byli to najbardziej zepsuci i patologiczni oligarchowie) cechuje determinacja i siła. W Ameryce fascynacja chrześcijańskiej moralnej większości niemoralnym Trumpem (niemoralnym na każdym poziomie, od obyczajówki po niepłacenie podatków), tak jak wcześniej we Włoszech fascynacja katolickiej prawicy Berlusconiem z jego bunga-bunga i całodobowymi stacjami telewizyjnymi mieszającymi erotykę z wrózkami, brała się z głodu siły, któ-

ra mogliby się posłużyć przeciwko liberalnej demokracji.

Dziś sama liberalna demokracja przechodzi rozstrzygający test siły, który przesądzi o jej przetrwaniu. Musi to być siła w służbie pokoju społecznego, siła broniąca republikańskich wartości. Siła broniąca procedur wyborczych, siła broniąca konstytucji, siła broniąca niezawisłych sądów, nawet jeśli motloch i manipulujący nim oligarchowie czy populiści zawsze woleliby w ich miejsce prostszą i bardziej dla nich zrozumiałą zasadę zbiorowego linczu.

Albo liberalno-demokratyczne państwo potrafi ukarać radykałów, rewolucjonistów, reakcjonistów i oligarchów podnoszących rękę na wartości, procedury, instytucje Republiki, albo staje się bezsilnym pajacem. Brazylijska demokracja nie przetrwa, jeśli nie potrafi rozliczyć i ukarać Bolsonaro. Amerykańska demokracja nie przetrwa, jeśli nie zdoła rozliczyć i ukarać Trumpa.

III Rzeczpospolita stała się słaba z wielu różnych powodów, jednym z nich, wcale nie najmniej istotnym, była jednak niezdolność do ukarania Jarosława Kaczyńskiego za ostentacyjne łamanie przez niego i jego ludzi prawa w okresie jego pierwszych rządów w latach 2006-07. Już wtedy bowiem byliśmy w Polsce świadkami używania służb w kampanii wyborczej, używania ich przeciwko opozycji, a nawet do likwidowania koalicjantów Kaczyńskiego (afery gruntuwa skierowana przeciwko Lepperowi i Samoobronie). Już wtedy mogliśmy oglądać Ziobrę czy Wassermann, którzy nadużywając autorytetu państwa, próbowali rozgrywać prywatne dintojry i zemsty (Ziobro jako minister sprawiedliwości mścił się na „lekarzach, którzy zabili mu ojca”, a Wassermann jako zwierzchnik służb mścił się na „hydraulikach, którzy chcieli zabić go za pomocą złe zainstalowanej wanny”). Zdziczenie uży-

Albo liberalno-demokratyczne państwo potrafi ukarać radykałów, rewolucjonistów, reakcjonistów i oligarchów podnoszących rękę na wartości, procedury, instytucje Republiki, albo staje się bezsilnym pajacem

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 7 stycznia 2023 roku zmarł nasz ukończony Ojciec i Dziadek

prof. Joachim Glensk

Pogrzeb odbędzie się w dniu 14 stycznia 2023 roku o godzinie 14.00, na Cmentarzu w Tarnowie Opolskim.

Pograżona w smutku
Rodzina

www.nekrologi.wyborcza.pl/34228532

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że 9 stycznia 2023 roku zmarł

Jacek Rozpędek

lekarz medycyny

Nabożeństwo żałobne zostanie odprawione 14 stycznia (sobota) o godz. 13:30 w kościele pw. św. Jakuba Apostoła w Częstochowie, po którym nastąpi ceremonia pogrzebowa na cmentarzu Stradom.

Krewnych, przyjaciół i znajomych zawiadamia pograżona w żałobie matka, żona, córka z mężem, siostra z mężem i rodzina.

www.nekrologi.wyborcza.pl/34228532

OGŁOSZENIE

W Sądzie Rejonowym w Jeleniej Górze Wydział I Cywilny, pod sygnaturą akt I Ns 913/21, toczy się sprawa z wniosku Mikołowskiego Banku Spółdzielczego z siedzibą w Mikołowie o stwierdzenie nabycia spadku po Ryszardzie Czyżewskim zmarłym w dniu 26 października 2020 roku w Jeleniej Górze ostatnio stale zamieszkałym i mającemu ostatnie miejsce zwykłego pobytu w Szklarskiej Porębie.

Wzywa się wszystkich spadkobierców zmarłego, aby w terminie 3 miesięcy od daty ukazania się tego ogłoszenia zgłosili się do Sądu Rejonowego w Jeleniej Górze i udowodnili swoje prawa do spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzenie nabycia spadku.

§

OGŁOSZENIE 34228453

1 RP

skoła rangę polityki państwowej. Pojawił się też elektorat, który właśnie za zdżiczenie Kaczyńskiego i jego ludzi nagradzał.

Donald Tusk miał rację, próbując po roku 2007 złagodzić temperaturę polsko-polskiej wojny, co przez odsunięta wówczas od władzy prawicę zostało kąśliwie nazwane „polityką miłości”. Miał rację, dopóki „polityka miłości” dotyczyła prawicowego elektoratu, a nie czołowych polityków PiS. Odbudowa niszczonego przez populistów konsensusu musi się odbywać poprzez wygaszanie masowych politycznych namiętności i wypychanie na margines radykałów z różnych stron różnych politycznych barykad. Stadiony budowane przez Tuska były dla polskiej wspólnoty politycznej cenniejsze niż pomniki smoleńskie budowane przez Kaczyńskiego nie po to, by oddać hołd ofiarom katastrofy, ale by promować kłamstwo i pogłębiać polityczny podział.

Jednocześnie jednak błędem było nierozliczenie Kaczyńskiego, Kamińskiego, Ziobry. Sprawa postawienia Kaczyńskiego i Ziobry przed Trybunałem Stanu stawiała w Sejmie parokrotnie i za każdym razem była świadomie wygaszana. A już pozostawienie po wyborach 2007 roku Mariusza Kamińskiego na czele CBA i wielu jego ludzi w CBA (m.in. po to, żeby jako „ciało obce” dyscyplinowali zbyt ambitnych lub zbyt pazernych działaczy Platformy) było błędem wynikającym z pychy. Tusk miał się okazać o tym przekonany, kiedy najpierw Kamiński próbował wysadzić mu rząd przy okazji afery hazardowej, a później sympatycy PiS pozostawieni w CBA i innych służbach osłaniali działania Falenty w czasie afery podsłuchowej. Dla tego typu ludzi państwo jest zawsze mniejszą wartością niż ich własne środowisko, siłwa czy partia.

To nie politycy – którzy mieli taki obowiązek i którzy mieli ku temu narzędzia – ale polscy sędziowie próbowali rozliczyć wrogów polskiej demokracji, ludzi, którzy złamali polskie prawo. I to sędziowie zapłacili za to cenę najwyższą. Sędzia Wojciech Łączewski w 2015 roku (kiedy Kaczyński szedł już ponownie po władzę) skazał Mariusza Kamińskiego na karę więzienia za wyjątkowo ciężkie przestępstwo, jakim było łamanie prawa i nadużywanie władzy przez szefa jednej z tajnych służb. Andrzej Duda uniewinnił byłego szefa CBA na rozkaz Kaczyńskiego, który szybko uczynił Kamińskiego najpierw zwierzchnikiem służb, a potem szefem MSWiA, gdyż musiał udowodnić swoim zwolennikom (ale także swoim przeciwnikom), że państwo prawa, które niszczy, jest wobec niego i jego ludzi całkowicie bezsilne.

Jeszcze idąc do władzy, Kaczyński zrobił wszystko, aby podważyć wiarygodność procedur wyborczych III RP. Kieszonkową wersją puców Trumpa i Bolsonaro było przeprowadzenie przez niego (z udziałem „toż-



FOT. SŁAWOMIR KAMINSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL



FOT. JOSE LUIS MAGANA/AP / AP



FOT. ERALDO PERES/AP / AP

samościowych dziennikarzy prawicy”, których rok później nagrodził stanowiskami w mediach państwowych i milionami publicznych złotych przetransferowanych do ich prywatnych mediów i kieszeni) operacji propagandowej mającej udowodnić Polakom, że przegrane przez PiS wybory samorządowe 2014 roku zostały sfalszowane. Podobnie jak wszystkie inne wybory w III RP, które partia Kaczyńskiego przegrywała.

Propaganda PiS twierdzi – praktycznie od krytyki pierwszych manifestacji KOD aż po relacje państwo-

wej telewizji z powyborczych zamieszek w USA i Brazylii – że w Polsce wyniki wyborów (a więc podstawową demokratyczną procedurę) zakwestionowali opozycja i uczestnicy społecznych protestów. Nie była to prawda. Protesty w obronie konstytucji, Trybunału Konstytucyjnego czy niezależnych sądów były protestami przeciwko nadużyciu wyborczej legitymacji przez Kaczyńskiego. Zjednoczona Prawica uzyskała w 2015 roku większość pozwalającą jej tworzyć rząd, ale ani wówczas, ani w wyborach 2019 roku nie uzyskała więk-

2014

1. Rozróżba w Polsce. 20 listopada 2014 r. demonstranci pod wodzą Ewy Stankiewicz i Grzegorza Brauna (na zdjęciu) wdarli się po wyborach samorządowych do siedziby PKW, twierdząc, że wybory zostały sfalszowane

2021

2. Atak na Kapitol w USA. 6 stycznia 2021 tysiące zwolenników przegranego Donalda Trumpa wdarło się na Kapitol, twierdząc, że wybory prezydenckie zostały sfalszowane. Kongresmeni zostali ewakuowani, interweniowała policja

2023

3. Rebelia w Brazylii. Po porażce Jaira Bolsonaro 8 stycznia 2023 r. tysiące jego zwolenników wszczęło bunt, twierdząc, że wybory zostały sfalszowane. Rebelianci zaatakowali m.in. Kongres Narodowy (na zdjęciu). Setki osób aresztowano

szości pozwalającej zmienić w Polsce konstytucję czy ustrój.

Od pierwszego dnia swoich rządów Kaczyński zachowywał się jednak i działał tak, jakby zdobył większość konstytucyjną, jakby miał wyborcze przyzwolenie na zmianę ustroju. Nie mając tego przyzwolenia, świadomie sfalszował wynik wyborów do Trybunału Konstytucyjnego, niszcząc tę instytucję (we współpracy z Dudą, który w miejsce legalnie wybranych sędziów powoływał partyjnych dublerów), zastępując partyjną atrapą Krajową Radę Sądownictwa oraz uderzając w niezależne sądy. Osłabił służbę cywilną i zniszczył media publiczne, za każdym razem naruszając porządek konstytucyjny, gdyż apolityczność obu tych instytucji także wpisana jest do polskiej konstytucji.

Manifestacje w obronie Trybunału Konstytucyjnego i niezależnych sądów nie były zatem manifestacjami podważającymi wynik wyborów w Polsce, ale przeciwnie – manifestacjami broniącymi litery i ducha polskiej demokracji.

W polskich komentarzach do politycznych kryzysów spowodowanych przez Bolsonaro i Trumpa powraca często pytanie, czy Kaczyński uzna wynik przegranych przez siebie wyborów parlamentarnych. Sądzę, że jest to pytanie nieco na wyrost i zbyt optymistyczne. Na razie robi wszystko, żeby je wygrać, także naruszając wartości i procedury polskiej demokracji. Taką funkcję pełni manipulowanie przy kodeksie wyborczym, temu służy nowa fala finansowych darów mających mobilizować grupy społeczne, które w istotnej części popierają PiS. Już wybory 2019 roku były wyborami granicznymi, jeśli chodzi o ich demokratyczny charakter. Cały potencjał polskiego państwa (struktury, urzędnicy) został przez Kaczyńskiego wykorzystany do prowadzenia kampanii na rzecz własnej partii, a cały budżet państwa stał się budżetem wyborczym PiS.

Dziś, kiedy opozycja wciąż jeszcze nie rozstrzygnęła, czy pójdzie do wyborów na jednej, dwóch czy na czterech zwalczających się wzajemnie listach, a Kaczyński przygotowuje się do kampanii wyborczej w stylu węgiersko-tureckim, podstawowe pytanie brzmi: jak niepisowska Polska zareaguje, jeśli znów zostanie przez Kaczyńskiego ograna?

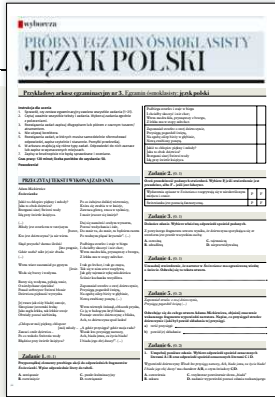
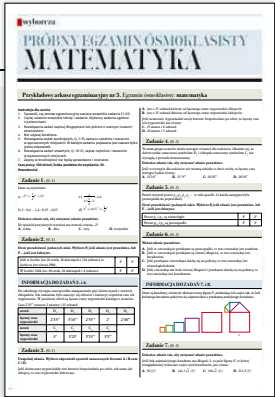
Jeśli jednak opozycji uda się wygrać wybory 2023 roku, powinna od pierwszej chwili swoich rządów przynajmniej próbować obniżyć poziom politycznego konfliktu w Polsce. „Polityka miłości” w stosunku do prawicowego elektoratu i szybkie zastąpienie antypisowskiego języka kampanii przez pozytywny program dobrego rządzenia nie mogą jednak tym razem oznaczać tolerancji wobec Kaczyńskiego, Ziobry, Kamińskiego... faktycznych liderów Zjednoczonej Prawicy odpowiedzialnych za łamanie konstytucji i deptanie prawa. ●

WE WTOREK I ŚRODĘ W „WYBORCZEJ”

Egzamin ósmoklasisty

- Przykładowe arkusze egzaminacyjne z rozwiązaniami
- Testy z matematyki i języka polskiego
- Doskonała metoda powtórki przed egzaminem ósmoklasisty

17 stycznia – matematyka, **18 stycznia** – język polski



Przewidywalnie i bez jednoznacznych faworytów

ZŁOTE
GLOBY
ROZDANE

Złote Globy próbują odzyskać znaczenie w Hollywood. Zaskoczeń nie było, tak samo jak nie było jednoznacznych faworytów.

Marta Górna

Powiem wam, dlaczego tu jestem. Dlatego że jestem czarny – powiedział prowadzący ceremonię rozdania Złotych Globów komik Jerrod Carmichael w pierwszych zdaniach przemowy otwierającej galę. – Nie powiem, że przyznające statuetki Hollywoodzkie Stowarzyszenie Prasy Zagranicznej to organizacja rasistowska. Ale nie mieli żadnego czarnego w swoich szeregach, dopóki nie zginął George Floyd. Przemysłci to – zakpił z oskarżeń o dyskryminację rasową, z którą HFPA zmagają się od kilku lat.

Tak Carmichael, zdobywca nagrody Emmy za najlepszy scenariusz do programu specjalnego, rozpoczął jubileuszową, 80. uroczystość wręczenia statuetek, która odbyła się w nocy z wtorku na środę czasu polskiego w hotelu Beverly Hilton w Beverly Hills.

W czasie ceremonii do zebranych w Los Angeles sław i widzów przed telewizorami przemówił ukraiński prezydent Wołodymyr Zelenski, którego – uprzednio nagrane – wystąpienie zapowiedział aktor Sean Penn, uhonorowany niedawno ukraińskim odznaczeniem państwowym za wsparcie dla Ukrainy w obliczu rosyjskiej inwazji.

– Wojna w Ukrainie jeszcze się nie zakończyła, ale wiadomo już, kto zwycięży, choć przed nami wciąż są bitwy i lzy. Trzeciej wojny światowej nie będzie, to nie trylogia – zapewnił Zelenski, dodając, że Ukraina zatrzyma rosyjską agresję.

Przed wejściem na antenę ukraińskiego prezydenta Penn wyraził poparcie dla irańskich kobiet, które protestują przeciwko islamskiemu reżimowi, i Afganek, których praw próbują pozbawić talibowie.

WIELKIE POWROT

Złote Globy po przerwie (rok temu transmitowane były online) wróciły na antenę stacji NBC. Amerykańska telewizja emitowała ceremonię – jak oceniają amerykańskie media – by przywrócić gali dawny prestiż.

Pierwszą statuetkę wieczoru – dla najlepszego aktora drugoplanowego w filmie – odebrał Ke Huy Quan, za rolę w komedii fantasy „Wszystko wszędzie naraz”. – Wydało mi się, że nigdy nie przebiję tego, co osiągnąłem jako dziecko. Na szczęście pojawiła się okazja, żeby spróbować ponownie – powiedział wzruszony ze sceny. Podziękował też „pierwszemu szefowi” Stevenowi Spielbergowi.

W kategorii najlepszy aktor w komedii lub musicalu nie było zaskoczeń – media niemal jednogłośnie wywróżyły triumf Co-

linowi Farrellovi. Aktor otrzymał statuetkę za genialną rolę w filmie „Duchy Inisherin” – o dwóch mężczyznach z małej irlandzkiej wioski, których przyjaźń raptownie się kończy. I jeden z nich nie chce odpuścić.

To druga statuetka Farrella w tej kategorii. Pierwszą otrzymał za występ w komedii kryminalnej „Najpierw strzelaj, potem zwiedzaj” w reż. Martina McDonagha. Farrell typowany jest też jako pewniak do oskarowej nominacji.

Martin McDonagh zdobył Złoty Glob (w 2018 r. triumfował w tej kategorii filmem „Trzy billboardy za Ebbing, Missouri”) za najlepszy scenariusz. W kategorii najlep-

sza reżyseria przegrał jednak ze Stevenem Spielbergiem, nagrodzonym za autobiograficznych „Fabelmanów”. „Fabelmanowie” to także najlepszy dramat roku.

„Duchy Inisherin” zostały z kolei okrzyknięte najlepszym filmowym musicaliem lub komedią. Tym samym zdobyły łącznie trzy statuetki. Najwięcej w filmowej puli.

„Wszystko wszędzie naraz” otrzymało dwie. Za rolę w tym filmie 60-letnia Michelle Yeoh odebrała Złoty Glob dla najlepszej aktorki w filmowej komedii lub musicalu. Yeoh zaczynała karierę w Hongkongu, ale swoją obecność w Hollywood zaznaczyła już 20 lat temu. Była nominowana do statuetki BAFTA za rolę w widowiskowym „Przyczajonym tygrysie, ukrytym smoku”.

W filmie „Wszystko wszędzie naraz” Yeoh wcieliła się w pozornie zwyczajną kobietę w średnim wieku, która w kolejnych rzeczywistościach szuka sposobu na uratowanie świata. Kiedy organizatorzy gali włączyli muzykę, by dać jej znać, że czas zejść ze sceny, powiedziała: – Spadajcie, mogę was zmieścić z planszy!

BLANCHETT
PO RAZ KOLEJNY

W kategorii najlepszy aktor w filmie dramatycznym też bez zaskoczeń. Statuetkę zdobył Austin Butler za kreację Elvisa Presleya w musicalu „Elvis” Baza Luhrmanna. Butler podziękował reżyserowi filmu za to, że „wierzył w niego, kiedy on sam przestawał”.

Złoty Glob dla najlepszej aktorki w dramacie odebrała Cate Blanchett za kreację w filmie „Tár”, która przyniosła jej także nagrodę w Wenecji. Blanchett na koncie ma już trzy Złote Globy – za role w filmach „Blue Jasmine”, „I’m Not There. Gdzie indziej jestem” oraz „Elizabeth”.

Czwartą statuetkę przyniosła jej kreacja ambitnej węgierskiej dyrygentki, niekiedy bezwzględnej w dążeniu do celu. Podobnie jak Farrell i Butler nominację oscarową ma w kieszeni.

Złoty Glob dla najlepszej filmowej aktorki drugoplanowej przypadł Angeli Bassett nagrodzonej za rolę w filmie „Czarna Pantera: Wakanda w moim sercu”. To druga statuetka w jej karierze.

„Ród smoka” powtórzył sukces „Gry o tron”. Wysokobudżetowa produkcja HBO Max opowiadająca o tym, co działo się dwieście lat przed wydarzeniami z serialu fantasy (nagrodzonego łącznie 18 Złotymi Globami), zdobyła statuetkę jako najlepszy serial dramatyczny roku.

W kategorii najlepszy miniserial, antologia lub film telewizyjny zwyciężył „Bia-

W czasie ceremonii do zebranych w Los Angeles sław i widzów przed telewizorami przemówił ukraiński prezydent Wołodymyr Zelenski, którego – uprzednio nagrane – wystąpienie zapowiedział aktor Sean Penn

Złote Globy 2023

Laureaci w najważniejszych kategoriach

- **Najlepszy film – Dramat:** „Fabelmanowie”
- **Najlepszy film – Komedia lub musical:** „Duchy Inisherin”
- **Najlepszy film animowany:** „Guillermo del Toro: Pinokio”
- **Najlepsza aktorka w dramacie:** Cate Blanchett, „Tár”
- **Najlepszy aktor w dramacie:** Austin Butler, „Elvis”
- **Najlepsza aktorka w komedii lub musicalu:** Michelle Yeoh, „Wszystko wszędzie naraz”
- **Najlepszy aktor w komedii lub musicalu:** Colin Farrell, „Duchy Inisherin”
- **Najlepsza aktorka drugoplanowa:** Angela Bassett, „Czarna Pantera: Wakanda w moim sercu”
- **Najlepszy aktor drugoplanowy:** Ke Huy Quan, „Wszystko wszędzie naraz”



• **Kevin Costner w westernowym serialu „Yellowstone”**

FOT. MATERIAŁY PRASOWE

- **Najlepszy reżyser:** Steven Spielberg, „Fabelmanowie”
- **Najlepszy scenariusz:** Martin McDonagh, „Duchy Inisherin”
- **Najlepszy serial – Dramat:** „Ród smoka”
- **Najlepszy serial – Komedia lub musical:** „Misja: Podstawówka”

- **Najlepszy miniserial, antologia lub film telewizyjny:** „Biały lotos”
- **Najlepsza aktorka w serialu telewizyjnym (dramat):** Zendaya, „Euforia”
- **Najlepszy aktor w serialu telewizyjnym (dramat):** Kevin Costner, „Yellowstone”
- **Najlepsza aktorka w serialu telewizyjnym (komedia lub musical):** Quinta Brunson, „Misja: Podstawówka”
- **Najlepszy aktor w serialu telewizyjnym (komedia lub musical):** Jeremy Allen White, „The Bear”
- **Najlepsza aktorka w miniserialu, antologii lub filmie telewizyjnym:** Amanda Seyfried, „Zepsuta krew”

- **Najlepszy aktor w miniserialu, antologii lub filmie telewizyjnym:** Evan Peters, „Dahmer – Potwór: Historia Jeffreya Dahmery”
- **Najlepsza aktorka drugoplanowa w serialu:** Julia Garner, „Ozark”
- **Najlepszy aktor drugoplanowy w serialu:** Tyler James Williams, „Misja: Podstawówka”
- **Najlepsza aktorka drugoplanowa w miniserialu, antologii lub filmie telewizyjnym:** Jennifer Coolidge, „Biały lotos”
- **Najlepszy aktor drugoplanowy w miniserialu, antologii lub filmie telewizyjnym:** Paul Walter Hauser, „Czarny ptak”. ●



• „Duchy Inisherin” zostały najlepszym filmowym musicaliem lub komedią. A za znakomitą rolę w tej produkcji statuetkę otrzymał Colin Farrell FOT. DISNEY



• Za rolę we „Wszystko wszędzie naraz” 60-letnia Michelle Yeoh odebrała Złoty Glob dla najlepszej aktorki FOT. CHRIS PIZZELLO/AP

• Jennifer Coolidge ze statuetką za rolę w serialu HBO Max „Biały lotos” FOT. CHRIS PIZZELLO/AP

ły lotos” – serial o grupce ekscentryków na luksusowych wakacjach. Za rolę w tej produkcji statuetkę otrzymała Jennifer Coolidge, nagrodzona jako najlepsza aktorka drugoplanowa.

Najlepszym aktorem w serialu dramatycznym okrzyknięto Kevina Costnera, który statuetkę zdobył za rolę w westernowym „Yellowstone”. Dekadę temu odebrał Złoty Glob za występ w serialu „Hatfields & McCoys”, opowiadającym o słynnym konflikcie między dwoma rodzinami w USA po wojnie secesyjnej.

ZENDAYA ZAJĘTA, GLOB DLA PETERSA

Zendaya zdobyła Złoty Glob dla najlepszej aktorki w serialu dramatycznym za kreację uzależnionej od narkotyków Rue w serialu HBO Max „Euforia”. Nie odebrała nagrody osobiście. – Zajęta jest, pracuje – poinformował publiczność Jerrod Carmichael.

Amanda Seyfried odebrała natomiast nagrodę dla najlepszej aktorki w miniserialu lub filmie telewizyjnym za „Zepsuta

krewn”. W tym liczącym osiem odcinków serialu, opartym na prawdziwej historii, Seyfried zagrała Elizabeth Holmes, najmłodszą na świecie miliarderkę, która spadła ze szczytu na samo dno.

W tej samej, męskiej, kategorii Złoty Glob otrzymał Evan Peters, który w netfliowym serialu „Dahmer Potwór: Historia Jeffreya Dahmera” w reż. Ryana Murphy’ego wywoływał ciarki, wcielając się w rolę jednego z najsłynniejszych seryjnych morderców w historii ludzkości.

Najlepszym aktorem w serialu komediowym lub musicalu został Jeremy Allen White, nagrodzony za rolę szefa kuchni w serialu „The Bear”. W kategorii najlepsza aktorka serialowa w produkcji komediowej lub musicalu Złoty Glob zdobyła Quinta Brunson za serię „Misja: Podstawówka”. Za rolę drugoplanową w tym serialu statuetkę odebrał także Tyler James Williams.

„Misja: Podstawówka” została też najlepszym serialem komediowym roku.

Kolejna ważna hollywoodzka gala, ceremonia rozdania Oscarów, odbędzie się 12 marca. Nominacje ogłoszone zostaną 24 stycznia. ●

„Duchy Inisherin” ze Złotym Globem

Humor czarny jak guinness

Jakim cudem przygnębiającą historię o końcu przyjaźni zakwalifikowano jako komedię? Martin McDonagh jak mało kto potrafi spletać tragedię z humorem.

Piotr Guskowski

Nie inaczej było w jego „Trzech billboardach za Ebbing, Missouri” z Frances McDormand w roli zrozpaczonej matki, która po śmierci córki szuka sprawiedliwości na własną rękę. Do nowego filmu Martin McDonagh zaprosił Colina Farrella i Brendana Gleesona. Piętnaście lat temu panowie wcielili się w parę zabójców wysłanych na przymusowy urlop w „Najpierw zwiedzaj, potem strzelaj”. Tu grają najlepszych przyjaciół. Choć należałoby raczej powiedzieć: byłych przyjaciół. Pádraic nie potrafi zrozumieć, dlaczego Colm z dnia na dzień przestał się do niego odzywać. Przecież dotychczas każde popołudnie spędzali przy piwie. – Po prostu cię już nie lubię – tłumaczy z pełną powagą Colm. Ale Pádraicowi to nie wystarczy.

Sytuacja na pierwszy rzut oka absurdalna – tym bardziej że pocziwina Pádraic nie jest najbardziej lotnym mieszkańcem tytułowej wyspy u wybrzeży Irlandii i raczej nie łapie ironii. Zabawnie wypadają zresztą sceny, w których bohater Colina Farrella próbuje dojść, czy ludzie mają go za głupka. Humor jest tu czarny jak

„Duchy” są opowieścią o smutku, samotności, coraz dotkliwszej świadomości upływającego czasu i obawy, że nic po nas nie zostanie

guinness sączony z kufła w lokalnym pubie i równie gęsty co charakterystyczna, kremowa piana. McDonagh pisze błyskotliwe dialogi. Nawet jeśli jego postaci cedzą słowa. Ale może właśnie dlatego riposty wybrzmiewają tak mocno i boleśnie, bo autor zdaje sobie sprawę z mocy milczenia. Do tego dochodzi jeszcze surowy klimat Inisherin. Z czasem, kiedy sytuacja się zaogni i w ruch pójdą nożyce do strzyżenia owiec, śmiech okaże się dla widzów ostatnią deską ratunku.

„Duchy” są opowieścią o smutku, samotności, coraz dotkliwszej świadomości upływającego czasu i obawy, że nic po nas nie zostanie. Colmowi trudno się z tym pogodzić, dlatego nie chce marnować ani chwili dłużej na bezproduktywne gadanie. Pádraic przechodzi kolejne etapy żałoby po stracie przyjaźni, która była dla niego wszystkim. Można czytać ten film w kategoriach szczerzej rozmowy o męskiej depresji.

Choć życie na Inisherin płynie niespiesznym rytmem, z łądu dochodzą odgłosy toczącej się wojny. Policjant przynajnie, że wcześniej było przynajmniej jasne, że wrogiem są Anglicy. Teraz Irlandczycy walczą sami ze sobą. McDonagh przygląda się naturze konfliktów, tych domowych: pomiędzy rodakami, braćmi. Przecież Colm i Pádraic jeszcze wczoraj byli jak bracia. Poczuć odrzucenia i niesprawiedliwości rodzi jednak frustrację. Łatwo zapomnieć się w zaciętrzewieniu. Nawet dobrzy ludzie robią wtedy podle rzeczy. Po drodze zdążą zapomnieć, o co właściwie poszło. Skąd my to znamy? W końcu też jesteśmy zieloną wyspą. Swego czasu ogłaszaliśmy to z dumą. A przecież miała być komedia. ●

Sąd Rejonowy w Gdyni Wydział VII Cywilny informuje, że pod sygnaturą **VII NS 1496/21** zostało wszczęte postępowanie z wniosku LUMEN Profit 16 NSFIZ z siedzibą w Warszawie

o stwierdzenie nabycia spadku po Elżbiecie Kidoń — Kurdwańskiej

zmarłej dnia 20 lutego 2020 roku w Gdyni, ostatnio stale zamieszkałej w Gdyni.

Sąd wzywa wszystkich innych spadkobierców by w terminie trzech miesięcy od dnia ukazania się ogłoszenia do udziału w sprawie z wniosku Henryka Bohdan a Rybickiego o zasiedzenie własności nieruchomości zabudowanej oznaczonej numerem geodezyjnym 1744/8 o powierzchni 0,035 ha położonej w obrębie 0001 Grajewo, gmina Grajewo, powiat grajewski, województwo podlaskie, dla której nie ma założonej księgi wieczystej.

OGŁOSZENIE 34228616

INFORMACJA o ogłoszeniu przetargu

Spółka Bosacka Development Partners Sp. z o.o. z siedzibą w Katowicach, ul. Ks. mjr. Karola Woźniaka 15, 40-389 Katowice (KRS 0000219832; Sprzedający) informuje, że w dniu 12 stycznia 2023 roku został ogłoszony

przetarg pisemny na sprzedaż

- lokalu mieszkalnego stanowiącego odrębną nieruchomość, położonego w Rynku w Krakowie, pod numerem 46/6, wpisanego do księgi wieczystej numer KR1P/00371326/7 prowadzonej przez Sąd Rejonowy dla Krakowa-Podgórze w Krakowie. Z własnością lokalu związany jest udział wynoszący 16910/145696 w nieruchomości wspólnej, którą stanowi grunt oraz części budynku i urządzenia, które nie służą wyłącznie do użytku właścicieli lokali, wpisanej do księgi wieczystej numer KR1P/00009791/9.

Ogłoszenie o przetargu znajduje się na stronie internetowej Ministerstwa Aktywów Państwowych <https://www.gov.pl/web/aktywa-panstwowe/styczen-2023-r>

OGŁOSZENIE 34228374

OBWIESZCZENIE O SPRZEDAŻY

- pakiet należności nr 2 -

Syndyk Masy Upadłości DELTA-GAS S.A. w upadłości (KRS:192668) w postępowaniu upadłościowym prowadzonym przez Sąd Rejonowy dla m.st. Warszawy w Warszawie Wydział XVIII Gospodarczy ds. Upadłościowych i Restrukturyzacyjnych pod sygn. akt XVIII GUp 135/20, ogłasza sprzedaż z wolnej ręki, w trybie konkursu ofert, składników masy upadłości podlegających sprzedaży łącznej, w postaci **pakietu należności** (nr 2) obejmującego następujące należności względem: HI Sp. z o.o. - pod poz. 7 spisu należności; Motril Sp. z o.o. - pod poz. 70 spisu należności oraz Barrel Oil Sp. z o.o. - pod poz. 71 spisu należności (według stanu na dzień rozpoczęcia procedury konkursowej poprzez obwieszczenie o sprzedaży), z tym zastrzeżeniem, iż Przedmiot sprzedaży wybranemu oferentowi stanowiąć będą należności niezlikwidowane w toku postępowania upadłościowego, według ich stanu na dzień poprzedzający dzień podpisania umowy sprzedaży pakietu należności.

Cena wywoławcza Przedmiotu sprzedaży **66.885,20 zł (słownie: sześćdziesiąt sześć tysięcy osiemset osiemdziesiąt pięć 20/100 złotych) netto.**

Wyciąg z Regulaminu sprzedaży:

- Oferty należy składać w nieprzekraczalnym terminie do dnia **30 stycznia 2023 r., do godz. 14:00** w kancelarii Syndyka Masy Upadłości – Kancelaria Radców Prawnych i Doradców Restrukturyzacyjnych GREندا w Warszawie: ul. Żurawia 32/34/502, 00-515 Warszawa lub przesać listem poleconym na adres Kancelarii w Warszawie lub w Poznaniu na adres: ul. Młyńska 5a/1, 61-729 Poznań.
- Warunkiem uczestnictwa w Konkursie jest wpłata wadium w kwocie **7.000,00 zł (słownie: siedem tysięcy złotych 00/100).**
- Więcej informacji można uzyskać telefonicznie pod nr 61 670 73 73 od poniedziałku do piątku w godz. od 9:00 do 17:00 bądź mailowo pod adresem: biuro@kancelariagrenda.pl.
- Syndyk zastrzega na swoją rzecz prawo do bezodszkodowawczego odstąpienia od procedury konkursowej lub sprzedaży na każdym jej etapie.

OGŁOSZENIE 34228860

Na mocy art. 609 § 2 k.p.c. Sąd Rejonowy w Grajewie I Wydział Cywilny

WZYWA SPADKOBIERCÓW Władysława Iwańskiego,

który zmarł prawdopodobnie w latach 60-tych lub 70-tych XX wieku, aby zgłosił się w terminie 3 miesięcy od dnia ukazania się ogłoszenia do udziału w sprawie z wniosku Henryka Bohdan a Rybickiego o zasiedzenie własności nieruchomości zabudowanej oznaczonej numerem geodezyjnym 1744/8 o powierzchni 0,035 ha położonej w obrębie 0001 Grajewo, gmina Grajewo, powiat grajewski, województwo podlaskie, dla której nie ma założonej księgi wieczystej.

OGŁOSZENIE 34228310

OGŁOSZENIE

W Sądzie Rejonowym dla Warszawy-Zoliborza II Wydziale Cywilnym, pod sygnaturą akt **II NS 757/21** toczy się postępowanie z wniosku Jadwigi Gorczycy z udziałem Małgorzaty Bouragadi Saadani, Danuty Gorczycy, Jolanty Ulatowskiej, Moniki Kędry i Doroty Janiak o stwierdzenie nabycia spadku po Stefanie Wiktorczyku synu Leonarda i Cecylii z domu Janiak, urodzonym 1 stycznia 1934 roku w Żychlinie, zmarłym 22 marca 2001 roku w Żychlinie, którego ostatnie miejsce zwykłego pobytu mieściło się w Żychlinie.

Sąd wzywa wszystkich spadkobierców, aby w terminie 3 miesięcy od dnia ukazania się niniejszego ogłoszenia zgłosili się i udowodnili prawa do spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

OGŁOSZENIE 34228346

W Sądzie Rejonowym Poznań-Nowe Miasto i Wilda w Poznaniu pod sygnaturą I NS 29/21 prowadzona jest sprawa z wniosku Iwony Kaczmarek, Małgorzaty Matowskiej i Dominiki Materek o uznanie za zmarłego Mieczysława Kaczmarka, syna Stanisława Kaczmarka i Józefy Kaczmarek z domu Migdalek, urodzonego 11 czerwca 1918 roku w Głuchowie, ostatnio stale zamieszkałego w Kościanie. Wyżej wymieniony opuścił swoje miejsce zamieszkania we wrześniu 1939 r. i brat udział w działaniach wojennych. Po II wojnie światowej prawdopodobnie przebywał na terytorium Wielkiej Brytanii. Wzywa się Mieczysława Kaczmarka, aby w terminie 3 miesięcy od daty niniejszego ogłoszenia zgłosił się do tutejszego Sądu pod rygorem uznania go za zmarłego, oraz wszystkie osoby, które mogą udzielić wiadomości o zaginionym, aby w powyższym terminie przekazały je Sądowi.

OGŁOSZENIE 34228670

Witamy w Polsce



Cykl Witamy w Polsce tworzy zespół kilkudziesięciu reporterów pracujących w 33 redakcjach „Wyborczej” w całym kraju

P

Początek roku był chłodny i deszczowy. W nocy 5 stycznia przestało padać, a temperatura w Lublinie spadła lekko poniżej zera.

Tuż przed północą mieszkańców nowego osiedla przy ul. Jana Pawła II ze snu wybudził ogromny huk. Ci, którzy podeszli do okien z widokiem na dwupasmową ulicę, zobaczyli audi rozbite na słupie podtrzymującym trakcję trolejbusową. Auto wypadło z jezdni na pas zieleni i wbiło się z impetem w słup. Metalowe barierki, które oddzielały jezdnię, wygięły się, jakby były z plasteliny. Samochód był zmiażdżony, jego części leżały porozrzucane dookoła. Mieszkańcy wybiegli na ulicę, ktoś wezwał policję.

W aucie były zakleszczone cztery osoby. 18-letni Patryk K. i jego znajomi: 17-letni Piotr, 16-letnia Julia oraz jej rówieśnik Jakub. Świadkom udało się wyciągnąć Jakuba jeszcze przed przyjazdem służb ratunkowych. Zjechali się strażacy, policja, pogotowie. Musieli użyć specjalistycznego sprzętu, żeby wydobyć młodych ludzi z wnętrza pojazdu. Rannego Jakuba karetka zawiozła do szpitala, ale dla reszty było już za późno; zginęli na miejscu.

Patryk K. miał prawo jazdy od niespełna trzech tygodni. Dostał je w połowie grudnia.

NOCNY RAJD

Nastolatkom dobrze się znali. Wszyscy są z Lublina, mieszkali na osiedlu Nałkowskich. Chłopcy chodzili razem do Szkoły Podstawowej nr 30 przy ul. Nałkowskich. Dziewczyna była uczennicą SP 40 przy ul. Róży Wiatrów. Później wybrali różne szkoły zawodowe i branżowe. Julia trafiła do młodzieżowego ośrodka wychowawczego, w czwartek była na przepustce.

Tamtej nocy Patryk K. pożyczył audi A4 od krewnego. Chcieli nocą pojeździć po mieście – i to szybko. Przed jedną z galerii handlowych auto miało wpaść w poślizg, ale szaleńczy rajd trwał. Nagrał go jeden z pasażerów – chwilę przed wypadkiem wrzucił czterosekundowy film do mediów społecznościowych. Widać na nim jedną z ulic Lublina, być może nawet ul. Jana Pawła II, gdzie doszło do tragedii. Jeden z chłopaków mówi: „Jak zginąć, to w dzień przed Trzech Króli, kurwa!”. Widać też zbliżenie na licznik samochodu. Wskazuje prędkość w okolicach 140 km/h. Tymczasem na ul. Jana Pawła II obowiązuje ograniczenie prędkości do 50 km/h.

Na razie nie wiadomo, czy 18-letni kierowca był pod wpływem alkoholu lub innych substancji odurzających. Od niego i pozostałych ofiar pobrano krew do badań. Na czwartek zaplanowano też sekcję zwłok całej trójki. Ma odpowiedzieć na pytanie o przyczynę śmierci. Z kolei biegły z zakresu wypadków drogowych ustali, jak szybko jechał samochód i dlaczego wypadł z jezdni.

DZIEWIĘĆ DNI, 396 WYPADKÓW

To niejedyny poważny wypadek, do którego doszło z udziałem młodych osób w pierwszych dniach stycznia. W niedzielę w Łodzi przed godz. 2 w nocy 21-letni kierowca bmw stracił panowanie nad autem. Samochód wypadł z drogi i uderzył w betonowy słup trakcyjny. Na miejscu zginęła 22-letnia pasażerka bmw. Kierowcy nic poważnego się nie stało. Był trzeźwy.

Z kolei w czwartek pod Chełmem na Lubelszczyźnie 18-letni kierowca citroëna zaczął wyprzedzać inne auto. Nie zorientował się, że sam też jest wyprzedzany. Doszło do bocznego zderzenia. Citroën wypadł z drogi i uderzył w drzewo. Ranne zostały cztery osoby jadące samochodem. Wszystkie w wieku od 18 do 19 lat.

Statystyki za dziewięć pierwszych dni stycznia są zatrważające. Do poniedziałku na polskich drogach doszło do 396 wypadków. Zginęły w nich 54 osoby, a 421 zostało rannych.

Policja w swoich raportach zauważa jednak, że sytuacja z roku na rok się poprawia. Według wstępnych danych w ubiegłym roku doszło do 21 234 wypadków. To blisko półtora tysiąca mniej

ŚMIERĆ
NA LICZNIKU

W dziewięć dni doszło do blisko 400 wypadków, zginęło ponad 50 osób. Instruktorzy mówią wprost: młodzi nie są przygotowani do bezpiecznej jazdy.

niż w 2021 oraz o 2216 mniej niż w 2020, kiedy szalała pandemia koronawirusa. Mniej było też ofiar i rannych. W ubiegłym roku w wypadkach zginęły 1883 osoby. Pierwszy raz w historii było to poniżej dwóch tysięcy ofiar.

Spadła też liczba rannych. To 24 703 osoby. O 1713 mniej niż w 2021 oraz 1760 mniej niż w 2020 roku. To jednak nadal dużo. Polska co roku jest w europejskiej czołówce, jeśli chodzi o liczbę wypadków i ofiar wypadków drogowych.

KRÓLOWIE ŻYCIA

W statystykach przodują młodzi kierowcy. „Szczególną uwagę należy zwrócić na grupę tzw. młodych kierowców w wieku 18-24 lat, charakteryzującą się najwyższym wskaźnikiem liczby wypadków na 10 tys. populacji. W 2021 r. byli oni sprawcami 3 653 wypadków (17,7 proc. wypadków powstałych z winy kierujących), zginęły w nich 382 osoby, a 4 630 zostało rannych” – czytamy w raporcie Komendy Głównej Policji za 2021 rok.

Główną przyczyną tych wypadków jest „niedostosowanie prędkości do warunków ruchu” (38,2 proc.). Skutki przeważnie są tragiczne. Z powodu zbyt szybkiej jazdy zginęła ponad połowa ofiar. Policjanci nie pozostawiają wątpliwości: „Jest to grupa osób, którą

cechuje brak doświadczenia i umiejętności w kierowaniu pojazdami i jednocześnie duża skłonność do brawury i ryzyka”.

Podobnego zdania jest Magdalena Wit-Weśółowska, psycholog transportu z 10-letnim doświadczeniem.

– Badania pokazują, że kierowcy w Polsce generalnie przeceniają swoje umiejętności. Uważają, że są znacznie wyższe niż w rzeczywistości. W grupie wiekowej 18-24 lata jest to szczególnie widoczne. Do tego trzeba dodać skłonność do podejmowania ryzykownych działań wśród młodych osób. Często chcą zdobyć uznanie w oczach innych, pokazać się grupie albo po prostu potrzebują adrenaliny. A szybka jazda zdecydowanie ją zapewnia – mówi Magdalena Wit-Weśółowska.

Według ekspertki część młodych osób po zdobyciu prawa jazdy na drodze rekompensuje sobie też niepowodzenia w życiu codziennym.

– Słabo idzie mi w szkole? Rzuciła mnie dziewczyna? Pokłóciłem się ze znajomymi? Wsiadam do samochodu, wyjeżdżam na drogę i jestem „królem życia”. Mogę pokazać innym, co umiem. To szybki sposób na odreagowanie negatywnych emocji. A w naszym kraju niebezpieczna jazda z dużą prędkością ciągle nie jest w wystarczający sposób napiętnowana. Młodzi ludzie czerpią też wzorce z filmów i gier komputerowych. W „Need for Speed” czy „Szybkich i wściekłych” pokazanych jest dużo ryzy-



• **Miejsce tragicznego wypadku w Lublinie**

FOT. TOMASZ KOWA-
LEWICZ/AGENCJA
WYBORCZA.PL

Nie ma co czarować. Kurs przygotowuje jedynie do zdania egzaminu – i to w warunkach laboratoryjnych

kownych zachowań, a bohaterami są osoby łamiące przepisy. Nastolatkiw często przyjmują te postawy bezrefleksyjnie. W sieci mogą też zobaczyć mnóstwo filmików zachęcających do agresywnej jazdy. Wystarczy wspomnieć „Froga”. To im się podoba, zwłaszcza gdy widzą, że za takie zachowanie kary są niewspółmiernie niskie – dodaje Wit-Wesołowska.

NAJWAŻNIEJSZE, ŻEBY ZDAĆ

Teoretycznie zapędy młodych kierowców powinny być studzone podczas kursu na prawo jazdy. Jednak instruktorzy przyznają, że czasu na naukę bezpiecznej jazdy po prostu nie ma. Większość z liczącej 30 godzin części praktycznej młody kierowca spędza na placu manewrowym. Tu musi się nauczyć jazdy po łuku, przyspieszania i zwalniania, ruszania z hamulca ręcznego, skrętów, omijania i wymijania czy tzw. eco-drivingu, czyli ekonomicznej jazdy. Potem jadą na miasto.

– Nie ma co czarować. Kurs przygotowuje przede wszystkim do zdania egzaminu. Tego wymagają od

nas klienci. W ciągu 30 godzin jesteśmy w stanie nauczyć ich jazdy po placu, pokonywania najbardziej kłopotliwych skrzyżowań w mieście, parkowania. To wszystko dzieje się przy prędkościach niemal jak w warunkach laboratoryjnych. Ale jest potrzebne do zdania egzaminu. Oczywiście wyjeżdżamy też poza miasto na drogi, gdzie obowiązuje wyższa dopuszczalna prędkość, ale jest to niewielka część kursu. Nie można więc powiedzieć, że ktoś, kto kończy kurs, umie dobrze jeździć. Do tego trzeba znacznie więcej godzin praktyki na drodze – nie ukrywa Michał Fijałkowski, instruktor z 15-letnim doświadczeniem i współwłaściciel Ośrodka Szkolenia Kierowców Władcy Dróg w Lublinie. Każdego roku kurs w jego szkole kończy około 500 osób. Szkoła jest w czołówce pod względem zdawalności egzaminów.

Fijałkowski zauważa także, że wśród młodych kierowców wielu ma ułańską fantazję. Chcą się popisać przed znajomymi, ale nie mają pojęcia, co może się wtedy wydarzyć.

– Widać, jak kursanci rozpędzają się na drodze. Z 30 do 40, a później 50 km/h. Zaczynają myśleć, że są królami drogi, przestają kontrolować to, co dzie-

je się wokół. Nie widzą zbliżającego się do przejścia pieszego czy samochodu, który zaczyna ich wyprzedzać. Znacznie trudniej jest im zapanować nad samochodem przy hamowaniu. Zwłaszcza w trudnych warunkach, przy deszczu czy oblodzonej nawierzchni. I mówię tu o niewielkich prędkościach. Przy większych nawet nie mają świadomości, co może się stać i jak wypadek będzie wyglądał – dodaje Fijałkowski.

RZĄD ZMIENIA PLANY

Paweł Kozioł, instruktor z lubelskiej szkoły jazdy OSK Rally, jest bardziej dosadny.

– Moim zdaniem z roku na rok jest coraz gorzej z podejściem młodych osób do jazdy samochodem. Coraz częściej na kurs przychodzą ludzie wychodzący z założenia, że są w grze komputerowej i mają nieograniczoną liczbę żyć. Podczas jazd staramy się im uświadomić, że tak nie jest. Niestety, nie zawsze się to udaje – mówi.

Dyskusja o tym, jak poprawić bezpieczeństwo na drogach, trwa w Polsce od lat. Już w 2015 roku Najwyższa Izba Kontroli zwracała uwagę na to, że systemy szkolenia i zdanie egzaminu nie sprawiają, że młody kierowca umie bezpiecznie poruszać się po drogach. Rząd po krytycznym raporcie NIK przygotował nowelizację ustawy o kierujących pojazdami, którą podpisał prezydent Andrzej Duda. Znalazły się w niej zapisy o konieczności przechodzenia dodatkowych, praktycznych szkoleń – m.in. na płycie poślizgowej – w ciągu ośmiu miesięcy od otrzymania prawa jazdy.

Nowelizacja nie weszła jednak w życie, bo Ministerstwo Infrastruktury nie przygotowało do niej rozporządzenia. A na początku ubiegłego roku uznano, że lepiej wprowadzić inne rozwiązania. Według projektu dodatkowe szkolenia będą przechodzili tylko ci kierowcy, którzy między czwartym a ósmym miesiącem od otrzymania prawa jazdy popełnią co najmniej dwa wykroczenia.

– Dyskusja trwa od dziesięciu lat, pomysł się zmieniają, a przepisów nie ma nadal. Młodzi ludzie wciąż będą ginęli na drogach. Nie wiem, dlaczego nikt nie chce postawić kropki nad „i” – podsumowuje Michał Fijałkowski. ●

OGŁOSZENIE

Sąd Rejonowy w Kielcach informuje, że w sprawie VIII Ns 465/22 tutejszego Sądu prowadzone jest postępowanie w wniosku Marcina Pakuły, Macieja Pakuły, Marianny Pakuły i Małgorzaty Stępień o stwierdzenie nieodpłatnego nabycia z dniem 4 listopada 1971 roku przez Zofię Pakułę prawa własności nieruchomości rolnej położonej w Smykowie, gm. Dalesszyce, nr 503/2, o pow. 2,10 ha, dla której to nieruchomości nie ma urzędzonej księgi wieczystej ani zbioru dokumentów. Sąd wzywa wszystkich zainteresowanych, aby w terminie 3 miesięcy od ukazania się ogłoszenia zgłosili się i wykazali swoje prawa do nieruchomości, gdyż w przeciwnym razie może zapasć orzeczenie zgodne z wnioskiem, o ile przesłanki nabycia prawa zostaną udowodnione.

OGŁOSZENIE 34228630

WN.6821.43.2022 Konin, 12 stycznia 2023 r.

OGŁOSZENIE

Starosta Koniński wykonujący zadanie z zakresu administracji rządowej, działając na podstawie art. 113 ust. 6 i 7, art. 114 ust. 3 i 4, w związku z art. 124b, art. 124a ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (Dz. U. z 2021 r. poz. 1899 ze zm.) oraz art. 49 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. Kodeks postępowania administracyjnego (Dz. U. z 2022 r. poz. 2000 ze zm.),

ZAWIADAMIA

o zamiarze wszczęcia postępowania administracyjnego w sprawie udostępnienia części nieruchomości oznaczonych numerami ewidencyjnymi działek: **288** o pow. 0,1800 ha, **366/5** o pow. 0,2617 ha, **położonych w obrębie Kawnice, gm. Golina**, których stan prawny jest nieuregulowany, przez udzielenie Energa – Operator S.A. z siedzibą w Gdańsku, zezwolenia na wykonanie czynności związanych z demontażem przewodów linii napowietrznej średniego napięcia.

W związku z powyższym wzywa się właścicieli lub ich następców prawnych oraz osoby, którym przysługują prawa rzeczowe do ww. nieruchomości, aby w terminie 2 miesięcy od dnia ukazania się niniejszego ogłoszenia zgłosili i udokumentowali swoje prawa do przedmiotowych nieruchomości.

Niezgłoszenie się osób legitymujących się prawami rzeczowymi do niniejszych nieruchomości skutkować będzie pominięciem ich jako strony w postępowaniu o udostępnienie przedmiotowych nieruchomości.

Sprawę prowadzi i informacji udziela Wydział Nieruchomości i Ochrony Gruntów Starostwa Powiatowego w Koninie, Aleje 1 Maja 9, III piętro, pokój 450, tel. 0-63 240 32 48.

OGŁOSZENIE 34228384

OŚ.6821.1.7.2021

Ogłoszenie o rokowaniach na zbycie nieruchomości – wyciąg.

Zarząd Powiatu w Prudniku na podstawie art. 25b, art. 28, art. 38 ust. 1, art. 67 ust. 2 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami oraz Rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 14 września 2004 r. w sprawie sposobu i trybu przeprowadzania przetargów oraz rokowań na zbycie nieruchomości ogłasza, że w Starostwie Powiatowym w Prudniku ul. Kościuszki 76 odbędą się rokowania w celu zbycia niżej opisanej nieruchomości stanowiącej własność Powiatu Prudnickiego.

Przedmiotem rokowań jest nieruchomość zabudowana położona w Głogówku i oznaczona jako działka 303, mapa 3 o powierzchni 0,8275 ha, dla której Sąd Rejonowy w Prudniku prowadzi księgę wieczystą KW nr OP1P/00041980/8. Dział II i IV księgi wieczystej nie zawiera wpisów. Nieruchomość jest wolna od wad prawnych. Nie jest obciążona żadnymi prawami. Obecnie nieruchomość stanowi przedmiot prawa trwałego zarządu ustanowionego na rzecz Domu Dziecka w Głogówku. Prawo to zostanie wygaszone przed sporządzeniem umowy notarialnej.

Pierwszy przetarg w dniu 01-09-2022 r., zakończył się wynikiem negatywnym. Drugi przetarg w dniu 12-12-2022 r., zakończył się wynikiem negatywnym.

Nieruchomość jest zabudowania wolnostojącym obiektem wykorzystywanym na potrzeby Domu Dziecka w Głogówku o powierzchni użytkowej 1286,70 m². Obiekt wyposażony w instalacje: elektryczną, wodno – kanalizacyjną, instalację CO (zasilanie z pieca gazowego dwufunkcyjnego), instalację solarną, instalację telefoniczną, instalację niskoprądową. Na działce zlokalizowany jest także obiekt mieszkaniowo-garazowy o powierzchni użytkowej 195,00 m² oraz obiekt elektro energetyczny – stacja transformatorowa. Obiekt wyposażony w instalację elektryczną, wodno-kanalizacyjną (odcięta od zasilania), instalację CO (zasilanie z pieca gazowego dwufunkcyjnego). Nieruchomość posiada dostęp do drogi publicznej – ul. 3 Maja w Głogówku, stanowiącej własność Powiatu Prudnickiego.

W planie zagospodarowania przestrzennego oznaczona symbolem 2U/M – teren zabudowy usługowej i mieszkaniowej. W zakresie przeznaczenia podstawowego ustala się: usługi publiczne, usługi bytowe i podstawowe, usługi turystyki, zabudowa mieszkaniowa wielorodzinna.

Cena wywoławcza wynosi 2500000,00 zł brutto. Zwolnienie z podatku vat na podstawie art. 43 ust. 1 pkt 10 ustawy z dnia 11 marca 2004 r. o podatku od towarów i usług.

Rokowania odbędą się w dniu 27-03--2023 o godzinie 10⁰⁰ w siedzibie Starostwa Powiatowego w Prudniku przy ul. Kościuszki 76. **Warunkiem przystąpienia do rokowań jest wpłacenie zaliczki do dnia 21-03-2023 na konto Bank Spółdzielczy w Prudniku Nr 34 8905 0000 2000 0000 0202 0006. Zaliczka wynosi 10% ceny wywoławczej co stanowi: 250000,00 zł. Za dzień wpłaty zaliczki uważa się dzień obciążenia rachunku bankowego Starostwa.** Wadium wpłacone przez uczestnika, który wygra rokowania zalicza się na poczet ceny nabycia nieruchomości. Niewykorzystane zaliczki zwraca się niezwłocznie, jednak nie później niż w ciągu 3 dni po rokowaniach. Zaliczka przepada w razie uchylenia się uczestnika, który wygrał rokowania od zawarcia umowy i terminowego uregulowania ceny sprzedaży.

Zgłoszenie udziału w rokowaniach należy złożyć w zamkniętej kopercie z dopiskiem „Sprzedaż Głogówek. Nie otwierać” w sekretariacie przy ul. Kościuszki 76, 48-200 Prudnik do dnia 27-03-2023 r., do godz. 15.00. Zgłoszenie powinno zawierać: imię, nazwisko i adres albo nazwę lub firmę oraz siedzibę, jeżeli zgłaszającym jest osoba prawna lub inny podmiot; datę sporządzenia zgłoszenia; oświadczenie, że zgłaszający zapoznał się z warunkami rokowań i przyjmuje te warunki bez zastrzeżeń; proponowaną cenę i sposób jej zapłaty; proponowany sposób realizacji dodatkowych warunków rokowań

Nabywca zobowiązany jest do zapłaty ustalonej w rokowaniach ceny najpóźniej do dnia zawarcia umowy przenoszącej własność. Za datę wpłaty uważa się wpływ wymaganej należności na konto Starostwa Powiatowego w Prudniku. Koszty notarialne i koszty wieczystoksięgowe, a także koszty przygotowania nieruchomości do sprzedaży w całości ponosi Nabywca. Koszty całkowite zostaną podane w dniu rokowań przez komisję przetargową.

Zarząd Powiatu zastrzega sobie prawo odstąpienia od przeprowadzenia rokowań z uzasadnionej przyczyny.

W rokowaniach mogą brać udział osoby prawne i osoby fizyczne. Uczestnicy rokowań winni legitymować się: osoby fizyczne – dowodem osobistym lub innym dokumentem ze zdjęciem potwierdzającym tożsamość; osoby prawne – aktualnym wypisem z właściwego rejestru oraz posiadcą zgodę organów statutowych na nabycie przedmiotowej nieruchomości, posiadać dowód wpłaty wadium, pełnomocnictwo do reprezentowania podmiotu w procedurze rokowań. Dopuszcza się udziału w rokowaniach pełnomocników pod warunkiem okazania pełnomocnictwa z uwierzytelnionym notarialnie podpisem mocodawcy. Osoby pozostające we wspólnocie majątkowej małżeńskiej winny przystąpić do rokowań ze współmałżonkiem lub przedłożyć zgodę współmałżonka na uczestnictwo w rokowaniach i nabycie nieruchomości z notarialnie poświadczonych podpisem. Starosta Prudnicki zawiadomi osobę ustaloną jako Nabywcą nieruchomości o miejscu i terminie zawarcia umowy sprzedaży najpóźniej w ciągu 21 dni od dnia rozstrzygnięcia rokowań.

Cudzoziemcy, w rozumieniu ustawy z dnia 24 marca 1920 r. o nabywaniu nieruchomości przez cudzoziemców w przypadku wygrania rokowań zobowiązani są przed zawarciem umowy notarialnej uzyskać zezwolenie Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji na nabycie nieruchomości, w przypadkach, gdy zezwolenie to jest wymagane. Ogłoszenie podlega wywieszeniu na tablicy ogłoszeń w siedzibie Starostwa Powiatowego przy ulicy Kościuszki 76 oraz w siedzibie Referatu Ochrony Środowiska i Gospodarki Nieruchomościami przy ulicy Kościuszki 76 oraz w prasie codziennej ogólnokrajowej a także na stronach internetowych Powiatu oraz na stronach biuletynu informacji publicznej.

Szczegółowych informacji w sprawie rokowań udzielają pracownicy Referatu tel. 77 438 17 00 w. 232 lub 212.

www.infopublikator.pl

OGŁOSZENIE 34228630

PREZYDENT OLSZTYNA

**podaje do publicznej wiadomości
wyciąg z ogłoszenia o II przetargu ustnym
nieograniczonym na zbycie nieruchomości Gminy
Olsztyn**

Oznaczenie nieruchomości według księgi wieczystej oraz katastru nieruchomości	nieruchomości niezabudowane składające się z działek oznaczonych numerami ewidencyjnymi 255/2, 255/3 , położone w obrębie 140 przy ul. Bałtyckiej,
Powierzchnia nieruchomości	dz. 255/2 - 4030 m², dz. 255/3 - 5942 m²,
Przeznaczenie nieruchomości	sprzedaż nieruchomości w trybie przetargu ustnego nieograniczonego pod zabudowę mieszkaniową wielorodzinną
Cena wywoławcza	dziatki nr 255/2 - 1 600 000,00 zł dziatki nr 255/3 - 2 400 000,00 zł sprzedaż nieruchomości zwolniona jest z podatku VAT
Termin i miejsce przetargu	17 marca 2023 r. o godzinach: 10:30 - dz. nr 255/2, 11:00 - dz. nr 255/3 w siedzibie Urzędu Miasta Olsztyna, Plac Jana Pawła II 1, sala 219 (II piętro) lub może zostać przeprowadzony przy użyciu środków komunikacji elektronicznej z wykorzystaniem aplikacji Teams
Wysokość wadium	10 % ceny wywoławczej na daną nieruchomość należy wpłacić na rachunek Urzędu Miasta Olsztyna, prowadzony przez PKO Bank Polski SA – nr konta 81 1020 3541 0000 5602 0290 6683 do dnia 13 marca 2023r. Wadium winno znajdować się w dniu 13 marca 2023r. na koncie Urzędu Miasta Olsztyna
Miejsce wywieszenia i publikacji ogłoszenia o przetargu	pełna treść ogłoszenia dostępna jest w internecie pod adresem www.olsztyn.eu , infopublikator.pl i infoinvestycje.pl , w Biuletynie Informacji Publicznej, prowadzonym przez Urząd Miasta Olsztyna, pod adresem umolsztyn.bip.gov.pl , oraz na elektronicznej tablicy ogłoszeń Urzędu Miasta Olsztyna
Szczegółowych informacji o przetargu udziela :	Wydział Geodezji i Gospodarki Nieruchomościami Urzędu Miasta Olsztyna Plac Jana Pawła II Nr 1, pokój 102, I piętro, tel. (89) 527-31-11 wew. 373 lub (89) 535-32-15

OGŁOSZENIE 34228452

Messi leci do Ronaldo

Najwybitniejsi piłkarze XXI wieku mieli się już nigdy nie spotkać, przynajmniej na boisku. Ale nowi władcy światowego futbolu zażyczyli sobie inaczej.

Rafał Stec

Można rzec, że zachodni komentatorzy znów nie docenili wyobraźni i nienasyceń szejków znad Zatoki Perskiej.

Ostateczne rozstanie Leo Messiego i Cristiano Ronaldo, którzy przez blisko półtora dekady toczyli fascynujący pojedynek – prywatną sportową wojnę wewnątrz rywalizacji drużynowej – ogłosiliśmy w ubiegłym tygodniu, gdy prawie 38-letni Portugalczyk podpisał kontrakt z Al-Nassr. Obiecano mu obłędne, bezprecedensowe w historii całego sportu pieniądze, ale w zamian musiał zaakceptować sportową degradację. Jako wielki piłkarz skapitulował, związał się z klubem z egzotycznych rozgrywek, który może co najwyżej awansować do azjatyckiej Ligi Mistrzów.

Tymczasem o dwa lata młodszy argentyński wirtuoz wciąż łaknie sukcesów w lidze europejskiej, jako zawodnik Paris Saint-Germain. Prawdopodobieństwo, że giganci zagrają jeszcze kiedykolwiek przeciw sobie, teoretycznie spadło do mikroskopijnego, nawet zmierzającego do zera. A jednak Ronaldo spotka się z Messim błyskawicznie, prawie na pewno już w swoim debiucie w nowych barwach.

Namiastka El Clásico

Portugalczyk nie zagrał w ligowym meczu z Al Taee Hail i nie zagra z Al Shabab (tam występuje Grzegorz Krychowiak), ponieważ



• **Cristiano Ronaldo podczas ubiegłotygodniowej prezentacji w drużynie Al Nassr w Rijadzie**
FOT. AMR
NABIL/AP

odbywa dyskwalifikację nałożoną przez Anglików za wytrącenie smartfona z ręki kibica po porażce Manchesteru United z Evertonem. Miał zadebiutować 22 stycznia, ale trener Rudi Garcia oświadczył, że spodziewa się go zobaczyć na murawie trzy dni wcześniej – w pokazowym meczu z Paris Saint-Germain.

Ronaldo wystąpi w drużynie nieistniejącej, złożonej z piłkarzy Al-Nassr oraz Al-Hilal – dwóch najbardziej utytułowanych saudyjskich klubów, mających siedziby w stołecznym Rijadzie. Impreza ma charakter towarzyski, jednak gospodarze znad Zatoki Perskiej traktują ją prestiżowo ze względów geopolitycznych – PSG należy wszak do katarskich sąsiadów, z którymi zaciekle konkurują na niwie sportswashingu, czyli budowania międzynarodowego wizerunku poprzez inwestowanie w globalny przemysł sportowy.

Messi właśnie wrócił z przedłużonych, pomundialowych wakacji do paryskiej dru-

żyny, która 17 stycznia poleci do Dauhy, metropolii swoich katarskich sponsorów. Jak czytamy na oficjalnej stronie, piłkarze będą tam mieli okazję spotkać się z lokalnymi kibicami i potrenować na stadionie Khalifa International, a następnego dnia spotkają się ze swoimi biznesowymi partnerami z Qatar Airways, ALL, Qatar Tourism, QNB, Ooredoo i Aspetar, a później przeniosą się właśnie do saudyjskiej stolicy, by rozegrać spotkanie reklamowane jako Riyadh Season Cup.

Transmisję przeprowadzi beIN Sports, katarska telewizja coraz intensywniej inwestująca w pokazywanie wielkiego futbolu (we Francji i w wielu krajach azjatyckich ma nawet prawa do Ligi Mistrzów). I na pewno zbierze gigantyczną widownię – właśnie ze względu na Messiego oraz Ronaldo, który w tydzień pomnożył liczbę obserwujących profile Al-Nassr w mediach społecznościowych o setki procent. Saudyjczycy wraz z Katarczykami

wymyślili sobie namiastkę El Clásico, barcelońsko-madryckiego szlagieru mocno kojarzonego z duetem supergwiazdorów.

Kolejny skok na Anglię

Do niedawna słynne europejskie kluby latały na promocyjne tournée na innych kontynentach podczas przerw w swoich krajowych rozgrywkach, głównie w trakcie wakacji. Piłkarze PSG wsiądą w samoloty w pełni sezonu – dwa dni po ligowym meczu z Angers. Zresztą również trener walczącego o mistrzostwo kraju Al-Nassr westchnął, że pokazowy wieczór zaplanowano na niezbyt szczęśliwy moment.

Messi mógłby oczywiście zostać w domu, ale nie ulega wątpliwości, że nie sprawi przykrości hojnym mecenasom pochodzącym z obu zainteresowanych krajów. Katarczycy płacą mu za wspianą grę w piłkę, a Saudyjczycy – za zachwalanie turystycznych waleń królestwa. Odwiedza ich od dekady, współpracę stale zacieśnia, na internetowej stronie Visitsaudi.com roi się od jego rekomendacji – zdjęć wyposażonego w lornetkę w roli turysty, który zaznaje rozkoszy „odkrywcę świata przygody innej niż wszystkie”, czyli podziwiania miast i przyrody Arabii. I niewykluczone, że już wkrótce będzie wspólnie z Ronaldo promował saudyjską kandydaturę do zorganizowania mundialu w 2030 roku (prawdopodobnie wspólnie z Egiptem i Grecją).

Szejkowie stale przyspieszają, co kilka dni dowiadujemy się o ich kolejnych zamiarach kolonizowania wielkiego futbolu i w ogóle sportu. Katarczycy rozglądają się też po lidze angielskiej, rozważając ponoc pozyskanie mniejszościowego pakietu – większośćowego kupić im, jako właścicielom PSG, nie wolno – w Tottenhamie, Liverpoolu bądź Manchesterze United. I z każdym ich ruchem silniej pcha się do głowy pytanie, czy aby Messi nie potruchta u schyłku kariery w ich lidze, a nie – jak wszyscy prognozują – na boiskach USA. ●

Kwalifikacyjna porażka Magdaleny Fręch

Magdalena Fręch obroniła osiem meczboli, zanim została pokonana przez znacznie niżej notowaną rywalkę. Nie jest to jednak największa niespodzianka upalnych eliminacji Australian Open.

Fręch zajmuje w rankingu WTA 103. pozycję, przegrała w II rundzie eliminacji z 27-letnią Amerykanką Sachią Vickery (WTA 204) 4:6, 5:7. Temperatura podczas meczu przekraczała 30 stopni Celsjusza, 25-letnia Polka obroniła osiem piłek meczowych, ale do finałowej rundy nie przeszła.

Gdyby wygrała z Amerykanką, to nawet porażka na kolejnym etapie

mogłaby dać jej awans, ponieważ jakaś tenisistka mogłaby się wycofać z turnieju i Polka weszłaby do głównej drabinki jako lucky loser.

Fręch w rankingu nigdy nie była wyżej niż na 82. miejscu – a to oznacza, że na tenisie nie zbiła fortuny, o pieniądzech jeszcze musi myśleć, wydatki są w tej dyscyplinie sportu duże. Tym boleśniejsze są porażki w kwalifikacjach do Wielkich Szlemów, bo za udział w turnieju głównym można nieźle zarobić. Gdyby Fręch awansowała do I rundy turnieju, miałaby zagwarantowaną kwotę ponad 300 tys. zł brutto – jeśli utrzymałby się kurs, wedle którego jeden dolar australijski to trzy złote. Gdyby awansowała do drugiej

rundy, zarobiłaby prawie pół miliona złotych brutto.

Tymczasem za II rundę kwalifikacji tenisistka otrzymuje nieco ponad 100 tysięcy złotych brutto. W zeszłym sezonie Fręch wystąpiła we wszystkich Szlemach, trzy razy odpadła w I rundzie, podczas Wimbledonu awansowała do III. Vickery w poprzednich dwóch latach ani razu nie przeszła wielkoszlemowych eliminacji, a próbowała ośmiokrotnie.

Polka jest więc na pewno mocno rozczarowana porażką, ale chyba nie tak jak Czeszka Linda Nosková, wielce utalentowana 18-latką. Ona tuż przed eliminacjami do AO doszła aż do finału turnieju

w Adelajdzie, pokonując po drodze Ons Jabeur (wiceliderkę rankingu, finalistkę Wimbledonu i US Open w zeszłym roku), była wielką mistrzynią Wiktorię Azarenkę czy Darię Kasatkina (WTA 8). W finale Noskowa przegrała z Aryną Sabalenką (WTA 5), a dwa dni później w I rundzie eliminacji pokonała ją 191. w rankingu Katherine Sebov z Kanady.

Czeskim kibicom może łatwiej niż zwykle było się otrząsnąć, gdyż mogli przerzucić wzrok na inną ich sensacyjną reprezentantkę – 15-letnią Brendę Fruhvirtovą. Młodziutka tenisistka w I rundzie eliminacji wygrała z Serbką Nataliją Stevanović 6:0, 7:6 (7-0), a w II pokonała Ukra-

inę Darię Snigur 5:7, 7:6 (7-3), 6:3, choć w drugim secie przegrywała już 1:5, czyli była o gem od porażki.

W drugiej połowie ubiegłego sezonu Brenda Fruhvirtova, obecnie 135. w rankingu, w turniejach niskiej rangi zanotowała serię 27 meczów bez porażki.

W Australian Open wystąpi w singlu troje Polaków: Iga Świątek (kandydatka do zgarnięcia głównej nagrody, czyli prawie dziewięciu milionów złotych brutto), Magda Linette i Hubert Hurkacz. Losowanie głównej drabinki dzisiaj rano polskiego czasu. Początek turnieju 16 stycznia, transmisja w Eurosporcie. ●

Marek Deryło

Fundacja „Serce dla Maluszka” zwraca się z prośbą o pomoc dla podopiecznych, rodzeństwa Wiktorii i Wiktora Andalukiewicz.

Wiktor choruje na astmę oskrzelową, atopowe zapalenie skóry, refluks przełyku oraz skoliozę. Jej chorobę potęguje fakt, że rodzina zamieszkuje w nieodpowiednich warunkach, w mieszkaniu, panuje wilgoć oraz grzyb. Wiktor urodził się z rozszczepem kręgosłupa, co oznacza, że jego rdzeń kręgowy jest uszkodzony, chłopiec porusza się na wózku inwalidzkim. Przeszedł w pierwszych dniach życia pierwszą ratującą jego życie operację. W późniejszym czasie kilka następnych, ostatnia, skomplikowana operacja stóp, odbyła się w 2017 r.



Teraz Wiktor musi być włączony w program intensywnej rehabilitacji. Chłopiec potrzebuje kosztownego sprzętu ortopedycznego, ortez które umożliwią pionizację. Państwa pomoc może zbliżyć Wiktorka do nowych osiągnięć. Koszty specjalistycznej rehabilitacji dla dwójki dzieci liczone są w tysiącach złotych, a ich mama nie jest w stanie sobie poradzić z takim wydatkiem samodzielnie, dlatego prosimy o pomoc w gromadzeniu środków na ochronę zdrowia rodzeństwa.

**Fundacja „Serce dla Maluszka”
85 1160 2202 0000 0001 9214 1142**
z dopiskiem:
**(48) Wiktorja i Wiktor Andalukiewicz
na ochronę zdrowia**

wyborcza

REDAKCJA ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa
Telefon: 22 555 66 00 (czynny w dni powszednie w godz. 10-17);
E-mail: redakcja@wyborcza.pl
Listy do redakcji: listy@wyborcza.pl
Redakcja nie zwraca tekstów niezamówionych oraz zastrzega sobie prawo ich redagowania i skracania.
Wnioski i pytania w sprawie ochrony danych osobowych: iod@agora.pl
REDAKTOR NACZELNY: Adam Michnik
PIERWSZY ZASTĘPCA, REDAKTOR NACZELNY WYBORCZA.PL: Jarosław Kurski
ZASTĘPCY: Piotr Stasiński, Mikołaj Chrzan, Roman Imielski, Aleksandra Sobczak, Bartosz T. Wieliński
SEKRETARZ REDAKCJI: Anna Kwiatkowska
PROJEKT GRAFICZNY: Jacek Utko
PORTRETY AUTORÓW: Agata Marszałek
Prenumerata cyfrowa: prenumerata.wyborcza.pl; pomoc@wyborcza.pl, 22 555 54 55, 519 255 455
Inne formy prenumeraty: wyborcza.pl/prenumerataGW
Kolportaż: Problemy z dostępnością „Wyborczej” lub

z właściwą mutacją lokalną, informacje o możliwości kupienia dodatków: kolportaz@wyborcza.pl
Gazeta Wyborcza w serwisach społecznościowych: facebook.com/wyborcza, twitter.com/gazeta_wyborcza, instagram.com/gazeta_wyborcza

WYDAWCA
Agora SA, ul. Czerska 8/10,
00-732 Warszawa; NIP: 526-030-56-44
DYREKTOR WYDAWNICZY: Wojciech Bartkowiak
Dyrektor marketingu: Michał Bauer

REKLAMA
Dyrektor sprzedaży: Joanna Kwas
Biuro reklam i ogłoszeń:
ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa
reklama@agora.pl; 22 555 55 55, faks: 22 555 54 44
DRUK: Agora SA
ISSN 0860-908X
Rozpowszechnianie redakcyjnych materiałów publicystycznych bez zgody wydawcy jest zabronione.

